

# WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE  
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ  
WE WROCŁAWIU

Rok LV    Wrocław, kwiecień – wrzesień 2002 roku    Nr 2-3

## I. Akta Stolicy Apostolskiej

27.

### **Oreddie Jana Pawła II na XXXIX Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2002 roku**

*Powołanie do świętości*

Czcigodni Bracia w biskupstwie. Drodzy Bracia i Siostry!

I Do was wszystkich „przez Boga umiłowanych, powołanych świętych (...): łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!” (Rz 1, 7). Te słowa Apostoła Pawła do chrześcijan Rzymu wprowadzają nas w temat najbliższego Światowego Dnia Modlitw o Powołania: „Powołanie do świętości” Świętość! Oto łaska i cel każdego wierzącego, jak przypomina Księża Kapłańska: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (19, 2).

W liście apostołskim *Novo millennio ineunte* zachęciłem do „podporządkowania programu duszpasterskiego nadrzędnej idei świętości” aby „wyrazić przekonanie, że skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. (...) Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku” (n. 31).

Podstawowym zadaniem Kościoła jest towarzyszenie chrześcijanom na drogach świętości, aby oświeceni rozumną wiarą, uczyli się poznawać

i kontemplować oblicze Chrystusa i odkrywać w Nim własną, autentyczną tożsamość i misję, którą Pan powierza każdemu z nich. W ten sposób będą oni „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgla jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię” (Ef 2, 20-21).

Kościół przyjmuje wszystkie powołania, które Bóg wzbudza wśród swych dzieci, i stara się być świetlanym odzwierciedleniem tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Jako „lud zrodzony z jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego” Kościół nosi w sobie tajemnicę Ojca, który powołuje wszystkich, by święcili Jego Imię i spełniali Jego wolę; strzeże tajemnicy Syna, który posłany od Ojca, aby głosić Królestwo Boże, zaprasza wszystkich, aby Go naśladowali; jest depozytariuszem tajemnicy Ducha Świętego, który konsekruje dla misji tych, których Ojciec wybrał przez swego Syna Jezusa Chrystusa.

Właśnie dlatego, że wspólnota kościelna jest miejscem, w którym realizują się wszystkie powołania otrzymane od Pana, w Światowy Dzień Modlitw o Powołania, 21 kwietnia, w IV Niedzielę Wielkanocną, odbędzie się III Kontynentalny Kongres poświęcony powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Ameryce Północnej. Z radością przekazuję organizatorom i uczestnikom Kongresu serdeczne pozdrowienia i wyrażam żywe poparcie dla tej inicjatywy która podejmuje jeden z ważnych problemów Kościoła w Ameryce oraz nowej ewangelizacji tego kontynentu. Zapraszam wszystkich do modlitwy aby tak ważne spotkanie mogło zaowocować nowym zaangażowaniem na rzecz duszpasterstwa powołań i ożywić wielkoduszny zapał wśród chrześcijan „Nowego Świata”

2. Kościół jest „domem świętości”, a miłość Chrystusowa, wylana przez Ducha Świętego, jest jego duszą. W nim wszyscy chrześcijanie – przez słuchanie słowa Bożego, modlitwę, regularne przystępowanie do sakramentów i wytrwałe poszukiwanie w każdym z braci oblicza Chrystusa – pomagają sobie nawzajem w odkrywaniu i realizacji własnego powołania. W ten sposób każdy, według własnych darów, kroczy drogą wiary, budzi żywą nadzieję i działa przez miłość (por. *Lumen gentium*, 41), podczas gdy Kościół „objawia i przeżywa nieskończone bogactwo tajemnicy Jezusa Chrystusa” (*Christifideles laici*, 55) i uobecnia świętość Boga w każdym stanie i w każdej sytuacji życia, aby wszyscy chrześcijanie stali się robotnikami winnicy Pańskiej i budowali Ciało Chrystusa.

Choć każde powołanie w Kościele pomnaza jego świętość, to niektóre z nich, jak powołania do kapłaństwa urzędowego i życia konsekrowanego, czynią to w sposób wyjątkowy. Zachęcam dzisiaj wszystkich, aby ze szczególną uwagą przyjrzeni się tym powołaniom i wytrwałej modlili się o nie.

„Powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością

z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus" (*Pastores dabo vobis*, 33). Jezus powołuje apostołów, „aby Mu towarzyszyli” (Mk 3, 14) w sposób szczególny (por. Łk 8, 1-2; 22, 28). Nie tylko czyni ich uczestnikami tajemnic Królestwa Niebieskiego (por. Mt 13, 16-18), lecz także oczekuje od nich większej wierności, jakiej wymaga postługa apostołska, do której ich powołuje. Wymaga od nich bardziej radykalnego ubóstwa (por. Mt 19, 22-23), pokory sługi wszystkich sług (por. Mt 20, 25-27). Jezus wymaga od nich wiary w moc, którą otrzymali (por. Mt 17 19-21), modlitwy i postu – jako skutecznych narzędzi apostołstwa (por. Mk 9, 29), oraz bezinteresowności: „darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8). Oczekuje od nich roztropności połączonej z prostotą i prawością moralną (por. Mt 10, 16-28) oraz całkowitego zawierzenia Opatrzności (Łk 9, 1-3; 19, 22-23). Muszą też być świadomi odpowiedzialności, jaka spoczywa na szafarzach sakramentów ustanowionych przez Mistrza i robotnikach pracujących w Jego winnicy (por. Łk 12, 43-48).

Życie konsekrowane objawia głęboką naturę każdego chrześcijańskiego powołania do świętości oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy ku Chrystusowi – „jedynemu Oblubieńcowi” „Profesja rad ewangelicznych jest głęboko powiązana z tajemnicą Chrystusa, ma bowiem uobecniać niejako tę formę życia, którą On wybrał, wskazując na nią jako na wartość absolutną i eschatologiczną” (*Vita consecrata*, 29). Powołania do tego stanu życia to cenne i niezbędne dary, które wskazują, że także dziś naśladowanie Chrystusa – czystego, ubogiego i posłusznego, dawanie świadectwa niepodważalnemu prymatowi Boga i służba ludzkości na wzór Odkupiciela skutecznie pomagają osiągnąć pełnię życia duchowego.

Niedobór kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego, występujący dziś w niektórych środowiskach, nie prowadząc bynajmniej do zmniejszenia wymagań ani poprzestawania na przeciętnej formacji i duchowości, powinien skłonić raczej do zwrócenia większej uwagi na selekcję i formację tych, którzy, ustanowieni sługami i świadkami Chrystusa, są zezwani, aby świętością swego życia potwierdzali to, co głoszą i czynią.

3. Trzeba uczynić wszystko, aby powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, istotne dla życia i świętości Ludu Bożego, wciąż znajdowały się w centrum duchowości, działalności duszpasterskiej i modlitwy wiernych.

Biskupi i kapłani jako pierwsi winni być świadkami świętości posługi, którą otrzymali w darze. Ich życie i nauczanie powinno odzwierciedlać radość, jaka płynie z naśladowania Chrystusa, Dobrego Pasterza, oraz

odnawiającą moc tajemnicy Jego odkupieńczej Paschy. Swoim przykładem niech ukazują – szczególnie młodemu pokoleniu – jak porywające jest życie tych, którzy idąc śladami Boskiego Mistrza, postanawiają bez reszty oddać się Bogu i ofiarowują samych siebie, aby każdy człowiek miał życie w obfitości (por. J 10, 10). Osoby konsekrowane, które są w samym sercu Kościoła, jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji” (*Vita consecrata*, 3). powinny ukazywać, że ich życie jest na trwałe zakorzenione w Chrystusie i że życie zakonne jest „domem i szkołą komunii” (*Novo millennio ineunte*, 43); że źródłem ich pokornej i wiernej służby człowiekowi jest „wyobraźnia miłosierdzia” (tamże, 50), którą Duch Święty wciąż ożywia w Kościele. I nie powinny zapominać, że w umiłowaniu kontemplacji, w radości służenia braciom, w wyborze czystości dla Królestwa Niebieskiego, w wielkodusznym wypełnianiu swej posługi wyraża się moc każdego powołania.

Dla przyszłości powołań w Kościele decydująca jest rola rodzin. Świątość miłości małżeńskiej, harmonia życia rodzinnego, duch wiary, z jakim stawiamy czoło problemom życia codziennego, otwartość na innych, zwłaszcza na najbiedniejszych, oraz uczestnictwo w życiu wspólnoty chrześcijańskiej tworzą atmosferę, która pomaga dzieciom usłyszeć głos powołania i wielkodusznie pójść za nim.

4. „Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9, 38; Lk 10, 2). Każdy Światowy Dzień Modlitw o Powołania – w myśl polecenia Chrystusa – jest czasem intensywnej modlitwy jednoczącej całą wspólnotę chrześcijańską w nieustannym i gorącym prośeniu Boga o powołania. Jakże ważne jest, aby wspólnoty chrześcijańskie stały się prawdziwymi szkołami modlitwy (por. *Novo millennio ineunte*, 33), umiejętnie uczącymi dialogu z Bogiem i przygotowującymi wiernych do coraz pełniejszego otwierania się na miłość, jaką Ojciec tak „umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16)! Modlitwa, doskonalona i praktykowana, pomaga iść za wskazaniem Ducha Chrystusowego, by współpracować w budowaniu Kościoła w miłości. W takim klimacie wzrasta gorące pragnienie ucznia, aby każdy człowiek spotkał Chrystusa i osiągnął prawdziwą wolność dzieci Bożych. To pragnienie sprawi, że wierzący, za przykładem Maryi, będzie gotowy wypowiedzieć całkowite i wielkoduszne „tak” Bogu, który powołuje go, aby stał się sługą słowa, sakramentów i miłości lub żywym znakiem Chrystusowego życia – czystego, ubożego i posłusznego – dla ludzi naszej epoki.

Niech Pan żniwa nie dopuści, aby w Jego Kościele zabrakło licznych i świętych powołań kapłańskich i zakonnych!

Święty Ojczy,  
wejrzyj na rodzinę ludzką,  
która stawia pierwsze kroki

na drodze trzeciego tysiąclecia.  
W jej życiu wciąż zbyt dużo jest  
nienawiści, przemocy i ucisku  
– jednak serca wielu  
odczuwają głód sprawiedliwości, prawdy oraz łaski  
i oczekują, że dasz im zbawienie,  
którego dokonałeś przez Twego Syna Jezusa.  
Potrzeba odważnych głosicieli Ewangelii,  
wielkodusznych sług cierpiącej ludzkości.  
Prosimy, daj twemu Kościołowi świętych kapłanów,  
którzy uświęcą Twój lud mocą Twojej łaski.  
Daj mu wiele osób konsekrowanych,  
które ukażą światu Twoją świętość.  
Poślij do swej winnicy świętych robotników,  
którzy będą pracować z zapalem i miłością,  
a przynaglani przez Twego Świętego Ducha,  
zainoszą zbawienie Chrystusa aż na krańce ziemi.  
Amen.

*Jan Paweł II, papież*

Castel Gandolfo, 8 września 2001 roku

Za: L'Osservatore Romano nr 2/2002

## 28.

### **Orędzie Jana Pawła II na XVII Światowe Dni Młodzieży 2002 roku w Toronto**

„Wy jesteście solą dla ziemi...  
Wy jesteście światłem świata”  
(Mt 5, 13-14)

Droga Młodzieży!

1. W mojej pamięci wciąż żywe pozostają wspomnienia szczególnych chwil, które przeżyliśmy razem w Rzymie podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, gdy przybyliście w pielgrzymce do grobów Apostołów świętych Piotra i Pawła. W długich szeregach w milczeniu przekraczaliście Drzwi Święte i przygotowywaliście się, aby przyjąć Sakrament Pojednania; później, w wieczornym czuwaniu i podczas Mszy św porannej na Tor Vergata, przeżyliście intensywne doświadczenie duchowe i kościelne. Umocnieni w wierze powróciliście do waszych domów z misją,

którą wam powierzyłem: o świecie nowego tysiąclecia stać się odważnymi świadkami Ewangelii.

Wydarzenie Światowego Dnia Młodzieży stało się już ważnym momentem waszego życia, a także i życia Kościoła. Zachęcam więc was, abyście zaczęli przygotowywać się do przeżycia po raz siedemnasty tego wielkiego wydarzenia, którego obchody międzynarodowe odbędą się w Toronto, w Kanadzie, latem przyszłego roku. Będzie to nowa okazja, aby spotkać Chrystusa, świadczyć o Jego obecności we współczesnym świecie i stawać się budowniczymi „cywilizacji miłości i prawdy”

2. Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13-14): oto temat, który wybrałem na przyszły Światowy Dzień Młodzieży. Te dwa symbole: sól i światło użyte przez Jezusa wzajemnie się uzupełniają i są bogate w treść. W dawnych czasach sól i światło uważano za istotne elementy dla ludzkiego życia.

Wy jesteście solą dla ziemi... Jedną z zasadniczych funkcji soli, jak dobrze wiemy, jest przyprawianie, dodanie smaku pożywieniu. Ma to nam przypominać, że przez Chrzest cała nasza istota została głęboko przemieniona, ponieważ została „przyprawiona” nowym życiem pochodzącym od Chrystusa (por. Rz 6, 4). Solą, dzięki której tożsamość chrześcijańska nie traci swojej natury, nawet w środowisku mocno zsekularyzowanym, jest łaska Chrztu, która nas odrodziła, czyniąc nas żyjącymi w Chrystusie i zdolnymi do odpowiedzi na Jego wezwanie, by „ofiarować [nasze] ciała na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12, 1). Święty Paweł pisząc do Rzymian zachęca ich, aby zdecydowanie zwrócili uwagę na ich odmienny, w stosunku do im współczesnych, sposób życia i myślenia: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniacie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2).

Przez długi czas używano soli także do konserwowania żywności. Jako sól ziemi jesteście wezwani, by zachować wiarę, którą otrzymaliście i by przekazać ją nienaruszoną innym. Wasze pokolenie jest postawione, ze szczególną mocą, wobec wyzwania, aby zachować nienaruszony depozyt wiary (por. 2 Ts 2, 15; 1 Tm 6, 20; 2 Tm 1, 14). Odkrycie wasze chrześcijańskie korzenie, uczcie się historii Kościoła, pogłębiajcie znajomość duchowego dziedzictwa, które wam zostało przekazane, naśladujcie świadków i mistrzów, którzy was poprzedzili! Jedynie pozostając wiernymi Bożym przykazaniom, Przymierzu, które Chrystus przypieczętował własną krwią przelaną na Krzyżu, będziecie mogli być apostołami i świadkami nowego tysiąclecia.

Poszukiwanie Absolutu, sensu i pełni egzystencji jest właściwe człowiekowi, a w sposób szczególnie młodzieży. Drodzy młodzi, niech was nie zadowala nic, co jest poniżej najwyższych ideałów! Nie dajcie się zniechęcić tym, którzy rozczarowani życiem nie słyszą głębszych i bar-

dziej autentycznych pragnień ich serca. Macie rację, gdy nie godzicie się na nijakie rozrywki, przelotne mody i propozycje, które was umniejszają. Jeśli zachowacie wielkie pragnienie Boga, zdołacie uniknąć przeciętności i konformizmu, tak rozpowszechnionych w naszym społeczeństwie.

3. Wy jesteście światłem świata... Dla tych, którzy słuchali Jezusa od początku, tak jak i dla nas, symbol światła przywołuje pragnienie prawdy i osiągnięcia pełni poznania wyrytych we wnętrzu każdego ludzkiego istnienia. Kiedy światło zmniejsza się czy znika nie jest się w stanie rozróżnić otaczającej rzeczywistości. W sercu nocy można się bać i czuć się niepewnym, i wtedy niecierpliwie oczekiwać nadejścia światła zorzy Droga młodzieży, wy macie być stróżami poranka (por. Iz 21, 11-12) zwiastującymi nadejście słońca, którym jest Chrystus zmartwychwstały!

Światłem, o którym nam mówi Jezus w Ewangelii jest światło wiary, darmowy dar Boga, które przychodzi, aby oświecić serce i rozjaśnić umysł: „Bóg, ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4, 6). Oto, dlaczego słowa Jezusa nabierają wyjątkowego znaczenia, podczas gdy wyjaśnia On swoją tożsamość i swoją misję: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 28, 12).

Osobiste spotkanie z Chrystusem rozjaśnia życie nowym światłem, wprowadza nas na właściwą drogę i zobowiązuje nas, abyśmy byli Jego świadkami. Pochodzący od Niego nowy sposób patrzenia na świat i na ludzi przenika nas dogłębnie w tajemnicy wiary, która nie jest jedynie zbiorem tez wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum, lecz pewnym doświadczeniem do przyswojenia, prawdą, którą trzeba żyć, solą i światłem całej rzeczywistości (por. *Veritatis splendor*, 88).

W aktualnym kontekście sekularyzacji, w którym wielu nam współczesnych myśli i żyje jak gdyby Bóg nie istniał, bądź są zafascynowani irracjonalnymi formami religijności, trzeba abyście właśnie wy, droga młodzieży, potwierdzali na nowo, że wiara jest decyzją osobistą, która angażuje całą egzystencję. Niech Ewangelia będzie wielkim kryterium wyznaczającym wybory i kierunki waszego życia! W ten sposób staniecie się misjonarzami w słowach i czynach, gdziekolwiek żyjecie i pracujecie, będziecie znakami miłości Boga, wiarygodnymi świadkami miłującej obecności Chrystusa. Pamiętajcie: „Nie zapala się (...) światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5, 15).

Tak jak sól nadaje smak pożywieniu i jak światło oświeca ciemności, tak świętość nadaje pełny sens życiu, czyniąc je odbłaskiem chwały Bożej. Ilu świętych, także wśród młodzieży, ukazuje historia Kościoła! W swojej miłości do Boga ukazali przed obliczem świata własne heroiczne cnoty, stając się wzorami życia, które Kościół podał wszystkim do

naśladowania. Wśród wielu wystarczy wymienić: Agnieszkę Rzymską, Andrzeja z Phu Yen, Piotra Calungsod, Józefinę Bakhita, Teresę z Lisieux, Pier Giorgio Frassati, Marcela Callo, Franciszka Castello Aleu czy jeszcze Kateri Tekakwitha, młodą Indiankę zwaną „lilią plemienia Mohawks” Proszę Boga po trzykroć świętego, przez wstawiennictwo tej niezliczonej rzeszy świadków, aby was, drodzy młodzie, uczynił świętymi, świętymi trzeciego tysiąclecia!

4. Moi drodzy, już czas przygotowywać się do XVII Światowego Dnia Młodzieży. Zwracam się do was ze specjalną zachętą, abyście czytali i pogłębiali list apostolski *Novo millennio ineunte*, który napisałem na początku roku, aby towarzyszyć ochrzczonej na nowym etapie drogi Kościoła i ludzi: Nowe stulecie i nowe tysiąclecie rozpoczynają się w świetle Chrystusa. Nie wszyscy jednak widzą to światło. Naszym zadaniem, porywającym i trudnym, jest być Jego odbłaskiem” (n. 54).

Tak, to jest godzina misji! W waszych diecezjach i waszych parafiach, w waszych ruchach, stowarzyszeniach i wspólnotach Chrystus was zywia, Kościół was przyjmuje jako dom i szkoła wspólnoty i modlitwy. Pogłębiajcie refleksję nad Słowem Bożym i pozwólcie, aby ono rozjaśniało wasz umysł i wasze serce. Czerpcie siłę z sakramentalnej łaski Pojednania i Eucharystii. Nawiedzajcie Pana w tym „sercu serc” jakim jest adoracja eucharystyczna. Dzień po dniu, będziecie otrzymywać nowy zapal, który wam pozwoli pocieszać tych, którzy cierpią i nieść pokój światu. Jest tyle osób zranionych przez życie, pozbawionych możliwości rozwoju ekonomicznego, bez domu, rodziny, bądź pracy. Wielu gubi się pod wpływem klanliwych iluzji lub straciło wszelką nadzieję. Kontemplując światło jaśniejące na obliczu Chrystusa zmartwychwstałego, uczcie się żyć jako „synowie światłości i synowie dnia” (1 Tes 5, 5), ukazując wszystkim, że „owocem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość i prawda” (Ef 5, 9).

5. Drodzy młodzie przyjaciele, dla wszystkich, którzy mogą – spotkanie jest w Toronto! W sercu wielokulturowego i wielowyznaniowego miasta wyrazimy jedność z Chrystusem Zbawicielem i uniwersalność tajemnicy zbawienia, której Kościół jest sakramentem. Będziemy się modlić o pełną jedność między chrześcijanami w prawdzie i miłości, odpowiadając na przynaglające zaproszenie Chrystusa Pana, który gorąco pragnie: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 11).

Przybądźcie, aby na wielkich arteriach komunikacyjnych Toronto rozbrzmiewało radosne orędzie o Chrystusie, który miłuje każdego człowieka i prowadzi do spełnienia wszelki ślad dobra, piękna i prawdy obecny wśród ludzi. Przybądźcie, aby wyrazić przed światem waszą radość ze spotkania Jezusa Chrystusa, wasze pragnienie by Go coraz lepiej poznać, wasze zobowiązanie by głosić Ewangelię zbawienia aż po krańce ziemi!



Wasi kanadyjscy rówieśnicy już się przygotowują, by was przyjąć z serdeczną i wielką gościnnością, razem z ich biskupami i władzami cywilnymi. Dziękuję im bardzo za to już teraz. Niech ten pierwszy Światowy Dzień Młodzieży na początku trzeciego tysiąclecia przekazuje wszystkim orędzie wiary, nadziei i miłości!

Niech wam towarzyszy moje błogosławieństwo, podczas gdy Maryi, Matce Kościoła, powierzam każdego z was, wasze powołanie i waszą misję.

*Jan Paweł II, papież*

Castel Gandolfo, 25 lipca 2001 roku

## 29.

### **Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas kanonizacji o. Pio**

*Niedziela, 16 czerwca 2002 r  
na placu św. Piotra w Watykanie*

1. „Jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 30). Słowa Jezusa do uczniów, które przed chwilą słyszeliśmy, pozwalają nam zrozumieć najistotniejsze przesłanie tej uroczystej celebry. Możemy bowiem uznać je w jakimś sensie za wspaniałą syntezę całego życia Ojca Pio z Pietrelciny, ogłoszonego dzisiaj świętym. Ewangeliczny obraz „jarzma” przywołuje liczne próby, którym przyszło stawić czoło pokornemu kapucynowi z San Giovanni Rotondo. Kontemplujemy w nim dzisiaj, jak słodkie jest „jarzmo” Chrystusa i prawdziwie lekkie Jego brzemię, kiedy niesie się je z wierną miłością. Życie i misja Ojca Pio świadczą, że trudności i cierpienie, jeżeli przyjmie się je z miłości, przekształcają się w uprzywilejowaną drogę do świętości, która prowadzi ku większemu dobru, znanemu tylko Panu.

2. „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6, 14). Czy to nie właśnie „chluba z Krzyża” jest tym, co najbardziej błyszczy w Ojcu Pio? Jak bardzo aktualna jest duchowość Krzyża, którą żył pokorny kapucyn z Pietrelciny! Nasze czasy potrzebują odkrycia na nowo jego wartości, ażeby otworzyć serce na nadzieję. Przez całe życie szukał on coraz większego podobieństwa do Ukrzyżowanego, zdając sobie doskonale sprawę, że został powołany do tego, by współpracować w sposób szczególnie w dziele odkupienia. Bez tego stałego odwołania do Krzyża nie można zrozumieć jego świętości. W planach Bożych Krzyż stanowi prawdzie narzędzie zbawienia dla całej ludzkości i drogę, którą Pan

wskazał wyraźnie tym wszystkim, którzy chcą iść za Nim (por. Mk 16, 24). Dobrze zrozumiał to Święty Brat z Gargano, który w dniu Wniebowzięcia 1914 roku tak pisał: „Aby osiągnąć nasz ostateczny cel, trzeba iść za boskim Przewodnikiem, który nie inną ścieżką chce prowadzić duszę wybraną, tylko tą przezeń udeptaną, drogą, powiadam, abnegacji i Krzyża” (Listy II, s. 155).

3. „Jestem Jahwe, który okazuje łaskawość” (Jr 9, 23). Ojciec Pio był szczodrym szafarzem Bożego miłosierdzia, okazując wszystkim gościnność, dając kierownictwo duchowe, a szczególnie udzielając Sakramentu Pokuty. Posługa konfesjonału, która jest jednym z rysów wyróżniających jego apostołstwo, przyciągała niezliczone rzesze do klasztoru w San Giovanni Rotondo. Nawet wówczas, gdy ten wyjątkowy spowiednik traktował pielgrzymów z pozorną surowością, kiedy tylko zdawali sobie sprawę z powagi grzechu i okazywali szczerą skruchę, niemal zawsze wracali jeszcze po przynoszący pokój uścisk sakramentalnego przebaczenia. Oby jego przykład pobudzał kapłanów do pełnienia z radością i często tej posługi, tak ważnej i dzisiaj, jak to podkreśliłem w Liście do Kapłanów na tegoroczny Wielki Czwartek.

4. Tyś Panie jedynym moim dobrem” Tak śpiewaliśmy w Psalmie responsoryjnym. Tymi słowami nowy Święty wzywa nas, byśmy stawiali Boga ponad wszystko, uznali za swoje jedyne i najwyższe dobro. Faktycznie bowiem ostatecznym powodem apostołskiej skuteczności Ojca Pio, głębokim korzeniem tak owocnej duchowości jest intymna i stała więź z Bogiem, czego wymownym świadectwem były długie godziny spędzane na modlitwie. Często powtarzał: „Pragnę być jedynie ubogim bratem, który się modli” w przekonaniu, że „modlitwa jest najlepszą bronią, jaką mamy, kluczem, który otwiera Serce Boga”. Ten zasadniczy rys jego duchowości trwa w założonych przez niego Grupach Modlitwy, które dają Kościołowi i społeczeństwu wspianą wkład nieustannej i ufnej modlitwy. Modlitwie Ojca Pio towarzyszyła intensywna działalność charytatywna, której nadzwyczajnym wyrazem jest „Casa Sollievo della Sofferenza” (Dom ulgi w cierpieniu). Modlitwa i miłosierdzie – oto jakże konkretna synteza nauczania Ojca Pio, które zostaje dziś wszystkim przypomniane.

5. Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że objawiłeś te rzeczy prostaczkom” (Mt 11, 25). Jak trafne wydają się te słowa Jezusa, gdy odnosimy je do ciebie, pokorny i umiłowany Ojciec Pio. Naucz i nas, prosimy cię, pokory serca, abyśmy znaleźli się w szeregu tych prostaczków z Ewangelii, którym Ojciec obiecał objawić tajemnice swego Królestwa. Pomóż nam modlić się niestrudzenie, z pewnością, że Pan Bóg wie, czego nam potrzeba, zanim jeszcze Go o to poprosimy. Wyjednaj nam spojrzenie wiary, zdolne rozpoznać natychmiast w ubogich i cierpiących twarz samego Jezusa. Wspieraj nas w godzinie walki i próby.

a jeśli upadniemy spraw byśmy znali radości sakramentu Przebaczenia. Przekaż nam pełne czułości nabożeństwo do Maryi, Matki Jezusa i naszej Matki. Towarzysz naszemu pielgrzymowaniu ziemskiemu ku błogosławionej Ojczyźnie, gdzie i my mamy nadzieję dotrzeć, aby kontemplować na wieki Chwałę Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen!

*Jan Paweł II, papież*

Za Katolicka Agencja Informacyjna

### 30.

## **Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. z udzieleniem święceń kapłańskich** *Bądźcie świętymi szafarzami Bożego miłosierdzia*

1 „Prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża” (Ryt święceń kapłańskich).

Kochani diakoni, wręczając wam patenę i kielich do Ofiary Eucharystycznej, skieruję wkrótce te słowa do każdego z was. Na was, którzy przyjmujecie święcenia kapłańskie, patrzy z miłością zgromadzenie wiernych skupione wokół was w Bazylice św. Piotra. Modli się za was i z wami cała diecezja rzymska razem ze wspólnotami, do których należycie.

Ja was pozdrawiam, dziękując Bogu serdecznie za dar waszego kapłaństwa. Równocześnie wyrażam głęboką wdzięczność wszystkim, którzy zajmowali się waszą formacją, jak również waszym rodzinom i tym, którzy wielkodusznie pomogli wam odpowiedzieć na wezwanie Pana. Jestem pewien, że nadal będą oni z wami, abyście wytrwali w służbie kapłańskiej i mogli wypełnić misję, którą Pan dzisiaj wam powierza.

2. „Prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża” Czym jest ta tajemnica, jeśli nie przenajświętszą Eucharystią? W niej „zawiera się całe duchowe dobro Kościoła” (*Presbyterorum ordinis*, 5). Tą tajemnicą jest Chrystus, Chleb życia, który wydał samego siebie „za życie świata” (J 6, 51). Tą tajemnicą jest Chrystus, pasterz i brama owiec, który „przyszedł po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (por J 10, 10)

„*Bone Pastor Panis vere!* – Dobry Pasterzu, prawdziwy Chlebie!” – tak śpiewa lud chrześcijański przed Sakramentem Ołtarza, uznając i wielbiąc rzeczywistość obecność w nim Jezusa, swego przewodnika i pokarm w drodze do Królestwa Niebieskiego.

Moi drodzy! Jako diakoni świętego Kościoła Bożego zostaliście już ustanowieni sługami tej tajemnicy, którą jest Chrystus, Chleb życia i Do-

bry Pasterz. Od dzisiaj jednak, dzięki łasce sakramentu, który teraz przyjmujecie, będziecie służyć jej w nowy i szczególny sposób. Wkrótce Duch Święty wyciśnie w was specjalne znamię, które upodobni was do Chrystusa Kapłana, przez co w głównych momentach posługi będziecie działali w imieniu i w zastępstwie Chrystusa Głowy: *in persona Christi Capitis (Presbyterorum ordinis, 2)*. Wielki jest dar, który otrzymujecie, i wielka tajemnica złożona w waszych rękach!

3. Jezus nie tylko daje wam udział w tajemnicy Królestwa Niebieskiego, lecz oczekuje od was również wielkiej wierności, odpowiadającej posłudze apostołskiej, jaką wam powierzył. On was powołuje, abyście żyli w specjalnej zażyłości z Nim (por. Mk 3, 14). Wymaga od was surowszego ubóstwa (por. Mt 19, 22-23) oraz pokory sługi, który chce być ostatni spośród wszystkich (por. Mt 20, 25-27). Żąda od was, byście byli doskonali, „jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Jednym słowem, Pan Bóg chce, abyście byli święci. Świętość jest perspektywą, w którą winna być wpisana cała droga duszpasterska Kościoła (por. *Novo millennio ineunte, 30*).

To właśnie „powołanie do świętości” jest tematem Dnia Modlitw o Powołania, który obchodzimy dzisiaj na całym świecie. „Choć każde powołanie w Kościele pomnaża jego świętość – napisałem w orędziu na dzisiejszą uroczystość – to niektóre z nich, jak powołania do kapłaństwa urzędowego i życia konsekrowanego, czynią to w sposób wyjątkowy” („L'Osservatore Romano” wyd. polskie, n. 2/2002, s. 10).

4. „Prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża” Moi drodzy, innym istotnym aspektem tajemnicy, której stajecie się sługami, jest sakrament pojednania, ściśle związany z sakramentem Eucharystii. O tym sakramencie pisałem w liście, który w miniony Wielki Czwartek skierowałem do kapłanów, a który powierzam duchowo każdemu z was.

Drodzy kandydaci do kapłaństwa, bądźcie świętymi szafarzami Bożego miłosierdzia! Wy sami przede wszystkim starajcie się żyć tą cudowną łaską pojednania, która zaspokaja najgłębsze potrzeby i stanowi zawsze oczekiwany dar. Doda wam ona energii i zapалу w dążeniu do świętości i w posługiwaniu.

Bóg liczy na wierność i gotowość każdego z was, aby dokonywać niezwykłych cudów miłości w sercach wierzących. Nawiedzając to źródło pojednania, którego winniście być wielkodusznymi i wiernymi szafarzami, ochrzczeni będą mogli przeżyć osobiste, pocieszające spotkanie z Chrystusem Dobrym Pasterzem, radującym się z każdej zagubionej i odnalezionej owieczki.

Przygotujcie się starannie do tego posługiwania! Wymaga ono odpowiedzialnej i nieustannej formacji duchowej, teologicznej, liturgicznej i duszpasterskiej. W osiągnięciu tego celu będą dla was pomocą i przykładem również święci.

5. „Oto Matka twoja!” (J 19, 27). W tym decydującym dla waszego życia momencie pragnę powierzyć każdego z was Najświętszej Maryi, Matce Dobrego Pasterza, Matce kapłanów Chrystus przed śmiercią powierzył Ją wszystkim swym uczniom, za pośrednictwem apostoła Jana, jako najcenniejszy skarb. I Apostoł wziął Ją do swego domu.

Drodzy kandydaci do kapłaństwa, wy także przyjmijcie Ją jako pewny dowód czulej miłości Chrystusa. Na Nią patrzcie wciąż jako na obraz i wzór Kościoła, któremu będziecie służyli ze wszystkich sił.

Wasze kapłaństwo, ofiarowane codziennie Maryi, stanie się prawdziwą i radosną drogą do świętości, a całe wasze życie będzie poświęcone chwale Bożej i zbawieniu dusz.

Niech Bóg pomoże w tym każdemu z was! Amen!

*Jan Paweł II, papież*

Watykan 21 kwietnia 2002 roku

Za: L'Osservatore Romano nr 6/2002

### 31.

## **List Jana Pawła II do uczestników II Światowego Zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludności**

*Ludzie starsi w życiu społeczeństwa*

*Od 8 do 12 kwietnia w Madrycie obradowało II Światowe Zgromadzenie poświęcone problemom starzenia się ludności, zwołane przez Organizację Narodów Zjednoczonych w 20. rocznicę I Światowego Zgromadzenia, które odbyło się w Wiedniu w 1982 r. Stolicę Apostolską reprezentowała w Madrycie delegacja z przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia abpem Javierem Barraganem na czele. Ojciec Święty skierował do uczestników zgromadzenia okolicznościowy list.*

Szanowny Panie!

Z radością przekazuję panu, a za pańskim pośrednictwem wszystkim uczestnikom II Światowego Zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludności serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia owocnych obrad.

Wasze obecne spotkanie w dwadzieścia lat po I Światowym Zgromadzeniu, które obradowało w Wiedniu w 1982 r. jest ważnym wydarzeniem, zwróconym przede wszystkim ku przyszłości, jako że starzenie się ludności świata z pewnością będzie jednym z najbardziej znaczących

procesów XXI w. W ciągu minionych dwudziestu lat Organizacja Narodów Zjednoczonych podjęła liczne inicjatywy mające na celu zbadanie i rozwiązanie problemów wynikających z ciągłego wzrostu liczby osób, które przekroczyły już próg starości.

Jedną z inicjatyw zasługujących na największe uznanie był Międzynarodowy Rok Ludzi Starszych obchodzony w 1999 r. Stał się on sprzyjającą sposobnością, aby jeszcze raz zwrócić uwagę całej ludzkości na potrzebę odpowiedzialnej realizacji zadania, jakim jest budowa «społeczeństwa dla ludzi w każdym wieku».

Wyraziłem poparcie dla tej inicjatywy w Liście do osób w podeszłym wieku, które są mi bliskie nie tylko z racji mej duszpasterskiej troski, lecz i dlatego, że tak jak one osobiście doświadczam starości. Ze swej strony Papieska Rada ds. Świeckich opublikowała dokument zatytułowany *Godność człowieka starszego i jego misja w Kościele i w świecie*. Przy tej okazji Kościół katolicki ponownie dał wyraz trosce, jaką zawsze otaczał tę grupę ludzi, podejmując własne inicjatywy oraz współpracując z władzami państwowymi i ze społeczeństwem.

Dzisiaj zgromadziliście się, by wspólnie ocenić realizację międzynarodowego planu działania z r. 1982, a także by opracować program działalności na przyszłość. Fakt, że przybyliście z całego świata, dowodzi, iż problem starzenia się dotyka całej ludzkości, należy zatem podchodzić do niego w sposób globalny, a mówiąc ściślej, traktować go jako element złożonej problematyki rozwoju.

Istotnie, na całym świecie następują głębokie zmiany struktury ludności, co każe ponownie przemyśleć projekty dotyczące przyszłości społeczeństwa i podjąć na nowo debatę nie tylko o jego strukturze ekonomicznej, ale także o samej koncepcji cyklu życia i relacjach między pokoleniami. Można powiedzieć, że społeczeństwo jest sprawiedliwe w takiej mierze, w jakiej zaspokaja potrzeby socjalne wszystkich swych członków, oraz że o poziomie jego cywilizacji świadczy opieka, jaką otacza ono najsłabszych członków wspólnoty.

Jak zapewnić starzejącemu się społeczeństwu przetrwanie, gwarantując osobom starszym społeczne bezpieczeństwo i odpowiednią jakość życia?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, nie można kierować się głównie kryteriami ekonomicznymi, lecz należy odwoływać się raczej do niepodważalnych zasad moralnych.

Przede wszystkim trzeba patrzeć na ludzi starszych w świetle ich godności ludzkiej, która nie zanika w miarę upływu lat i pogarszania się stanu psychicznego i fizycznego. Oczywiście tego typu postawa może zakorzenić się tylko w społeczeństwie zdolnym przezwyciężyć rozpowszechnione stereotypy, wedle których o wartości człowieka stanowi młodość, wydajność, fizyczna żywotność i pełnia zdrowia. Doświadczenie uczy, że brak tego pozytywnego nastawienia sprzyja marginalizacji ludzi starszych i skazuje ich na samotność porównywalną do prawdziwej

śmierci społecznej. A czyż mniemanie, jakie człowiek starszy ma o sobie, nie zależy w dużej mierze od uwagi, jaką poświęca mu rodzina i społeczeństwo?

Afirmacja godności człowieka starszego, jeśli ma być wiarygodna i autentyczna, winna znajdować wyraz w działaniach politycznych zmierzających do sprawiedliwego podziału zasobów, tak aby wszyscy obywatele, w tym także ludzie starsi, mogli z nich korzystać

Jest to trudne zadanie, któremu można sprostać jedynie stosując zasadę solidarności, wymiany międzypokoleniowej i wzajemnej pomocy. Tę solidarność trzeba urzeczywistniać nie tylko w ramach poszczególnych narodów, ale także w relacjach międzynarodowych, podejmując ofiarne działania, w których uwzględnione zostaną głębokie nierówności ekonomiczne i społeczne między północą i południem planety. Brzemie ubóstwa bywa bowiem tak dotkliwie, że w wielu przypadkach może podważyć zasady solidarności, czego ofiarą stają się najsłabsze grupy społeczne, w tym także ludzie starsi.

Jedną z dróg do rozwiązania problemów dotyczących starzenia się ludności jest z pewnością włączanie człowieka starszego w aktywne życie społeczne, wykorzystywanie zasobów doświadczenia, wiedzy i mądrości, jakimi może się on podzielić. Starsi w istocie nie powinni być traktowani jako ciężar dla społeczeństwa, ale jako bogactwo, które może przyczyniać się do jego dobrobytu. Mogą nie tylko dawać świadectwo, że istnieją pewne aspekty życia, jak na przykład wartości humanistyczne i kulturowe, moralne i społeczne, których nie da się mierzyć kryteriami ekonomicznymi czy funkcjonalnymi; mogą także skutecznie wspomagać środowiska pracy i warstwy kierownicze. W istocie *rzeczy* chodzi nie tylko o to, żeby coś zrobić dla ludzi starszych, ale by zaakceptować ich jako odpowiedzialnych współpracowników, którzy w sposób rzeczywiste dla nich możliwy będą uczestniczyć w realizacji wspólnych projektów zarówno w fazie planowania, jak i dialogu i wykonania.

Trzeba też, aby tym działaniami politycznym towarzyszyły programy wychowawcze, mające przygotowywać ludzi do starości przez całe życie, uczące ich umiejętności przystosowania się do coraz szybszych zmian w stylu życia i pracy. To wychowanie winno być skupione nie tylko na tym, co należy „zrobić” ale przede wszystkim jak „być”; winno też zwracać uwagę na wartości, które każą cenić życie na wszystkich jego etapach ucząc akceptacji zarówno możliwości, jak i ograniczeń, które ono z sobą niesie.

Chociaż trzeba patrzeć na starość pozytywnie i dążyć do pełnego wykorzystania jej potencjału, nie można pomijać ani ukrywać trudów ludzkiego życia i jego nieuniknionego końca. Aczkolwiek jest pewne, jak głosi Biblia, że ludzie „wydadzą owoc nawet i w starości” (Ps 92 [91], 15), pozostaje prawdą, że trzeci wiek to okres w życiu człowieka, w którym jest on szczególnie bezbronny i podlega ludzkiej ułomności.

Bardzo często chroniczne choroby stają się u ludzi starszych przyczyną inwalidztwa i nieuchronnie przypominają o końcu życia. W takich szczególnych sytuacjach cierpienia i uzależnienia od innych ludzie starsi potrzebują nie tylko tego, aby leczyć ich za pomocą środków udostępnionych przez naukę i technikę, ale także by opiekować się nimi umiejętnie i z miłością, tak aby nie czuli się bezużytecznym ciężarem albo – co gorsza – nie zaczęli pragnąć i domagać się śmierci.

Nasza cywilizacja musi zapewnić ludziom starszym opiekę nacechowaną głębokim człowieczeństwem i przenikniętą prawdziwymi wartościami. Do realizacji tego celu w istotny sposób może się przyczynić rozwój medycyny paliatywnej, współpraca wolontariuszy, zaangażowanie rodzin – którym należy pomagać w wypełnianiu ich powinności – oraz humanizacja instytucji opieki socjalnej i ochrony zdrowia, które zajmują się ludźmi starszymi. Jest to rozległy obszar działalności, w którą zwłaszcza Kościół katolicki wniósł i nadal wnosi ważny i trwały wkład.

Rozmyślać o starości znaczy zatem skupić uwagę na człowieku, który od poczęcia aż do śmierci jest darem Boga, Jego obrazem i podobieństwem; znaczy też zabiegać o to, aby każda chwila ludzkiej egzystencji przeżyta została w pełni i z godnością.

Panie przewodniczący, proszę Boga życia, aby otoczył opieką pana i wszystkich uczestników II Światowego Zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludności.

*Jan Paweł II, papież*

Watykan, 3 kwietnia 2002 roku

Za: L'Osservatore Romano nr 6/2002

### 32.

## **Przemówienie Jana Pawła II do młodych na Lednicy, 18 maja 2002 roku**

*Chcecie pięknej miłości, zaproszcie Jezusa!*

Drodzy Młodzi Przyjaciele,

Już po raz kolejny, wędrując w duchu na Pola Lednickie, jednoczę się z Wami w myślach i w modlitwie. Dziękuję Bogu za Wasz młodzieńczy zapał oraz gorące pragnienie oddania siebie i własnej przyszłości Chrystusowi.

W tym roku przezywacie na Lednicy wydarzenie Kany Galilejskiej. O czym mówi to wydarzenie? Jego centrum stanowi oblubieńcza miłość, która jednoczy nowożeńców. Miłość ta, potwierdzona przed Bogiem,



staje się fundamentem małżeńskiej jedności i rodzinnej wspólnoty. Wesele w Kanie mówi też o społecznej radości, jaką budzi widok szczęśliwego małżeństwa. Owszem, zarysowuje troski, jakie może, a nawet musi, przynieść codzienna rzeczywistość, ale pokazuje, że dzięki wstawiennictwu Maryi i działaniu Chrystusa, Jej Syna te troski mogą znaleźć takie rozwiązanie, że staną się świadectwem Bożej łaskawości. A wszystko to dzięki temu, że jak czytamy „zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów (J 2, 2).

Moi drodzy! Jeżeli pragniecie, ażeby tajemnica Kany Galilejskiej miała znaczenie również dla Was, by łaska tamtego dnia trwała w Was i wydawała owoce szczęścia – zaproście Jezusa!

Zaproście Go do Waszych serc.

Zaproście Go do Waszych rodzin.

Niech będzie pierwszym Gościem Waszych radości i trosk. Co dnia Go zapraszajcie, co dnia Go zapraszajcie razem z Maryją pod dach Waszego domu.

„Gdzie gości Jezus, tam jest pokój i prawdziwe wesele!”

Zawierzcie Mu swoją przyszłość i bądźcie pewni: „On Was nie opuści”

Jeszcze jedno zdanie, które musicie zapamiętać. Są to słowa Matki Bożej, która tak mówi do sług weselnych: „Cokolwiek wam rzecze, to czyńcie” Ja to dzisiaj powtarzam do Was: cokolwiek Wam rzecze On, Chrystus, to czyńcie – niech zawsze On będzie z Wami.

I Wy zostańcie Mu wierni na Lednicy, i na wszystkich Lednicach Polski i świata!

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

*Jan Paweł II, papież*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

### 33.

## **Przesłanie Jana Pawła II do Katolickiej Unii Prasy Włoskiej**

*Media i wychowanie*

Emilio Rossi  
przewodniczący  
Katolickiej Unii Prasy Włoskiej

1. Na zakończenie akcji „Młodzież i media: sto spotkań” zorganizowanej przez Katolicką Unię Prasy Włoskiej, której jest pan przewodniczącym, pragnę zwrócić się do pana i do wszystkich, którzy w niej

uczestniczyli, z serdecznym pozdrowieniem i wyrazić szczerze uznanie dla działalności prowadzonej przez Unię.

Liczne spotkania na temat „Młodzież i media” zorganizowane w różnych formach w wielu włoskich miastach, pomogły pracownikom i użytkownikom środków społecznego przekazu lepiej uświadomić sobie, że media są coraz bardziej obecne w społeczeństwie i wywierają na nie coraz większy wpływ. Stwarza to nowe problemy i pobudza do refleksji rodziny, wychowawców, dziennikarzy oraz tych, którym szczególnie leży na sercu przyszłość nowych pokoleń.

2. Niewątpliwie szybkie rozpowszechnienie się mediów stworzyło młodzieży lepsze możliwości uczenia się i pogłębiania wiedzy. Trzeba uznać i docenić te pozytywne elementy, choć pojawiają się też aspekty problematyczne, na które warto zwrócić uwagę.

Nierzadko telewizja staje się dla dzieci i młodzieży głównym punktem odniesienia. Jej niewłaściwe wartościowanie i funkcjonowanie wywiera negatywny wpływ na jej rozwój, zwłaszcza wtedy, gdy długie oglądanie telewizji zastępuje niejako kontakt z rodzicami. Wszyscy zdają się zgodni co do tego, że należy zwalczać wszelki formy medialnego wykorzystywania nieletnich. Należy jednak zauważyć, że istnieje bardzo mało programów przeznaczonych dla młodzieży i odpowiadających na jej potrzeby. Trzeba zatem realizować programy, które respektując wymogi pedagogiczne i wartości etyczne, będą uwzględniały wrażliwość i problemy wychowawcze dzieci i młodzieży.

Należy również pamiętać, że młodzież, samodzielnie albo razem z rodzicami, ogląda programy przeznaczone dla wszystkich. Środki stosowane dla oznaczenia różnych typów programów są bez wątpienia użyteczne, ale nie mogą w żadnym wypadku stanowić alibi pozwalającego obarczyć całą odpowiedzialnością rodziny. Nie wystarczy wprowadzić ograniczenia wiekowe chroniące nieletnich. Trzeba raczej proponować programy medialne, a zwłaszcza telewizyjne coraz wyższej jakości, które nie wymagają zakazów. Potrzebne są programy sprzyjające rozwojowi osoby, kształtujące zmysł dobra, umiejętność właściwego podejścia – bez zastraszania i zniekształcania – do wszystkich, nawet najtrudniejszych aspektów egzystencji. Przede wszystkim zaś należy ukazywać za pośrednictwem mediów wartości i wzory, pomagające dotrzeć do podstawowych prawd o człowieku i ważnych pytaniach, które sobie stawia. Wśród nich szczególne znaczenie należy przypisać prawdom religijnym, które zawierają stosowne odpowiedzi na najgłębsze pytania rodzące się w procesie osobowego wzrostu i rozwoju.

4. Na początku mojego pontyfikatu, nawiązując do Międzynarodowego Roku Dziecka, powiedziałem, że możliwości i środki, którymi dysponują dorośli, są ogromne. Mogą oni kształtować rozwój duchowy dziecka albo usypiać jego ducha i – nie daj Panie Boże – zatruć go w sposób

nieodwracalny (por. Przesłanie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1979 r., w: „Insegnamenti” II [1979], 1193). Spoczywa na nich ogromna odpowiedzialność, o której mówią surowe słowa Chrystusa, przestrzegające przed gorszeniem małych i słabych (por. Mt 18, 6).

Troska świata mediów o dzieci i młodzież jest zatem jednym z podstawowych wyznaczników cywilizacji i postępu, a zarazem wielkim zadaniem, w którego wypełnianiu wszyscy powinni uczestniczyć odpowiednio do swych kompetencji i pełnionej roli. Zadanie to stanowi element pedagogii społecznej, która pozwala formować nowe pokolenia, pomagając im w pełni wyrazić dobro złożone w ich sercach, chroniąc je przed skażeniem i wyjąłowieniem.

Z tego punktu widzenia bardzo obiecujące są możliwości nowych mediów, takich jak Internet i technologie multimedialne, coraz bardziej rozpowszechnione i interaktywne, wymagające lepszego przygotowania i większej odpowiedzialności ze strony organów, którym powierzono pieczę nad życiem publicznym. Wraz z pojawieniem się tych nowych mediów stajemy na „progu istotnych przemian” – jak napisałem w przesłaniu na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, który będziemy obchodzić 12 maja pod hasłem: „Internet: nowe forum głoszenia Ewangelii”. Jest to próg, który trzeba przekroczyć odważnie, z rozwagą, a zarazem z pełnym zaangażowaniem, aby zagwarantować przyszłym pokoleniom środowisko życia chroniące przed manipulacjami i nadużyciami.

5. Korzystając z okazji, chciałbym na koniec zaapelować do tych, na których spoczywa odpowiedzialność za tę dziedzinę życia społecznego. Niech rządzący i instytucje, których zadaniem jest chronić nieletnich, zadbają o to, by poszanowanie ich praw było uważane za podstawowe i nieodzowne kryterium oceny mediów. Rodziców zachęcam do czujnego nadzoru w sferze wychowania, tak w domu jak i, w formie zorganizowanej, w społeczeństwie. Pracowników środków społecznego przekazu, a zwłaszcza wydawców i producentów proszę o realizowanie programów odpowiednich dla nieletnich, z uwzględnieniem potrzeb dzieci i młodzieży.

Przedstawicielom Katolickiej Unii Prasy Włoskiej dziękuję za to, co już robią, a jednocześnie zachęcam ich, aby angażując w swą działalność coraz więcej osób, wciąż zabiegali o tworzenie nowej i coraz bogatszej rzeczywistości kulturowej i społecznej, tak aby możliwa była konstruktywna i nacechowana szacunkiem relacja między mediami i młodzieżą. Niech miłość Jezusa do dzieci (por. Mk 10, 13-16), które ukazywał jako wzór dla pragnących wejść do Jego Królestwa (por. Mt 18, 3-4), będzie dla wszystkich przykładem i zachętą do kształtowania społecznego przekazu na miarę człowieka, służącego dobru wspólnemu, a zwłaszcza dobru najmniejszych.

Niech Maryja Panna otacza swą macierzyńską opieką wszystkich, którzy działają na tym polu, tak ważnym dla formacji młodzieży. Każdego zapewniam o mojej modlitwie i wszystkim udzielam z serca błogosławieństwa.

*Jan Paweł II, papież*

Watykan, 18 kwietnia 2002 roku

Za: L'Osservatore Romano nr 6/2002

### 34.

## **Przesłanie Jana Pawła II do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu**

*Dobra Nowina w świecie mediów*

Eminencje, Bracia Biskupi, Bracia i Siostry w Chrystusie,

1. Po raz kolejny przybyliście do Rzymu z pięciu kontynentów na zgromadzenie plenarne Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu. Dziękuję za życzliwe słowa abpowi Johnowi Foleyowi, przewodniczącemu Rady, który pełni swą funkcję przy współpracy bpa Pierfranco Pastore. Pragnę przy tej okazji podziękować wszystkim członkom Rady za pomoc w mojej posłudze apostołskiej. Czy w dzisiejszym świecie Następca Piotra może wypełniać swoją misję głoszenia Ewangelii oraz umacniania braci i siostr w wierze nie korzystając ze środków społecznego przekazu? Jestem tego świadomy i dlatego z wielką wdzięcznością myślę o was oraz o takich grupach, jak Rycerze Kolumba, które wielkodusznie wspierają waszą pracę.

2. Cieszę się, że na obecnym zgromadzeniu plenarnym będziecie rozważać następujący temat: „Środki społecznego przekazu i nowa ewangelizacja: bieżące przedsięwzięcia i plany na przyszłość”. Nie wolno nam bowiem zapominać, że nasza obecność w świecie środków przekazu jest istotnym elementem nowej ewangelizacji, do której Duch Święty wzywa obecnie Kościół na całym świecie. Jak podkreślałem w liście apostołskim *Novo millennio ineunte*, musimy określić „konkretne elementy programu (...), dzięki którym orędzie Chrystusa może docierać do ludzi, kształtować wspólnoty, głęboko na nie oddziaływać poprzez świadectwo o wartościach ewangelicznych, składane także w życiu społecznym i kulturze” (n. 29). Nie wystarczy czekać na rozwój wydarzeń bądź podejmować działania doraźne: przyszła pora na konkretne i efek-

tywne planowanie, takie właśnie, jakie czeka was podczas zgromadzenia plenarnego.

Szczególnym wyzwaniem, któremu musicie stawić czoło, jest znalezienie takich metod i sposobów działania, aby głos Kościoła nie stał się marginesowy ani nie zamilkł na współczesnej arenie środków społecznego przekazu. Musicie aktywnie zabiegać o to, by Ewangelia nie była spychana wyłącznie do sfery życia prywatnego. Nie! Jezus Chrystus musi być głoszony całemu światu i dlatego Kościół musi wejść na rozległe forum środków przekazu z ufnością i odwagą.

3. Musimy nie tylko posługiwać się środkami społecznego przekazu, aby mówić światu o Chrystusie, ale także głosić Ewangelię światu środków przekazu. To, co powiedziałem o Internecie, odnosi się także do środków społecznego przekazu: są one „nowym «forum» w sensie nadanym temu słowu przez starożytnych Rzymian (...), zatłoczoną i tętniącą życiem przestrzenią w środku miasta, miejscem, które odzwierciedlało kulturę otaczającego środowiska, a jednocześnie tworzyło własną kulturę” (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2002, „L'Osservatore Romano” wyd. polskie, n. 4/2002, s. 6). Ta kultura środków społecznego przekazu musi być przedmiotem ewangelizacji! Waszym zadaniem jest inspirowanie Kościoła oraz podsuwanie mu pomysłów do realizacji tego dzieła – z wykorzystaniem najwyższych umiejętności zawodowych, najgłębszych wartości chrześcijańskiej wiary oraz tradycji katolickiej.

To zadanie Papieaska Rada wypełnia z ogromną energią. Podczas tego zgromadzenia plenarnego opublikujecie dwa ważne dokumenty, których opracowanie zajęło kilka lat: *Etyka w Internecie* oraz *Kościół a Internet*. Dokumenty te są nie tylko znakiem waszych twórczych możliwości zawodowych, ale także waszego zaangażowania w dzieło głoszenia Dobrej Nowiny w szybko zmieniającym się świecie środków społecznego przekazu.

4. Ewangelia żyje zawsze w dialogu z kulturą, Odwieczne Słowo jest bowiem zawsze obecne w Kościele i w rodzinie ludzkiej. Gdy Kościół oddala się od kultury, milknie też Ewangelia. Nie powinniśmy zatem bać się kulturowego postępu, jaki niesie trwająca w naszych czasach rewolucja w zakresie komunikacji oraz informacji. „Podobnie jak wszystkie nowe horyzonty w minionych epokach, również ten kryje niezbezpieczeństwa i obietnice, a także zapowiedź przygody tak charakterystycznej dla innych wielkich okresów przemian” (tamże). Dla Kościoła przygodą jest przekazywanie prawdy Chrystusowej nowemu światu – pełnemu obietnic, poszukiwań i pytań. W sposób szczególnie należy krzewić etykę godną człowieka, która prowadzi do komunii, a nie do wyobcowania poszczególnych osób (por. *Novo millennio ineunte*, 43), oraz do solidarności, a nie wrogości między narodami.

Pozostaje jednak fundamentalne pytanie: „Czy z owej galaktyki obrazów i dźwięków wyłoni się twarz Chrystusa i da się słyszeć Jego głos?” (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2002, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 4/2002, s. 7). Opracowując plany, nie możemy nigdy zapominać, że to Chrystus jest Dobrą Nowiną! Nie mamy do zaproponowania nic oprócz Jezusa, jedyne go pośrednika między Bogiem a człowiekiem (por. 1 Tm 2, 5). Ewangelizacja to po prostu dążenie do tego, by Chrystus mógł być widziany i słyszany. Wiemy bowiem, że tam, gdzie nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma również miejsca dla człowieka.

Dlatego właśnie, drodzy bracia i siostry, wzywam was, byście pamiętali o miejscu dla Chrystusa w waszych planach. W świecie prasy, w radiu i telewizji, w kinematografii i w Internecie starajcie się otwierać drzwi przed Tym, który w swym miłosierdziu zechciał stać się dla nas bramą zbawienia. Środki społecznego przekazu będą wówczas światem prawdziwej komunikacji, światem prawdy i radości, a nie iluzji. Modlę się o to gorąco i powierzam waszą pracę Maryi, Matce Wcielonego Słowa. Z serca udzielam Błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim współpracownikom Papieskiej Rady jako zadatek obecności Chrystusa pośród was oraz Jego mocy działającej we wszystkim, co czynicie w Jego imię.

*Jan Paweł II, papież*

*Watykan, 26 lutego – 1 marca 2002 roku*

## **Apel Biskupów Polskich w sprawie pokoju**

Jednej Rodziny Ludzkiej Bracia i Siostry!

1. Pokój jest darem Chrystusa Zmartwychwstałego. Pokój, to pierwsze słowo, jakie apostołowie usłyszeli od Chrystusa po Jego zwycięstwie nad śmiercią (por. J 20, 19). Pokój, który przekazuje Chrystus, opiera się na orędziu, jakie On przynosi do ludzkości: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję” (J 14, 27). Tak więc pokój, udzielony przez Chrystusa Zmartwychwstałego, to pojednanie człowieka z Bogiem, ze światem i bliźnim, to przezwyciężenie greszczu, jako głównego źródła podziałów i wojen. Dopiero człowiek pojednany z Bogiem i ludźmi może być skutecznym i wiarygodnym świadkiem, czyniącym pokój przez prawdę w miłości. Pokój jest zawsze owocem sprawiedliwości w dziedzinie religijnej, społecznej i politycznej. Jest także owocem międzyludzkiej solidarności. Nie można osiągnąć pokoju bez wzajemnego przebaczenia. W ten tylko sposób można szukać nadrzędnego dobra jakim jest współzycie i współpraca ludów i narodów, zwłaszcza tych, które żyją na sąsiadujących ze sobą terenach. Wielokrotnie w ciągu dziejów, i tych dawnych i tych najnowszych, ludzkość mogła się przekonać o tym, że wojna najczęściej jest przejawem egoizmu, a nawet gdy jest podejmowana w celach obronnych, przynosi ogromne zniszczenia i powoduje głębokie ludzkie dramaty

2. Rodzina ludzka, związana wspólnym pochodzeniem od Boga Stwórcy, dziś, gdy środki zniszczenia powodują tak nieobliczalne konsekwencje, musi odrzucić przemoc i terroryzm zwłaszcza podejmowany w imię Boga, jako sposoby dążenia do rozwiązywania jawiących się konfliktów. Dzięki środkom masowego przekazu, każdy człowiek żyjący dziś na kuli ziemskiej może się przekonać, że wywoływanie konfliktów na tle raszczeniowym, rasowym czy religijnym prowadzi zawsze do

łamania podstawowych praw człowieka i musi być powszechnie uznane za zbrodnię przeciw ludzkości.

3. Długotrwały konflikt bałkański, wojny na kontynencie afrykańskim, a ostatnio krwawy konflikt w Ziemi Świętej uświadamiają nam wszystkim, że tylko sprawiedliwy pokój, respektujący podmiotowość i wynikające z niej prawa ludów i narodów, zdolny jest zagwarantować prawa człowieka.

4. My, Biskupi Polscy, Synowie Narodu, który doznał tak wielu cierpień, zwłaszcza w ostatnich dwustu latach, apelujemy do zwaśnionych stron na Ziemi naszego Boga o natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych. Koniecznym jest uznanie prawa do własnego państwa Palestyńczyków i Izraela. Niezbędne jest podjęcie natychmiastowych działań o charakterze międzynarodowym, które utrwaliłyby pokój w tej części świata.

5. Wkroczyliśmy w nowy dwudziesty pierwszy wiek i w nowe, trzecie już tysiąclecie chrześcijaństwa. Na początku bieżącego roku w swym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju Ojciec Święty napisał: „Filarami prawdziwego pokoju są sprawiedliwość i ten szczególny rodzaj miłości, jakim jest przebaczenie” (nr 2).

6. Po zakończeniu najdramatyczniejszej z wojen, gdy tylu ludzi zginęło w czasie działań zbrojnych, a miliony innych zostało zamordowanych tylko dlatego, że nazistowska czy komunistyczna ideologia nie dawała im prawa do życia, my, pokolenie dwudziestego pierwszego wieku, opierając się na ewangelicznych wartościach, apelujemy w imię humanizmu o zaprzestanie działań wojennych na całym świecie, a zwłaszcza w Ziemi Świętej, drogiej i bliskiej Chrześcijanom, Żydom i Muzułmanom. Ta ziemia, na której dziś łamane są fundamentalne prawa człowieka, a miejsca święte, jak Bazylika Narodzenia w Betlejem, są areną krwawych zmagani, musi się stać symbolem rzeczywistego dialogu, pokojowego współżycia i współpracy ludów i narodów, które uznają Jednego Boga. Niech ludzie tam zamieszkujący poczują się braćmi podającymi sobie przyjazne dłonie. Pragniemy raz jeszcze przywołać słowa cytowanego już papieskiego Orędzia: „Prawdziwy pokój jest owocem sprawiedliwości, cnoty moralnej i gwarancji prawnej, która czuwa nad pełnym poszanowaniem praw oraz obowiązków i równym rozdziałem dobrodziejstw i ciężarów. Skoro jednak sprawiedliwość ludzka jest zawsze słaba i niedoskonała, zdana na egoizm i ograniczenia, zarówno osób jak i całych grup, należy ją potraktować w duchu przebaczenia i w pewnym sensie uzupełniać przebaczeniem, które goi rany i odnawia zakłócone relacje pomiędzy ludźmi” (nr 3).



7 Zdajemy sobie sprawę z tego, że pokój domaga się ustępstw, które mogą być trudne, a nawet bolesne, ale alternatywą jest bezsens życia w ciągłym zagrożeniu. Dla wszystkich jest ono przyczyną paraliżu życia społecznego, publicznego, a zwłaszcza rodzinnego. Co więcej! Taka sytuacja dramatycznie rzutuje na wychowanie młodych pokoleń, które, wzrastając w klimacie nieustannego konfliktu, wydłużają łańcuch absurdu, prowadzącego do dalszych zbrodni, w których wykorzystywane są dzieci, ofiary nienawiści podsycanej przez dorosłych.

8. Kościół Katolicki pełni swą misję ewangelizacyjną w Polsce w sercu Europy od tysiąca lat. Dziś nasz kontynent, jednocząc się, pragnie budować swą przyszłość na zdrowym chrześcijańskim humanizmie. Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o włączenie się w to wielkie, braterskie, solidarne współdziałanie na rzecz pokoju między wszystkimi ludźmi na całej kuli ziemskiej. Jednocząca się Europa, z której przeszłości promieniowały wielkie idee, niestety, była także kontynentem, na którym rodziły się dramatyczne konflikty nabierające wymiaru globalnego. Niech dziś, za przyczyną swych Świętych Patronów, przyczynia się do utrwalenia pokoju, opartego na respektowaniu praw człowieka oraz praw narodów

9. Do wszystkich wiernych zwracamy się z gorącą prośbą o modlitwę podczas majowych Nabożeństw Maryjnych. Prosimy Boga bogatego w miłosierdzie, za przyczyną Maryi, Matki Miłosierdzia – Królowej Pokoju, o trwały Pokój w Ziemi Świętej i na całym świecie.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na 317 Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 30 kwietnia 2002 roku

## 36.

# **Homilia Prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Warszawie, 30 maja 2002 roku**

*Otworzyć się na życie w miłości*

### **1. Chwała Bogu na ziemi**

Z zacisza kościołów wynosimy dziś Najświętszy Sakrament na drogi i ulice, aby nieść Go w uroczystych procesjach. Jest to wyrazem naszego hołdu i publicznego uwielbienia Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który zechciał być z nami w Eucharystii. Eucharystia jest największym z sakramentów, jest jakby skondensowaniem duchowego życia Kościoła,

stąd też niełatwo wypowiedzieć całe bogactwo prawdy, które w niej się zawiera. Zakładamy, że uczestnicy procesji – nawykli przez praktykę wiary w Kościele do włączania się w ten wspólny i społeczny hold oddawany Chrystusowi, i to w tajemniczej małości i pokorze – umieją należycie rozumieć tajemnicę przeżywanej chwili. Oto Pan dobry jak chleb! Cóż znaczy złoto i artyzm naszych monstrancji wobec fizycznej okruszyny chleba, którą wkładamy do tego liturgicznego naczynia! Otóż ta pozorna okruszyna chleba-opłatka jest w obszarze wiary Ciałem Chrystusa, Eucharystią. Eucharystia w swej istocie jest dziękczynieniem, jest Paschą ciągle się wypełniającą. Chrystus tu jest tym Bożym Barankiem, który w swoim Kościele trwa – w śmierci i w zmartwychwstaniu – i przypomina: „To czyńcie na moją pamiątkę” Hostia pozostaje nadal opłatkiem, który jednak „zanurzony” w niebo w czasie Ofiary, jaką jest Msza święta, przynosi znaki, smak i pożywienie, nieba.

Tej prawdy nie wymyślili ludzie Kościoła, tę prawdę zapowiedział, a potem przemienił w czyn sam Autor Eucharystii – Jezus Chrystus. Jest dla nas bardzo pouczające czytać rozdział 6. Ewangelii św. Jana, gdy Chrystus przekonuje nakarmionych zwykłym chlebem o innym Chlebie, którym będzie Jego Ciało: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. (...) Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 55. 58). Bóg ciągle chce człowieka przybliżyć do Siebie, przygotować go na przejście do tego przygotowanego miejsca, do tej niewypowiedzianej światłości, gdzie żyje On sam. Jest taki moment we Mszy świętej, gdy odmawiamy lub śpiewamy *Sanctus*, czyli „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej” Jest to moment, w którym nasza ziemská liturgia łączy się z liturgią w niebie, z ową pełną doskonałości chwałą, którą my na ziemi chcemy w jakiejś mierze naśladować, łącząc się z chórami aniołów

## 2. Eucharystia ma wymiar społeczny

Ktoś może zauważyć, że w wyjaśnianiu prawd naszej wiary, kładąc nacisk na obecność nieba w naszym życiu ziemskim, ewidentnie przesadzamy Owszem, życie w niebie po śmierci – to można przyjąć, ale żeby tak bardzo podkreślać owo stykanie się nieba z ziemią w rzeczywistości naszego obecnego bytowania, czy to nie przesada? A jednak to nie przesada. Prawdziwa wiara włącza Boga w naszą rzeczywistość. My prawdziwie wierzymy, gdy Bóg jest w nas, obok nas i we wszystkim, co czynimy To nie jest abstrakcja. To zostało sprawdzone w życiu świętych, których żyli jako doskonali i za świętych zostali uznani, i tych świętych, którzy dziś są obok nas, o których się ocieramy i nie wiemy, że noszą w całej swojej niepozorności i biedzie łaskę świętości życia tu, na ziemi.

Pośród wielu sposobów zbliżania się Boga do pospolitego życia ludzkiego Eucharystia zajmuje szczególne miejsce. Przede wszystkim dlatego,

że jest znakiem o wymiarach społecznych. Eucharystia nie jest własnością jakiejś świątobliwej osoby. Nawet wtedy, gdy człowiek odbywa adorację prywatnie, w ciszy i odosobnieniu, ta adoracja jest adoracją Kościoła. Nawet przy osobie jednego adorującego jest Kościół jako wspólnota wierzących. Eucharystia jest jednak nie tylko adoracją, jest nade wszystko ofiarą Mszy świętej, jest trwaniem w obecności Chrystusa, który powiedział, „gdzie jest dwóch albo trzech zgromadzonych w imię moje, tam Ja jestem pośród nich”; jest Ucztą, którą nazywamy Komunią świętą, czyli spożywaniem Ciała Pańskiego. Z tym bogactwem duchowym, a raczej boskim, idziemy w nasz świat nie po to, by w niego wsiąknąć, ale po to, by go przemieniać. Jeżeli przyjmujemy Eucharystię dla osobistej satysfakcji i ukontentowania naszych uczuć, to przyjmujemy ją na granicy uczciwości. Eucharystia jest przede wszystkim posłaniem do kogoś, choćby nawet do całego świata. Eucharystia wpisuje się w ewangelizację, nie wycisza się wobec świata nasrożonego lub gniewnego. Eucharystia to Chrystus ciągle posłany, i to z posłaniem miłości, szczególnie tam, gdzie miłość prawdziwa jest wzgardzona i odrzucana.

### **3. Eucharystia wobec wyzwań XXI wieku**

Jakie więc są zadania ludzi karmiących się Eucharystią w dzisiejszym świecie, szczególnie na początku XXI stulecia? Nie sądzę, żeby sprzeciwy wobec Kościoła były teraz silniejsze niż w innych okresach dziejów. Szatan, wytrwały i znajomy przeciwnik Boga, złości się, bo odnajduje w świecie tyle pogłębiającej się rzetelnej miłości. To już nie ludzie utraپieni, prostaczkowie i niewykształceni czczą Pana Boga; nie tylko sporniewierani nie zapominają, że mają prawo domagać się sprawiedliwości także na ziemi, ale dochodzą do głosu ludzie świadomi swojej obywatelskiej pozycji i przypominają, że miłość Boga i bliźniego ma przenikać systemy praw i interesów. Demokracja jest nie tylko dla wykształconych i sprytnych, ale także i przede wszystkim dla uczciwych i cnotliwych obywateli. Szatanowi nie można odmówić inwencji, ale buduje on na zmurszałych fundamentach.

Zostawmy jednak tajemniczy wątek inspiracji zła, a zwróćmy uwagę na nasze błędy i zaniedbania, na okoliczności, których nie rozeznaliśmy wystarczająco. Jesteśmy pokoleniem, które przeszło lub przechodzi od mentalności kolektywu, gdzie trzeba było się lękać i nie brać odpowiedzialności, do mentalności posiadania i dysponowania tym, co się posiada. Część ludzi zdołała osiągnąć wiele dóbr i dysponuje nimi według własnej woli i oceny. Przechodzenie dóbr dokonuje się tajemniczo ponad głowami szarych obywateli, którzy bez własnej winy stają nieraz nad przepaścią nędzy i rozpacz. Myślmy o setkach zamkniętych przedsiębiorstw, które musiały upaść, i pozostali pracownicy z rodzinami, bez pracy, bez perspektyw i bez chleba. Dlaczego tak się stało? Każdy

z mądrych specjalistów ma własne zdanie na ten temat. O ile można jakoś tłumaczyć, dlaczego tak się stało, to nie sposób znaleźć rozwiązanie, jak naprawić krzywdy. Dlatego tak nieraz dużo jest ubolewań: dlaczego „dziura” w budżecie, dlaczego nie ma pracy w stoczni albo jest zagrożona, dlaczego ludzie w okolicy Ożarowa płaczą, że zamyka się produkcję kabli, która tak dobrze prosperowała?

Zdziwiająca jest przemieszczanie się własności. Dawniej przywłaszczenie sobie rzeczy nie swojej nazywano po prostu kradzieżą. Otrzymywało się rozgrzeszenie, gdy zwróciło się rzecz skradzioną i krzywdę naprawiło. Dziś kradzież jest dość rzadkim słowem, zbyt prostym, aby oddać bardzo skomplikowane machinacje. Mówi się dziś o nadmiernym pobieraniu dóbr, o zagarnięciu, o wyludzeniu, o niegospodarności, o defraudacji, o rabunku, o korupcji, o oszustwie finansowym, o łapownictwie, o aferze. Ileż słów – a to nie wszystkie, bo można by wymienić jeszcze kilkanaście – oddaje to, co niegdyś było treścią jednego: „kradzież” jako przekroczenia przykazania „nie kradnij!” Bogactwo określań na nieuczciwe powiększenie swego majątku wskazuje, jak wielki jest problem, jak skomplikowane są mechanizmy, które zaistniały jako pomysły dla jednych, a krzywda dla drugich.

Padają bardzo poważne wskazania zaradcze. Np. zwiększyć ilość policji, lepiej ją przeszkolić, lepiej uzbroić; w systemie prawnym zwiększyć kary; rozwinąć system inspekcji, kontroli i czujności nad kontrolą; na ulicy, w salach i na stadionach rozstawić kamery, które będą monitorować ludzkie zachowania. Wszystko to jest bardzo kosztowne i wskazuje na podejmowane wysiłki, by pohamować zło i obywatelom zapewnić pokój. Jednocześnie zakłada się, że są ludzie źli i że nie ma innych sposobów na zmianę postępowania jak przez kary i więzienia. Dla wielkiej troski o zaradzenie nadużyciom i zapewnienie ładu społecznego trzeba mieć wielki szacunek i uznanie, i wspomagać, gdzie tylko można. Trzeba jednak zauważyć, że ten kierunek działania nie rokuje pełnych sukcesów. Trzeba bowiem spojrzeć na człowieka integralnie, na jego „wyrastanie” z ziemi ku niebu. Człowiek bowiem nie jest tylko bytem społecznym, ale jest osobą, która ma sumienie. Sumienia zaś nie można inaczej pojmować jak głos Boga, który wskazuje człowiekowi dobro i ostrzega przed złem. Tymczasem sumienie w takim pojęciu zostało w naszym systemie wychowawczym i społecznym zaniechane. A przy człowieku kierującym się sumieniem nie trzeba stawiać szwadronów policji. Człowiek o wyrobionym sumieniu potrafi zachować kodeks praw cywilnych, dlatego, że zachowuje prawo Boże, które mu wskazuje system trwałych wartości.

#### **4. Eucharystia to wezwanie do wychowania sumienia**

I znów wracamy do Eucharystii, która oświeca nasze smutne poczynania materialistycznego świata światłem duchowej miłości. Rzeczywi-

ście, znajdujemy się w systemie, który kierując światem owaładnięty jest materialistyczną wizją człowieka. Zastosowanie tej wizji zaznacza się dobitnie w traktowaniu rodziny i systemie wychowania. Od wielu lat w ramach szkolnego przedmiotu o wychowaniu rodzinnym proponuje się programy przeciwne rodzinie budowanej na prawie naturalnym, na prawie miłości. Miłość i odpowiedzialność mają ustąpić pożądaniu i swobodzie obyczajowej. Napisano kilka podręczników do wychowania rodzinnego, które omawiały przede wszystkim technikę erotyczną. Nakłady niektórych rozeszły się zanim rozpoczął się rok szkolny i podręcznikami, na szczęście, nigdy się nie stały. Po prostu weszły w obieg jako książki przynoszące zysk w ramach przemysłu „porno”

Zauważalny jest paradoks. Dawniej nie uczono erotyki i ludzie sobie z tym problemem radzili, a Polska demograficznie wzrastała. Teraz, gdy pouczenia o zachowaniu się płciowym młodzi idą zewsząd, mamy w Polsce więcej zgonów niż urodzin. Komu na tym zależy? Przecież docierają narzekania, że magazyny pełne są zboża i cukru i nie ma kto tego spożyć. Pojawiają się opinie, że Polska jest tak słaba, że staje się jakby poligonem dla harców bezdusznego kapitalizmu.

Bracia i Siostry, to tylko niektóre wskazania na oblicza zła, które nie lubi nadprzyrodzonej miłości i nie lubi poprawnego sumienia. My, którzy uwierzyliśmy miłości, tak wyraźnie ukazującej się w Eucharystii, idziemy odważnie w XXI wiek, aby przybliżyć oblicze naszego Pana. Oto Oblicze, w które należy się wpatrywać, przybliżać je i iść z wiarą i ufnością. „Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy wszyscy wraz; (...) Co dla zmysłów niepojęte, niech dopełni wiara w nas” Amen.

*kard. Józef Glemp, prymas Polski*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

### 37.

## **Homilia Prymasa Polski z okazji odpustu ku czci św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski wygłoszona w Warszawie, 18 maja 2002 roku**

*Jedność oplotkana w Krwi Baranka*

### **1. Cześć dla św. Andrzeja rozszerza się**

Po raz dziesiąty czcimy św. Andrzeja Bobolę w uroczystej liturgii na ulicach Warszawy. Od chwili, kiedy Stolica Apostolska ogłosiła naszego Męczennika Patronem Metropolii Warszawskiej, przenieśliśmy uroczystość z obrębu sanktuarium przy ulicy Rakowieckiej na ulice Nowego i Starego Miasta Warszawy. Tym bardziej w tym roku, w którym św.

Andrzej został ogłoszony Patronem całej Polski, wyrażamy podziw dla Świętego i tym ufniej prosimy Go o wstawiennictwo w intencjach Polski i we wszystkich naszych potrzebach.

Czynimy to w dniu urodzin Ojca Świętego Jana Pawła II, który przyszedł na świat 82 lata temu, gdy Polska przygotowywała się do ciężkiej, ale zwycięskiej bitwy zwanej „Cudem nad Wisłą” Wzywano wtedy gorąco wstawiennictwa błogosławionego Andrzeja Boboli. Ten sam dzień 18 maja po dwudziestu czterech latach stał się datą zdobycia klasztoru na Monte Cassino przez polskie wojska walczące u boku aliantów w drugiej wojnie światowej.

Nabożeństwo rozpoczynamy od Placu Traugutta, czyli Placu Straceń, od miejsca ofiar i upokorzeń, aby Relikwie Świętego przenieść procesyjnie na uroczystą Eucharystię na Rynek Nowego Miasta. Między Placem Straceń przy Cytadeli Warszawskiej a Klasztorem Sióstr Sakramentek, gdzie sprawowana jest Eucharystia, przebiega więc symboliki narodowej i religijnej. Procesja wychodzi bowiem od miejsca stracenia Traugutta, dyktatora Powstania Styczniowego, nieskazitelnego męża stanu, który wraz z gronem bohaterów sprawy narodowej został powieszony przez zaborcę moskiewskiego. Publiczna egzekucja miała odzwyczaić Polaków od zajmowania się niepodległością. Wreszcie Ofiara Eucharystyczna przy klasztorze Sióstr Sakramentek przypomina, jak to podczas Powstania Warszawskiego zostało zmasakrowanych w tym miejscu około tysiąca ludzi. Śmierć poniosły Siostry, które obok modlitwy zajmują się także wypiekaniem hostii i opłatków. Ludzka krew zalała wtedy wypieczone hostie przygotowane do ofiary ołtarza. Tak to krwawa ofiara ludzi może łączyć się wymownie z Ofiarą Chrystusa, który pozostaje z nami w Sakramencie Ofiary. Przypominają się tu słowa Apokalipsy o przychodzących w białych szatach: „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili” (Ap 7, 14).

Ogłoszenie św. Andrzeja Boboli Patronem Polski jest nie tylko wskazaniem na orędownika w niebie za Polską, ale jest nadto wpisaniem jego imienia do grona wielkich Męczenników narodowych, którzy w różnych okresach dziejów Polski potrafili być rzetelnymi świadkami wiary. Męczeńska śmierć każdego z nich, poniesiona w innych okolicznościach, podsuwa niejako zakres ich wstawiennictwa.

Chciałbym w naszym dzisiejszym rozważaniu poruszyć następujące sprawy: Jaką pozycję zajmuje św. Andrzej Bobola w gronie męczeńskich Patronów Polski? Jak jego praca i męczeństwo odnoszą się do jedności chrześcijan? Jaki jest kierunek wstawiennictwa św. Andrzeja?

## **2. Andrzej Bobola pośród świętych Męczenników**

Pośród wielkich męczenników katolickich w Polsce – świętych: Wojciecha, Stanisława i Maksymiliana Kolbego – Andrzej jest najbardziej szeregowym sługą Słowa i Sakramentów. Św. Wojciech zginął z ręki

pogańskich Prusów. Będąc Czechem i znając ówczesną Europę, żył idea zblizania się narodów europejskich na fundamencie chrześcijaństwa. Przez nawrócenie Prusów chciał poszerzyć Europę o jeden kraj. Prusowie jednak go zabili, a relikwie św. Wojciecha złożone w Gnieźnie stały się ośrodkiem organizowania chrześcijaństwa. Prusowie, jako wyizolowany naród, wyginęli, pozostała po nich tylko nazwa geograficzna. Św. Wojciech zginął z rąk pogan, którzy nie chcąc przyjąć chrztu, bardzo niezręcznie bronili swojej pogańskiej tożsamości.

Św. Stanisław był biskupem regularnej diecezji w Krakowie. Istotą jego posłannictwa, a w konsekwencji męczeńskiej śmierci, była obrona praw ludzkich i godności człowieka w oparciu o zasady Ewangelii. Obrona zasad starła się z pragmatyzmem władcy, który dla doraźnych interesów, dla łatwiej osiągniętych zwycięstw militarnych, naruszał zasady etyczne, mianowicie wymuszał rozłąki rodzinne wojowników, a ich zony karał w sposób niezgodny z obyczajami. Zabójcą biskupa był król. Pozostała przechowywana w katedrze na Wawelu relikwia czaszki przedziurawionej po ugodzeniu czekaniem. Król Bolesław Śmiały zabijając biskupa przegrał, ale przyjmując wygnanie nawrócił się. Historia wcale nie skreśliła go z listy dzielnych władców.

Kolejnym wielkim męczennikiem o światowej sławie pozostaje św. Maksymilian Kolbe. Oddał życie za współwięźnia i nawet nie można wskazać fizycznej osoby zabójcy. Ludzi zabijał zbrodniczy system hitlerowski, który przydzielając więźniowi numer, także do numeru sprowadzał zabójcę. Ciało palono, brak więc prawdziwych relikwii.

Wolno nam tu wymienić także męczeństwo ks. Jerzego Popiełuszki. Nazwisko jego znane jest w całym świecie, choć nie ma jeszcze kościelnego tytułu męczennika. Tylko dzięki zbiegowi okoliczności, które nazywamy czuwaniem Opatrzności Bożej, poznaliśmy zabójcę i przebieg morderstwa, i pozostały w grobie umęczone zwłoki.

Na tle wymienionych męczenników łatwiej nam zrozumieć znaczenie męczeństwa św. Andrzeja Boboli. Możemy zauważyć, że z biegiem czasu sposób zadawania śmierci staje się bardziej wyrafinowany: od prostego uderzenia siekierą, aż do wyszukanych tortur i masowych uśmierceń w komorach gazowych. Różni są także oprawcy zadający śmierć. Są nimi poganie, jest władca tego samego narodu, są wykonawcy ideologii totalitarnej.

Męczeństwo św. Andrzeja nie mieści się żadnych schematach. Aby zrozumieć misterium tego męczeństwa, należy nie tylko poznać życie i działanie Andrzeja Boboli, ale nade wszystko wnikać w stan nastrojów i postaw ówczesnych ludzi na kresach. Były to czasy „ognia i miecza” – spalić lub zabić – to była jakby codzienność. Wbijanie na pal wygląda na tak popularny rodzaj śmierci jak niegdyś krzyżowanie. Stąd też katusze, jakim poddano św. Andrzeja, dokonywały się w atmosferze lubowania się w zadawaniu cierpień przez zdziczałe watahy. Deprawacja

człowieka może iść bardzo daleko. Żołdacy krzyżujący Chrystusa wiedzieli, kim On był, wiedzieli, że był dobry, a jednak po wyroku pozwalali sobie na zadawanie tortur fizycznych i psychicznych. Można sobie czynić igraszkę z człowieka, gdy nie obowiązuje prawo Boże.

Pewnego razu słuchałem rozmowy dwóch kapłanów, wspominających życie obozowe w Dachau. Pamiętasz – mówił ks. kanonik Palewodziński do o. Niedźwiadka, z zakonu Kamedułów – jak ciebie wyrzucono na stos trupów przeznaczonych do spalenia? Wtedy spostrzegliśmy, że ktoś mały jeszcze się rusza. Rzeczywiście – odpowiedział niskiego wzrostu o. Niedźwiadek – wiem, że ktoś mnie odkrył, wyciągnął, dał łyk wody i przeżyłem. I żyjesz do dziś – wtrącił ks. kanonik. Ale to dzięki dobroci Bożej – dodał zakonnik i obaj się uśmiechnęli bardzo pogodnie.

To jakby obrazek klimatu bliskości śmierci, w jakim mogą żyć ludzie. Tak było za czasów ks. Andrzeja Boboli. Samych księży Jezuitów zginęło tam, jak się oblicza, 49 i prawie tyle samych ojców Dominikanów, i wielu karmelitów. Nie można się dziwić, że nie rozczulano się nad jednym zamęczonym ks. Bobolą. Na trumnę z napisem Andreas Bobola kładziono inne. Dopiero po ponad 40 latach po męczeństwie sam upomniał się o siebie. Kazał odnaleźć swoją trumnę i ukazać ciało jakby umęczone wczoraj. Zeznania ludzi, którzy jeszcze pamiętali zadawaną Andrzejowi śmierć, spisano, stąd też znamy życie i okoliczności pracy Świętego znacznie lepiej niż innych. Św. Andrzej Bobola wyróżnia się pośród naszych męczenników tym, że doznał najokrutniejszych cierpień i z jego relikwie przeszły niestychaną „odyseję” podróży i przygód.

### **3. Andrzejowy styl jednania chrześcijan**

Praca apostołska św. Andrzeja zmierzała do jednania chrześcijan. Nie było to jednanie drogą ekumenizmu, gdyż takiego pojęcia nie znano. Było to przybliżanie do jedności według stanu świadomości katolickiej, ukształtowanej głównie przez Sobór Trydencki. Nie nawracano ani siłą, ani podstępem. To już nie były czasy wojen krzyżowych czy nawracania uprawianego później przez zakony rycerskie. Apostołowie z pokolenia św. Andrzeja władali przede wszystkim argumentami rozumowymi. Dawali systematyczny wykład wiary katolickiej, a potem, gdy było trzeba, zbijali argumentami twierdzenia przeciwne. Dlatego musieli być dobrze wykształceni. Często usiłuje się św. Andrzeja przedstawić jako przykład uprawiania prozelityzmu, nie podając, co rozumiemy pod słowem „prozelityzm”. Prozelityzm rozumie się jako odciąganie od jednej wiary i przyciąganie różnymi sposobami wabienia do własnego wyznania. To często dokonuje się jeszcze dziś w praktyce niektórych sekt. Nawracanie z ateizmu, przy zachowaniu wolności wyboru, nie jest prozelityzmem. Nie można powiedzieć, że św. Andrzej nie starał się przyciągać do wiary katolickiej, było to jednak przyciąganie oparte na gruncie intelektu i miłości. On, objeżdżał poleskie sioła, bo kochał ludzi chrystusową



miłością; za to go lubiano, a wrogowie postanowili go zabić. Do dziś nie wiemy, kto tak bardzo nie lubił Jana Pawła II, że kazał Ali Agcy strzelać do Ojca Świętego na Placu św Piotra pamiętnego maja 1981 roku. Ta sytuacja w dziejach wiary wciąż się powtarza.

Wydarzenia z Andrzejem Bobolą miały miejsce w maju 1657 roku. Był to trudny czas dla Rzeczypospolitej. Zaledwie półtora roku upłynęło od zwycięskiej obrony Jasnej Góry. Rugowanie Szwedów z Polski, bardzo uporczywe, jeszcze trwało. Warszawa po raz drugi była zajęta przez Szwedów, a po ich wyrzuceniu liczyła zaledwie 4 tysiące mieszkańców. Walki ciągle toczyły się nad Dnieprem, a oddziały Kozaków były często wykorzystywane przez zwalczające się strony – Rosjan, Polaków i Rusinów. Lud żył w biedzie, załękniony o własne życie, o własną lepiankę. Zakony budowały szkoły, w których uczono po łacinie, a prawosławni posyłali do nich swe dzieci, które wracały do domów jako nadal prawosławni. W swojej misji św Andrzej pływał łódką, chodził pieszo, jeździł chłopską furmanką, by dotrzeć do najbardziej opuszczonych i zapomnianych wiosek. Posługa Apostoła Polesia polegała na udzielaniu pomocy charytatywnej, na nauczaniu i udzielaniu sakramentów. Naturalnie, czynił to tak, jak umiał, po katolicku. Umiał przemawiać Inteligencji w Wilnie przez kilka lat zbierali się tłumnie, aby słuchać ks. Andrzeja, a cóż dopiero mówić o zapomnianej poleskiej biedocie.

Ziemię, na których św Andrzej głosił słowo Boże nie miały wówczas określonego statusu politycznego. Nie znano także wówczas instytucji wydalania niechcianych osób, jak to jest dzisiaj. Nasuwa mi się analogia z deklaracją władz rosyjskich, że biskup z Irkucka, Jerzy Mazur, obywatel polski – bo nie może zyskać obywatelstwa rosyjskiego – nie został wpuszczony do swojej diecezji jako *persona non grata*. Cóż złego zrobił, nie wie do dzisiaj. Ponieważ byłem trzy lata temu u biskupa Mazura, nad Bajkałem, mogę się domyślać, dlaczego jest on *persona non grata*. Otóż biskup Mazur i otaczający go kapłani próbowali zbierać wałęsającą się młodzież i razem z nią śpiewać jakieś melodyjne rosyjskie pieśni. Próbowali także organizować konferencje o światopoglądzie religijnym, organizowali pomoc charytatywną dla najbiedniejszych, w kościele sprawowali piękną liturgię itd. To wszystko można nazwać, nadużywając słowa, prozelityzmem na obszarze religijnym, tylko dlaczego spadają za to sankcje państwowe? Warto także zauważyć, że na dalekiej Syberii co czwarty mieszkaniec wykazuje się polskim pochodzeniem. Zwykle jakiś wywieziony na katorg pradziadek lub prababka zawierali związki małżeńskie z Litwinami lub Niemcami, lub Buriatami, i dziś ich prawnukowie chcieliby się czegoś dowiedzieć o religii praocjów

#### 4. Skuteczny orędownik

Nie wiem, czy stopień gorliwości, jaką święci wykazują w pomaganiu bliźnim za życia, przenosi się także na ich aktywność wstawienniczą

w niebie. Mam wrażenie, że ten oryginalny Święty, który sam przypomina, aby prosić Go o wstawiennictwo, jest tego dowodem. Rzeczywiście, niezwykle sygnały, jakie dawał z nieba, wskazują na skuteczność Jego interwencji u Boga.

Obecnie winniśmy śmielej zwracać się do Patrona Polski w sprawach całego narodu i państwa. Święty Andrzej przyjął na siebie wyładowane emocje wrogów, niech więc teraz koją się urazy

Czasem czyni się uwagi, że św. Andrzej był postacią kontrowersyjną. Jak dla kogo. Dla nas jest jednoznacznie święty. Ofiara z życia dana w cierpieniu za Chrystusa jest wielkim świadectwem wiary, która ożywia miłość. Rozważanie męczeństwa nigdy nie jest związane z nienawiścią do prześladowców. Wzorem Chrystusa męczennicy modlą się za prześladowców, a więc ogarniają ich miłością ku zbawieniu. Często prawo ściga prześladowców, natomiast ze strony prawdziwych wyznawców Chrystusa nigdy nie pojawia się nienawiść: ani do Prusów – zabójców św. Wojciecha, ani do Bolesława Śmiałego, co ugodził św. Stanisława, ani do Kozaków, ani do pana Piotrowskiego i innych, często kpiących sobie ze sprawiedliwości.

Kochani Bracia i Siostry, szczególnie Wy, Ministranci! Przyjmijcie nowego Patrona z głębokim przekonaniem, że będzie się wstawiał, wyprasząc pokój nam i naszym sąsiadom. Niech Jego krew obficie przelana studzi emocje i zapiekle niechęci. Przypomnijmy sobie słowa Chrystusa:

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Amen.

*kard. Józef Glemp, prymas Polski*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

### 38.

## **List pasterski w związku z uznaniem św. Andrzeja Boboli za patrona Polski**

*Św. Andrzej Bobola patronem ewangelizacji  
w trudnych czasach*

Dobiega końca okres wielkanocny. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa dopełnia się w Jego Wniebowstąpieniu i Zesłaniu Ducha Świętego, które będziemy świętować w przyszłą niedzielę. Wyjaśnia się stopniowo tajemnica Krzyża jako przejścia – przez mękę i śmierć do pełni życia. Jezus opisuje czekającą Go mękę jako wypełnienie dzieła, powierzonego Mu przez Ojca. Dlatego nie słyszymy w dzisiejszej Ewangelii o śmierci,

lecz o życiu wiecznym. Jezus ufa, że sam Ojciec otoczy Go chwałą w niebie, skoro On okazał na ziemi pełne posłuszeństwo – do końca. Właśnie Zmartwychwstanie poświadczyło Bożą chwałę, która była wcześniej ukryta w cierpieniu Krzyża. Po ludzku trudno to pojąć, ale wiara daje światło i moc do znoszenia cierpienia w jedności z Chrystusem, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Kiedy więc uczestniczymy w Jego cierpieniu, będziemy „się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” – zgodnie ze słowami św. Piotra Apostoła.

Radosnym znakiem chwały Chrystusa będzie w najbliższych dniach uroczystość ogłoszenia św. Andrzeja Boboli patronem Polski. Warto przypomnieć o najważniejszych etapach, które doprowadziły do rozpoznania i uznania patronatu Świętego w naszej Ojczyźnie.

Św. Andrzej urodził się w 1591 roku w Strachocinie koło Sanoka. Po wstąpieniu do zakonu jezuitów i odbyciu studiów został wyswięcony w 1622 roku. Pracował jako nauczyciel młodzieży w Braniewie, Pułtusk, Nieświeżu oraz jako duszpasterz między innymi w Wilnie, Bobrujsku, Połocku, Warszawie, Łomży. Od 1652 roku oddał się pracy ewangelizacyjnej w Pińsku, apostołując wśród ubogiej ludności na obrzeżach ówczesnej Rzeczypospolitej. Trudne to były czasy w naszej Ojczyźnie, kiedy św. Andrzej z olbrzymim zapalem głosił Ewangelię. Jego niestrudzona praca zostaje nagle przerwana śmiercią męczeńską w 1657 roku. Po swojej śmierci został zapomniany i św. Andrzej musiał sam przypomnieć o sobie – miało to miejsce 16 kwietnia 1702 roku, dokładnie 300 lat temu; wtedy to ukazał się przełożonemu klasztoru oo. jezuitów w Pińsku, gdzie został pochowany w miejscowym kościele. Gdy została wydobyta trumna ze szczątkami Świętego, wtedy jego relikwie, zachowane w niezwykle sposób, pozwoliły poznać okrutne szczegóły męczeńskiej śmierci. Rozpoczął się kult Męczennika – do jego relikwii pielgrzymowali zarówno katolicy, jak i prawosławni, jednocząc się we wspólnej modlitwie.

Dalsze dzieje kultu Andrzeja Soboli były ściśle związane z losami Rzeczypospolitej. Upadek państwa polskiego spowodował opóźnienie procesu beatyfikacyjnego, który dopiero w 1853 roku doprowadził do ogłoszenia Męczennika błogosławionym. Już wtedy istniało przekonanie, że Bobola przepowiedział niepodległość Polski, i że będzie jej patronem. Gdy więc Polska zaczęła się odradzać po I wojnie światowej, ożywił się także kult Andrzeja Boboli. Droga relikwii św. Andrzeja była też znamieną. W 1923 roku zostały z Połocka przewiezione do Moskwy do muzeum medycyny, potem przekazane Stolicy Apostolskiej i spoczęły w Rzymie. W związku z rozwojem kultu rozpoczęły się starania o kanonizację, która dokonana się 17 kwietnia 1938 roku w Rzymie. Dopiero po tym wydarzeniu trumna z relikwiami Świętego w sposób bardzo uroczysty powróciła do Rzeczypospolitej. Na wyraźne życzenie papieża Piusa XI relikwie pozostały w Warszawie. Już wtedy nazywano św. Andrzeja pa-

tronem Polski, choć nie było jeszcze oficjalnego potwierdzenia tego tytułu. Rok potem wybuchła II wojna światowa, która przyniosła tyle tragedii Rzeczypospolitej.

Odrodzenie państwa Polskiego po wojnie było niepełne – nie dało prawdziwej niepodległości. Także kult Andrzeja Boboli natrafiał na przeszkody, jedną z nich był zakaz władz państwowych budowy sanktuarium Jego imienia. Jednak Święty patronował w ukryciu, do jego relikwii pielgrzymowało wielu szukających jego wstawiennictwa. W dniu 16 maja 1956 roku, w dniu liturgicznego wspomnienia św. Andrzeja Boboli, Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński spisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, które okazały się tak istotne dla duchowej odnowy polskiego Kościoła w trudnych latach. Gdy sytuacja zaczęła się zmieniać, zwłaszcza po wyborze Papieża Polaka, przyszło pozwolenie na budowę sanktuarium św. Andrzeja Boboli; pierwsza Msza św. była w nim celebrowana w 1988 roku, w 50. rocznicę kanonizacji.

Następnego roku doszło do zmiany systemu politycznego, w Polsce nastąpiła trzecia Rzeczpospolita. Niedługo potem, w 1992 roku, św. Andrzej Bobola został ogłoszony patronem Metropolii Warszawskiej. Po kilku latach doszło do nowej inicjatywy. Podczas 296. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, w październiku 1998 roku, została skierowana prośba do Stolicy Apostolskiej, aby św. Andrzej Bobola był uznany oficjalnie za patrona Polski. Watykańska Kongregacja wydała już odpowiedni dokument, który będzie odczytany w Sanktuarium Świętego w Warszawie podczas uroczystej Mszy św. 16 maja br. o godz. 17.00, pod przewodnictwem ks. Prymasa Józefa Glempa, z udziałem Ojca Generala Towarzystwa Jezusowego.

Życie św. Andrzeja Boboli, zakończone męczeńską śmiercią, było jak ziarno, które padło w ziemię w bardzo trudnym okresie pierwszej Rzeczypospolitej, aby wydać owoce po wiekach – w odrodzeniu drugiej Rzeczypospolitej, i teraz – u początku trzeciej... Święty Andrzej jest patronem ewangelizacji w trudnych czasach. Odzyskana dziś wolność polityczno-społeczna stanowi ciągle wyzwanie i wymaga pogłębienia przez odnowę religijną i moralną. Potrzebujemy duchowego odrodzenia, zarówno w obliczu podziałów, ujawnionych po upadku komunizmu, jak i w perspektywie nowej ewangelizacji jednoczącej się Europę.

Program odnowy Kościoła w Polsce, przedstawiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II, wymienia na pierwszym miejscu: „jedność i stałe dążenie do niej” (Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów, wizyta *Ad limina* 1998, Przemówienie pierwsze, n. 4). Św. Andrzej Bobola jest w szczególny sposób patronem jedności, jak na to wskazuje Słowo Boże z jego liturgicznego święta.

Wspomnijmy wreszcie, że św. Andrzej Bobola nie jest jedynym patronem Polski. Już od wieków patronują nam święci męczennicy z początku dziejów naszej Ojczyzny, św. Wojciech i św. Stanisław, związani

z Gnieznem i Krakowem – pierwszą i drugą stolicą Polski. Do patronów zaliczamy również św. Stanisława Kostkę, patrona młodzieży. To co specyficzne dla św. Andrzeja Boboli, to pasja, z jaką odławał się ewangelizacji, nie zważając na trudy, jakie musiał podejmować, aby dotrzeć z Dobrą Nowiną do człowieka poszukującego. Będąc wiernym posłannictwu Ewangelii pragnął, aby dotarła ona do najdalszych zakątków naszej Ojczyzny. Również i dziś potrzebujemy takiego świadectwa odania w szerzeniu Ewangelii wszędzie tam, gdzie Pan nas posyła, nieraz aż po męczeństwo. Może dziś już nie chodzi o męczeństwo krwi, ale o wytrwałe świadectwo wierności Ewangelii w życiu codziennym.

Św. Andrzej Bobola jest ogłoszony patronem Polski w czasie, gdy wielu rodaków nie może znaleźć pracy i znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Nowy patron okazywał w swym życiu wielką wrażliwość na ludzką biedę. Podczas jednej z epidemii ratował tych, od których inni z lękiem uciekali; w apostołskiej pracy kierował się do najuboższych, stając się ich sługą. Dlatego jako patron oczekuje od nas, abyśmy uczcili Go nie tylko uroczystościami, ale konkretnymi czynami wyrażającymi naszą troskę o ludzi biednych.

Nowy Patron darzył wielkim nabożeństwem Matkę Bożą, powierzając Jej wstawiennictwu swoją posługę duszpasterską i ewangelizacyjną. Niech wstawiennictwo Maryi Królowej Polski oraz nowy patron Kościoła Polskiego św. Andrzej Bobola wspierają wszelkie nasze wysiłki zmierzające do odnowy duchowej i moralnej naszej Ojczyzny

Na drogę wzrastania w świętości Wszystkim z serca błogosławimy.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Polscy  
zebrani na 317 Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 30 kwietnia 2002 roku

### 39.

## **List abpa Józefa Życińskiego przed wyborami samorządowymi**

*Chrześcijanin a troska o małą ojczyznę*

Umiłowani wierni,

Ciągle jeszcze nosimy w pamięci niezatarte wspomnienie sierpniowych przeżyć wyzwolonych przez papieską pielgrzymkę do Ojczyzny. Tymczasem codzienność stawia przed nami konkretne zadania, gdy trzeba nam żyć tą samą miłością do Boga i bliźnich, która napędzała życie św. Faustyny i apostoła trędowatych błogosławionego Jana Beyzyma. W duchu wierności papieskiemu przesłaniu, trzeba nam dostrzec

potrzeby współczesnej młodzieży w drewniakach. Potrzeba solidarnej pomocy i wrażliwości serca, aby wyzwolić talenty, którymi Bóg obdarował wielu spośród nas, aby mogli służyć dobru wspólnemu. Nadchodzące wybory samorządowe winny stanowić wyraz naszego wspólnego zatroskania o te same wartości, które jednoczyły nas wokół Ojca Świętego w wielkim rozmodleniu. Niech płynący czas nie zagasi tamtego niezapomnianego nastroju, lecz wyzwoli w nas nowy zapal, który pozwoli przełamać zniechęcenie i pesymizm.

Niech we wspólnej trosce o przyszłość naszych małych ojczyzn wyrazi się ta sama siła ducha, która wiodła nas na krakowskie Błonia i sprawiała, że chłoniliśmy papieskie słowa o wspólnym budowaniu cywilizacji miłości. Gdyby każdy ze wzruszonych słuchaczy papieskiego przesłania zechciał jakimś konkretnym gestem wyrazić swoją troskę o najbliższe środowisko, moglibyśmy doprowadzić do wielkich pozytywnych przemian. Duch Święty, który odnawia oblicze polskiej ziemi, potrzebuje naszego wysiłku, aby mogły spełnić się słowa proroka Izajasza: „Pan będzie ci nieustannie przewodził i karmił cię do syta na pustyni. On ci przywróci siły i zaczniesz wznosić budowle na dawnych ruinach” (Iz 58: 11n). Otwierając się na działanie Ducha Świętego, poszukujmy środków umacniania nadziei w duchowym przygotowaniu do bliskich wyborów samorządowych.

### **Chrześcijańska troska o dobro wspólne**

Sobór Watykański II przypomina w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele, by „wszyscy obywatele pamiętali o prawie, a równocześnie obowiązku, brania udziału w wolnych wyborach w celu popierania dobra wspólnego” Wszyscy chrześcijanie powinni troszczyć się o sprawy społeczne także przez to, że będą występować przeciw „niesprawiedliwości, uciskowi, przemocy i nietolerancji czy to jednego człowieka, czy partii politycznych” (*Gaudium et spes*, 75). Podjęcie tych zadań wymaga poczucia wspólnej odpowiedzialności za życie społeczne i polityczne. Uciekamy od niej nierzadko, gdyż czujemy się zmęczeni przez częste konflikty i intrygi, afery i korupcje. Ucieczka pogłębia jeszcze to, co bolesne.

Nasze wyłączenie się z obecności w życiu społecznym sprawia, bowiem, że jeszcze bardziej bezkarni czują się ci, którzy nie mają żadnych oporów, by w swych działaniach naruszać zarówno zasady moralne, jak i elementarne poczucie przyzwoitości. Ich działania, podporządkowane ciasnym interesom partyjnym lub poszukiwaniu własnej korzyści, rodzą u nas często poczucie bezsilny Tymczasem mocą ducha możemy przewycięzać łatwe zniechęcenie. Nasz udział w wyborach i krytyczna ocena postaw wielu polityków i ugrupowań mogą stanowić wyraz sprzeciwu sumień wobec tych środowisk, które sądzą, że wystarczą pieniądze

i demagogiczne hasła, by wygrać w wyborach, nawet, jeśli nie jest się uczciwym ani kompetentnym.

### **Maryja jako wzór ewangelicznej odwagi**

Październik, w którym przypadnie pierwsza tura wyborów, jest dla katolików miesiącem modlitwy różańcowej. Rozważając tajemnice różańca staramy się naśladować Maryję w Jej odważnej odpowiedzi na Bożą propozycję otrzymaną podczas Zwiastowania. Maryja mogła przecież wtedy tłumaczyć, że jest tylko nieznaną światu mieszkanką prowincjonalnego miasteczka. Mogła bronić się mówiąc, że na przyszłe dzieje świata decydujący wpływ ma Herod, okupacyjne wojska rzymskie lub członkowie dworu cesarskiego. Tymczasem, z rozwagą i poczuciem wielkiej odpowiedzialności, przyjęła Bożą propozycję i wraz z nią także wszystkie życiowe trudy, jakich wymagała wierność słowu danemu Bogu. Przyjęła więc chłód stajni w noc Narodzin, niepewność towarzyszącą ucieczkę do Egiptu, matczyina samotność, gdy Jezus opuścił Nazaret. Nie dała się ogarnąć zniechęceniu, gdy widziała, jak wiele osób nie chce zrozumieć prawdy głoszonej przez Jezusa. Nie zamykała się w prywatnej goryczy, widząc intrygi i uprzedzenia ówczesnych elit. Znajdujemy w Jej życiu wzór odwagi i konsekwencji, których nie niszczą przyplwy zmiennych uczuć. Uczestnicząc zarówno w radości Kany, jak i w bólu Golgoty okazuje Ona swą odpowiedzialność za najbliższych, gdy dzieli ich troski i nadzieje.

Religijność maryjna stanowi ważny składnik naszej tradycji narodowej. Wyrażamy ją w pielgrzymkach pieszych i w nabożeństwach maryjnych, gdy nie liczymy naszego utrudzenia, by wyrazić miłość do Matki Bożej. Niechaj jej wyrazem będą nie tylko nasze pielgrzymki, lecz również troska o ład społeczny, który – poprzez odpowiedni udział w wyborach – ukaze obecność zasad Ewangelii w naszej kulturze i polityce. Potraktujmy pójście do urn wyborczych jako osobistą „małą pielgrzymkę” stanowiącą okazję do tego, by dać wyraz wspólnemu zatroskaniu o wartości przypomniane w nauczaniu Ojca Świętego: uczciwość, sprawiedliwość, solidarną miłość bliźniego. W październikowe dni, podczas nabożeństw różańcowych, wnikliwie szukajmy odpowiedzi na pytanie, kogo obdarzyć naszym zaufaniem, byśmy mogli naśladować Maryję w Jej postawie odpowiedzialności za obecność Boga w naszym życiu społecznym.

Odejściem od stylu Maryi byłoby skoncentrowanie uwagi na tych środowiskach, które za podstawę swych działań przyjęły zarówno agresję, odległą od kultury kształtowanej przez Ewangelię, jak i populistyczne hasła, których prawdziwości nie sposób potwierdzić. Mieliśmy już w przeszłości długą i bolesną tradycję, w której usiłowano kształtować nastroje społeczne za pomocą przemówień i haseł. Atakowano w niej wrogów klasowych i okazywano pogardę myślącym niezależnie. Kto-

kolwiek nawiązywałby dziś do tej tradycji, demonstrując brak kultury, nienawiść i pogardę dla innych, nie powinien być w wyborach popierany przez katolików. Narasta w naszej ojczyźnie niepokojący styl, bliski praktyce bojówek; nie ma w nim elementarnej odpowiedzialności za wypowiedane słowa, są pomówienia i nienawiść. Oceniając tę formę obcej chrześcijaństwu nienawiści, pamiętajmy że Maryja nie demonstrowała nigdy swej agresji wobec Heroda. Nie przeklinała Piłata na wzgórzu Golgoty. Nie gromiła Apostołów za ich drzemkę w Ogrójcu. W Jej stylu widać natomiast ewangeliczną kulturę, szacunek dla człowieka, modlitewne zjednoczenie z Bogiem w obliczu największych życiowych przeciwności. Zechciejmy Ją naśladować zachowując dystans wobec wszystkich ugrupowań i osób, które demagogią i nienawiścią będą usiłowały zastępować brak programu wyborczego.

### **Etyka ważniejsza od partii**

W życiu społecznym ostatniego okresu szczególnie niepokoją nominacje z klucza partyjnego. Nie zwraca się w nich uwagi na fachowość i uczciwość kandydatów, lecz jako główne kryterium awansu traktuje się sympatie polityczne. Podejście takie doprowadziło w ostatnich miesiącach do zwolnienia wielu uczciwych osób, których jedyną „wadą” było to, iż zostały mianowane przez ekipę sympatyzującą z inną partią. Podobna praktyka upartyjniania życia społecznego przywodzi na pamięć bolesne doświadczenia PRL-u oraz kojarzy się z zachowaniem tych afrykańskich plemion, dla których przynależność szczepowa stanowi podstawę do rozwijania żenującej walki o wpływy. Nasz sprzeciw wobec podobnych praktyk możemy wyrazić w wyborach oddając głos na tych kandydatów, dla których elementarne zasady uczciwości są ważniejsze od partyjnych więzów.

Innym niepokojącym zjawiskiem jest lekceważenie podstawowych zasad moralnych w życiu politycznym. O wysokie funkcje ubiegają się często osoby, które przed laty robiły karierę korzystając z nieuczciwych środków, wówczas, gdy wiele osób potrafiło płacić cenę swej uczciwości. Obecnie dawni poszukiwacze kariery demonstrują brak elementarnej poczucia honoru, usiłując występować znowu w roli „przewodniej siły” polskich przemian. Nadchodzące wybory stanowią okazję, by powiedzieć zdecydowane „nie” wobec tych ugrupowań, dla których życiowy spryt ważniejszy jest od uczciwości i które usiłują bronić osób praktykujących pisanie donosów jako normalny środek do kariery politycznej.

Z niepokojem przyjmujemy bolesne następstwa usuwania ocen moralnych z polityki. Żywiliśmy nadzieję, że w nowych warunkach ukształtuje się nowy wzór polityka, który kieruje się zarówno głosem sumienia, jak i poczuciem honoru i wstydu. Tymczasem widzimy, że dla wielu działaczy istotnym czynnikiem jest jedynie poparcie partyjne, lek-



ceważące – podobnie jak przed laty – moralne odczucia większości społeczeństwa. Często czujemy się bezsilni wobec podobnych zachowań. Obecne wybory stanowią jednak znowu okazję, by wyrazić sprzeciw wobec tych środowisk, które doraźnie zmieniają prawo, aby demonstrować siłę bezprawia podporządkowanego interesom partyjnym.

W nadchodzących wyborach nie zapomnijmy również o tych wszystkich, którzy nie zawiedli naszych oczekiwań, piastując wcześniej ważne funkcje społeczne. Umiejmy okazać naszą wdzięczność tym, którzy zasady etyki i troskę o dobro wspólne cenili wyżej od partyjnych instrukcji, wnosząc ważny wkład w tworzenie społecznej atmosfery uczciwości i odpowiedzialności. Niechaj wdzięczność ta znajdzie wyraz w głosach oddanych na kandydatów, dla których uczciwość jest ważniejsza od życiowego sprytu podporządkowanego taktyce politycznej.

### **Wybory do Rad Duszpasterskich**

W tym roku będziemy w naszej Archidiecezji wybierać również nowe Rady Duszpasterskie. W grudniu upłynie pięć lat od wyboru obecnych Rad. Do 17 listopada będziemy zgłaszać w naszych parafiach i kościołach rektoralnych nowych kandydatów do Rad. W tygodni później ich nazwiska zostaną przedstawione na tablicach ogłoszeń zaś w I niedzielę Adwentu wybierzemy nowe Rady Duszpasterskie. Szczegółowe zasady wyboru zostaną przypomniane przez duszpasterzy; są one również określone na stronach naszej Archidiecezji w Internecie.

W wyborach nowych radnych będziemy głosować na konkretne osoby. Przy ich zgłaszaniu uwzględnijmy jednak nowe ruchy i stowarzyszenia działające w naszej Archidiecezji. Pamiętajmy, aby również młodzież miała w Radach swych przedstawicieli, którzy odważnie podejmą nowe wyzwania stające przed Kościołem. Niech same wybory staną się również okazją, by porównać, czy Rada istniejąca w naszej wspólnotie podejmuje problemy duszpasterskie równie skutecznie i sprawnie, jak czynią to Rady działające w sąsiednich parafiach. Dołóżmy starań, aby Rady Duszpasterskie nie stawały się nigdy grupami dekoracyjnymi. Niechaj ożywią je współdziałania inspirowane troską o przekaz Ewangelii miłosierdzia, otwartej na bezrobotnych, zagubionych życiowo, samotnych, zniechęconych do życia. Niechaj nasza wrażliwość na ich problemy stanie się realizacją słów, które w dzisiejszych czytaniach św. Paweł kieruje do Filipian: „Sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej” (Flp 1, 27). Na wierność tej Ewangelii, poprzez trud zaangażowania oraz przez chrześcijańską troskę o nasze małe ojczyzny, błogosławie Wam z głębi serca,

*Arcybiskup Józef Zyciński*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna, 10 września 2002 roku

## **List pasterski Prymasa Polski z okazji wmurowania kamienia węgielnego pod świątynię pw. Świętej Bożej Opatrzności w Warszawie**

*Nie tylko dotrzymać słowa*

Umiłowani, Bracia i Siostry!

Dnia 2 maja br. podejmiemy się wmurowania kamienia węgielnego pod świątynię Świętej Bożej Opatrzności, na Polach Wilanowskich w Warszawie. Dokonamy tego przy udziale Episkopatu Polski, przedstawicieli Episkopatów europejskich, najwyższych Władz państwowych oraz przedstawicieli różnych kręgów życia społecznego naszej Ojczyzny. Nie ukrywamy wzruszenia, jakie towarzyszy temu wydarzeniu, podejmowanemu po raz drugi. Pierwszy raz dokonano aktu wmurowania dokładnie przed 210 laty, a było to 3 maja 1792 roku, wypełniając wotum Sejmu, podjęte jako dziełczynienie Bogu za wolność, dzięki której została uchwalona rok wcześniej Konstytucja Trzeciego Maja. Aktu wmurowania dokonali wówczas: król Stanisław August, prymas Michał Poniatowski i inne osobistości tamtych czasów, przy asystencji ludu Warszawy i kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów z całej Polski. Po rozpoczętej budowie, przerwanej wojną z Moskwą, a potem rozbiorami, pozostał do dziś fragment murów – kapliczki w Ogrodzie Botanicznym, obok dzisiejszych Łazienek.

Myśl o wybudowaniu świątyni – wotum towarzyszyła Polakom nieustannie, we wszystkich pokoleniach. Historycy mogą przypomnieć bogate przejawy tej pamięci. Można dodać, że zapewne doszłoby do ponownego wmurowania kamienia pod świątynię, według nowego projektu, na Polach Mokotowskich, dnia 3 maja 1939 roku, gdyby nie wcześniejsza śmierć arcybiskupa warszawskiego, kardynała Kakowskiego.

Można się zapytać: skąd taki upór narodowo-religijny związany z ideą świątyni Opatrzności Bożej? Czyżby na nas ciążyły grzechy ojców, którzy nadużywając „złotej wolności” i hołdując interesom małych grup społecznych, zapominali o całej ojczyźnie? A może z nową siłą dojrzeła wola odważnego spojrzenia w przyszłość, w zawierzeniu największej mądrości, jaka jest w Bogu? Tak. Wypełnienie tamtego wotum jest współczesnym wezwaniem do poszanowania wolności przy wkraczaniu w XXI wiek. Wówczas kilka państw opanowało Europę i rządziło bez respektu dla praw ujarzmionych narodów; teraz każdy naród – zachowując swoją tożsamość – chce żyć w utrwalonej przyjaźni z innymi państwami.

Wolność została odzyskana na czterech drogach: oręża, kultury, pracy religijno-patriotycznej i cierpienia. Odzyskaną wolność trzeba tak pielęgnować, aby droga oręża zamieniała się w pokojowe jednanie, kultura wyzwalająca twórcze odradzanie, szczególnie młodzieży, praca Kościoła pogłębiała duchowość, a zamiast zadawania cierpień rozwijała się obro- na wszelkiego życia, włączając szacunek dla przyrody

Takie założenia wymagają odpowiedniej architektury. Po długich poszukiwaniach dojrzał projekt oparty na planie krzyża „greckiego”. Cztery dziedzińce świątynne – „Ojczyzny”, „Ludu Bożego”, „Życia” i „Chwały” – mają otwierać polską społeczność na uniwersalne działanie Boga, który rządy ludzi tak rozmieszcza w swej Opatrzności, że podnoszą god- ność człowieka.

Poprzez uroczystości w dniu 2 maja br., które będą czasem refleksji i modlitwy z okazji wmurowania kamienia węgielnego, już poświęceno- go przez Ojca Świętego Jana Pawła II, chcemy nie tylko dotrzymać słowa danego przez przodków, ale pragniemy też otwierać Kościół Chrystuso- wy i naszą Ojczyznę na budowanie lepszego świata na kontynencie europejskim.

Jakże często Opatrzność Boża w stosunku do polskich katolików rozciągała swoją opiekę przez Maryję, szczególnie czczoną w jasnogór- skim wizerunku. Dlatego na naszą uroczystość „zapraszamy” Obraz Na- wiedzenia, którego historia ściśle złączona jest z trudnymi dziejami ostatniego półwiecza. Będziemy się modlili do Boga-Opatrzności, przez wstawiennictwo Maryi – przede wszystkim o pokój dla rodzin, dla Polski, dla Europy i całego świata. Tylko modlitwa, doprowadzająca człowieka do zetknięcia się z Bogiem, może uśmierzyć nienawiść i zniweczyć od- ruch zemsty. Dlatego przed obraz Jasnogórskiej Pani przyniesiemy Róża- niec zrobiony z kul armatnich. Niech to, co miało nieść zniszczenie, będzie ziarenkiem korony Różańca, wieńczącego ofiarne wysiłki fizycz- ne i duchowe Rodaków

Bracia i Siostry!

Niech dzień 2 maja br. otoczony robotniczym świętem pod patrona- tem św. Józefa i uroczystością Maryi Królowej Polski, będzie przeżywa- niem prawdy o Opatrzności Bożej. Gorąco zapraszam wszystkich Miesz- kańców Warszawy do wspólnego przeżycia tego dnia. Najpierw proszę na modlitwę, która rozpocznie się w bazylice Świętego Krzyża w War- szawie, o godz. 9.00, z udziałem Episkopatu, Gości i Legata Papieskiego, a potem na uroczystości, jakie będą miały miejsce na Polach Wilanow- skich. Ich rozpoczęcie będą zwiastować dzwony bijące o godz. 12.00 we wszystkich kościołach Archidiecezji Warszawskiej. Zapraszam do udzia- łu. Zalecam Księżom Proboszczom lub Księżom Dziekanom, aby w spo- sób zorganizowany ułatwili wiernym dotarcie do miejsca, gdzie zaczną wzrastać oczekiwana świątynia. Będziemy ją budować wszyscy „złotów-

ka po złotówce”, ku chwale Boga czuwającego nad nami w swojej mądrości i miłosierdziu. Amen.

*Józef Kardynał Glemp, prymas Polski*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

#### 41.

### **Podziękowanie za pielgrzymkę Ojca Świętego do Polski i wezwanie do realizacji jej przesłania**

Rada Stała zebrana w Przemyślu w imieniu Konferencji Episkopatu Polski wyraziła ogromną wdzięczność Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II za trud Jego sierpniowej pielgrzymki do naszej Ojczyzny. Mając w żywej pamięci niezapomniane dni papieskich nawiedzin, pragniemy z całego serca podziękować Ojcu Świętemu za ukazanie nam na nowo bogactwa tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Orędzie to jest wielkim przesłaniem na początek nowego tysiąclecia nie tylko dla nas Polaków, ale dla całego świata. W sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach uczestniczyliśmy w doniosłym akcie zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu.

Dziękujemy Ojcu Świętemu za beatyfikację czterech świadków miłosierdzia: Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa Warszawy, Jana Beyzyma, jezuitę, „posługacza trędowatych” Jana Balickiego, kapłana, oraz Sancji Janiny Szymkowiak, serafitki. Są oni przykładami jak można w duchu miłosierdzia służyć potrzebującym.

Na słowa uznania i wdzięczności zasługują pielgrzymi, którzy nie szczędząc trudu, tak licznie przybyli na spotkanie z Ojcem Świętym, dając tym wyraz miłości i przywiązania do Piotra naszych czasów. Dziękujemy Archidiecezji Krakowskiej oraz wszystkim służbom za wysiłek związany z organizacją papieskiego spotkania i gościnne przejęcie tak licznej rzeszy pielgrzymów

Obecnie trzeba się zastanowić nad tym, jak bogactwo papieskiego nauczania o Bożym Miłosierdziu wprowadzić w życie codzienne, aby być wiernymi łasce danej nam od Pana. Zapraszamy zatem wszystkich do pogłębionej lektury tekstów przesłania, które jeszcze bardziej uwrażliwi nas na potrzeby ubogich. Już dziś okazujemy miłosierdzie wobec naszych braci w Czechach, Niemczech, Austrii, a także w Chinach, którzy doświadczyli wielkiej tragedii powodzi.

Bożemu Miłosierdziu polecamy wszystkie ważne problemy, którymi żyje obecnie nasza Ojczyzna. Z wdzięcznością myślimy o rolnikach, którzy z takim mozolem i oddaniem zbierają tegoroczne plony ziemi, troszcząc się o to, aby nic się nie zmarnowało. Módlmy się, aby szano-

wano ich pracę i traktowano ją sprawiedliwie. Zawierzamy Bożemu Miłosierdziu dzieci i młodzież, które za kilka dni rozpoczną nowy rok szkolny. Zachęcamy młodych braci i siostry, aby z nowym zapalem podjęli trud pogłębienia swojej wiedzy, łącząc go z wysiłkiem dojrzewania w wierze.

Pamiętamy również o zbliżających się wyborach samorządowych. Już teraz powinniśmy się zastanowić nad kandydatami na radnych, wójtów, burmistrzów oraz prezydentów miast, którzy będą potrafili w swojej pracy łączyć profesjonalizm w działalności samorządowej z moralnością inspirowaną nauką społeczną Kościoła.

W przededniu uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej modlimy się za jej przyczyną w intencji Kościoła w Polsce, polecając Opatrzności nowe wyzwania stojące przed nami.

*Podpisali: członkowie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski  
na czele z prymasem kard. Józefem Glempem*

Przemyśl, 25 sierpnia 2002 roku

## 42.

### **Przemówienie abpa Gądeckiego w Oświęcimiu z okazji uroczystości Edyty Stein**

*Przez ducha i więzy krwi*

Dzień, w którym urodziła się Edyta, córka Izraela, Kościoła i Karmelu stał się prorocstwem o jej przyszłym losie. Było to święto Jom Kippur, 12 października 1891 r. To właśnie święto, „Dzień Pojednania” może być kluczem do zgłębienia tajemnicy jej życia przeczuwanego, upragnionego i przyjętego jako ekspiacja i odkupienie. Kluczem do zrozumienia tego męczeństwa, które było punktem kulminacyjnym długiej drogi dziewczynki, która poznaje samą siebie, dziewczyny poszukującej sensu życia, młodej kobiety poszukującej prawdy, nauczycielki, kształtującej osobowość innych, karmelitanki, której rozum ściśle łączy się z wiarą. Wiara, która łączy się z nienasyconą pasją do momentu, gdy osiągnie Boga, która obejmuje i podtrzymuje całą ludzką rzeczywistość. Wejścia w przesłanie tego męczeństwa, które było przez tę kobietę – roztropną, milczącą, wyważoną w swoim charakterze, żarliwą, szczerą, wrażliwą i inteligentną, nieskazitelną i nieprzejeжданą, sprawiającą wrażenie zawsze skoncentrowanej i pochłoniętej nieprzerwaną medytacją – pojmowane jako ofiara za naród żydowski, naród niemiecki, za Kościół i pokój na świecie, owoc wzniosłej mądrości krzyża (J. Sleiman).

## 1. Wiedza krzyża

„Tak wzniosłe są poziomy  
Tej nadziemskiej mądrości,  
Ze żaden zmysł stworzony  
Nie pojmie jej w całości.  
Kto się potrafi zaprzeć  
W owej niewiedzy stanie,  
Nad wszelkie wejdzie poznanie”

(Jan od Krzyża, *Wszedłem w nieznanie*)

Bardzo wczesnie nasza Patronka ujawniła swoją przenikliwość i odczytała swoją krzyżową przyszłość. Baronowa von Bodmann pisze w swoich wspomnieniach: „Gdy po I wojnie światowej Francuzi przestali okupować Palatynat, tego samego wieczoru przybyły do Spiry przez most na Renie wśród dźwięku dzwonów nasze niemieckie wojska, (...) panna Stein była bardzo poważna i stwierdziła: „Zobaczy Pani, teraz nastąpi prześladowanie Żydów, a następnie prześladowanie Kościoła.” Trudno się więc dziwić, że w roku 1933, po kilkunastu latach od tamtego wydarzenia, dobrze wiedziała już, czym jest krzyż, który włożono na barki narodu żydowskiego, choć jeszcze nie rozumiała, na czym konkretnie miały polegać jej własny krzyż. Jeszcze piekło nie ujawniło części swojej tajemnicy. Jeszcze się nie okazało, do czego zdolny jest człowiek. „Słyszałam już poprzednio o okrutnych krokach podjętych przeciw Żydom, lecz dopiero wówczas stało się dla mnie nagłe jasne, że Bóg ponownie wystawia na ciężką próbę swój naród i że przeznaczenie owego narodu jest również moim” (E. Stein, *Jak dotarłam do Karmelu kotońskiego*).

Będąc z wykształcenia filozofem, w odpowiedzi na zewnętrzny krzyż, przygotowała własną odpowiedź w postaci wiedzy krzyża. Na niezwykle doświadczenie zła, odpowiada niezwykle doświadczeniem dobra. „Kto należy do Chrystusa musi przeżyć całe Jego życie..., musi z Nim wejść na drogę krzyżową, przejść przez Ogrójec i wstąpić na Golgotę. Natura ludzka, którą Chrystus przyjął, dała mu możliwość cierpienia i śmierci. Natura boska, którą posiadał odwiecznie, nadała temu cierpieniu i śmierci wartość nieskończoną i moc odkupieńczą. Męka i Śmierć Chrystusa powtarzają się w Jego Ciele Mistycznym i jego członkach. Każdy człowiek musi cierpieć i umierać, lecz jeśli jest żywym członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa, jego cierpienie i śmierć nabierają odkupieńczej mocy dzięki boskości Tego, który jest jego głową. Oto istotny powód, dla którego każdy święty tak pragnął cierpienia” (E. Stein, *Tajemnica Bożego Narodzenia*, w: *Z własnej głębi*).

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek, krzyż stał się znakiem sprzeczności. Zwolennicy antychrysta obrażają go ciężiej, niż uczynili to Persowie,

wykradając go. Znieważając krzyż, dokładają wszelkich wysiłków, by wyrwać go z serc chrześcijan, i zbyt często udaje się im spełnić to zamierzenie. Świat stoi w płomieniach: pożar mógłby zająć również nasz dom, lecz ponad wszystkimi płomieniami wznosi się Krzyż, który nie może spłonąć. Krzyż jest drogą, która prowadzi z ziemi do Nieba. Kto przyjmuje go z ufnością, nadzieją, wznosi się wysoko, aż do serca Trójcy" (*Uwielbienie Krzyża*, w: *Joanna od Krzyża*).

„Jeżeli wiedzieć chcecie  
Gdzie źródło tej mądrości:  
W tajemnym wizji świecie,  
W wzniosłej, Boskiej istności,  
Sprawia to dobroć Jego,  
Że w tym niewiedzy stanie  
Jest najwyższe poznanie”

(Jan od Krzyża, *Wszedłem w nieznanie*)

## 2. Stosunek do własnego narodu

Stosunek Edyty do własnego, żydowskiego narodu jest tajemnicą odślanianą przez nią z wielką ostrożnością w jej pismach i życiu. Węzom tym nadaje ona specyficzny kształt. Jej urodzenie we Wrocławiu, w rodzinie żydowskiej, o raczej liberalnym charakterze, sprawia, że mimo otrzymania podstaw wiary żydowskiej głębiej odkrywa judaizm dopiero jako katoliczka. Po odnalezieniu Boga uważa siebie za „córkę Izraela” i jest z tego dumna. Przyjęcie chrztu w żadnym wypadku nie oznaczało dla Edyty Stein zerwania więzów z narodem żydowskim. Przeciwnie. Mówi o tym sama: „Zarzuciłam praktykowanie mej religii żydowskiej w wieku lat 14 i poczułam się znowu Żydówką dopiero po moim powrocie do Boga przez ducha i więzy krwi” (Jan Paweł II, *Świadectwo błogostawionej Edyty Stein, siostry Teresy Benedykt od Krzyża – męczennicy*, Homilia Jana Pawła II wygłoszona 1 maja 1987 r. podczas uroczystości beatyfikacji Edyty Stein w Kolonii).

Jak dumna jest również z misji, jaką wyznaczył temu narodowi Pan Bóg. Ostatecznie jest to przecież ten sam naród, z którego pochodzi Chrystus. „Trudno sobie nawet wyobrazić, jak ważne jest dla mnie, każdego ranka, gdy udaję się do kaplicy, podnosić wzrok na krzyż i na wizerunek Matki Boskiej, i powtarzać sobie: płynęła w nich ta sama krew” W swojej Modlitwie Kościoła pisze: „Chrystus się modlił jak wiążący i wierny prawnu Izraelita” (XI, 10). Gdy pojawiają się pierwsze zapowiedzi prześladowania nazistowskiego, Edyta podejmuje temat „współczucia” dla własnego narodu. Nie tylko dlatego, że ona sama jest prześladowana i odsunięta od nauczania, ale ponieważ prześladowanie uderza w „łono” z którego zrodził się Kościół. „Widziałam, jak Kościół wyrastał z mojego narodu” (*Nocne dialogi*, XI, 170). Od momentu swo-

jego chrztu nigdy nie oddzielała Mesjasza od jego mesjańskiego narodu. W ślad za świętym Pawłem jest przekonana, że zbawienie bierze początek od Żydów i przez nich rozprzestrzeni się na cały świat (por. J 4, 22). Bóg wybrał ten mały naród, by składał o Nim świadectwo. Stąd pochodzi jego tożsamość, stąd rodzi się jego misja, stąd jego wytrwałość. Stąd wielkim grzechem Żydów byłaby zdrada swojej tożsamości, narodu mesjańskiego, współodpowiedzialnego przed Bogiem za zbawienie ludzkości. Z tego m.in. względu naród żydowski jest narodem ciągle wybranym. Przywilej żydowskiego pochodzenia siostra Teresa Benedykta od Krzyża nie traktowała jako przywileju dającego wyższość, ale jako dar, zobowiązujący do odpowiedzialności za świat.

W tragedii II wojny światowej nie chodziło tylko o zwykłe prześladowanie przeciwników politycznych, chodziło o walkę przeciwko Mesjaszowi i narodowi mesjańskiemu. Intelktualna i duchowa perwersja nazizmu sięgnęła samego sedna tajemnicy zła. Pisze komentując *Fausta* Goethego: „Każdy jest zdolny z natury do kochania tego, co godne miłości, i do nienawiści wobec tego, co na nią zasługuje. Nienawidzić jednak tego, co zasługuje na miłość, nie jest rzeczą naturalną, lecz diabelską, i czynić to może jedynie zło samo lub ten, kto jest przez nie opętany”. Zło stara się przeniknąć do stworzenia Bożego, by je zniszczyć, ponieważ jest ogniem, który wypala. Gdyby pozostało w sobie, musiałoby wypalić samo siebie. W wypadku nazizmu to przenikanie było doskonałe, a utożsamienie potęgi zła z władzą – całkowite. Przez eliminowanie „chrześcijańsko-żydowskiej zarazy” nazizm dążył do eliminacji narodu przymierza, następnie Kościoła, a w rzeczy samej – Boga, wprowadzając swój własny kult.

Kto uratuje naród żydowski? Pan uratuje swój naród, a Edyta jest pewna, że została wybrana do tej misji podobnie jak biblijna Estera (List z 9 XII 1938 r.). Sama zadaje sobie następujące pytanie: „Kto odpokutuje za zło wyrządzone narodowi żydowskiemu w imieniu narodu niemieckiego? Kto zamieni tę potworną winę w błogosławieństwo dla obu narodów? Tylko ten, kto nie pozwoli tym ranom otwartym przez nienawiść rodzić nowej nienawiści; kto, mimo że pozostaje ofiarą takiej zawziętości, weźmie na siebie cierpienie tych, którzy nienawidzą, jak i tych, którzy są znenawidzeni”

Wiedziała, kto to uczyni. Mimo przesiedlenia się z Kolonii do holenderskiego Karmelu w Echt, znalazła tylko przejściowe schronienie przed wzmagającym się prześladowaniem Żydów. Po zajęciu Holandii, także i tam narodowi socjaliści niezwłocznie przystąpili do eksterminacji Żydów, przy czym ochrzczeni Żydzi zostali na razie spod niej wyjęci. Kiedy jednak biskupi katoliccy w Holandii w liście pasterskim ostro zaprotowali przeciw deportacji Żydów, mocodawcy mszcząc się za to, nakazali zagładę także tych Żydów, którzy wyznawali wiarę katolicką. W ten sposób siostra Teresa Benedykta od Krzyża weszła na drogę wiodącą do



męczeństwa wraz z rodzoną siostrą Różą, która również znalazła schronienie w Karmelu w Echt. Jeszcze na kilka dni przed swą deportacją święta zakonnica odmówiła propozycji uratowania życia odpowiadając: „Nie róbcie tego: dlaczego miałabym być wyłączona? Czy sprawiedliwość nie polega właśnie na tym, abym nie czerpała korzyści z faktu mojego chrztu? Jeśli nie wolno mi podzielić losu moich braci i sióstr, moje życie byłoby – w pewnym sensie – zniszczone” Opuszczając klasztor, wzięła za rękę swą siostrę i powiedziała to jedno: „Chodź, idziemy za nasz naród” (Jan Paweł II, *Świadectwo błogosławionej Edyty Stein, siostry Teresy Benedykty od Krzyża – męczennicy*, Homilia Jana Pawła II wygłoszona 1 maja 1987 r. podczas uroczystości beatyfikacji Edyty Stein w Kolonii). W ten sposób znalazła się świadomie w Auschwitz dnia 8 sierpnia 1942 roku, a dzisiaj – po 60-ciu latach – wspominamy jej pełną znaczenia śmierć.

Drodzy Bracia i Siostry,

Jaki to ma związek z nami? Dlaczego myśląc o Europie zatrzymujemy się dzisiaj na drodze dojrzewania pojedynczego człowieka? Niewątpliwie dlatego, że ma to związek z dzisiejszymi ludźmi, cierpiącymi na pustkę duchową, charakterystyczną chorobę naszych czasów. Z ludźmi zajmującymi się tak wieloma sprawami, że nie starcza im czasu na zajęcie się sobą.

Droga E. Stein wskazuje na to samo, co kiedyś zostało odkryte przez Senekę. Każda autentyczna podróż jest tylko niepewnym kroczeniem w poszukiwaniu istoty samego siebie. Szybki rytm życia naszych czasów zagraża wyrzuceniem nas samych poza nasze wnętrza. Poszukiwanie, refleksja, modlitwa i milczenie jest nieodzownym warunkiem rozwoju życia ludzkiego.

Dalej, dla człowieka żyjącego dzisiaj wyłącznie teraźniejszością i obojętnego tak na przeszłość jak i na przyszłość, tracącego z pola widzenia nie tylko sens historii, ale i człowieka, E. Stein pokazuje, że bez wyznaczenia sobie punktu wyjścia i punktu dojścia nie jest możliwe przebycie jakiegokolwiek drogi. Życie bez horyzontów doprowadzi prędzej czy później do znudzenia i do pęknięcia w samym człowieku. Dlatego, nie przyjmujemy niczego za prawdę – radzi dzisiejsza święta – co byłoby pozbawione miłości, ani nie przyjmujemy niczego za miłość, co byłoby pozbawione prawdy; jedno pozbawione drugiego staje się bowiem niszczącym kłamstwem.

W końcu, w czasie powszechnego ujednolicania się i zacierania tożsamości, życie E. Stein wskazuje, że człowiek odkrywa swoją tożsamość w takiej mierze, w jakiej podejmuje decyzje mające sens dla niego, dopiero wtedy, kiedy odpowiada na wezwanie, które kieruje ku niemu Bóg.

Patrząc dziś na Teresę Benedyktę od Krzyża dostrzegamy w tym świadectwie niewinnej ofiary nie tylko wspomnienie o zagładzie, której ofiarami padły miliony braci i siostr Żydów. To również zadatek nowego zbliżenia między Żydami a chrześcijanami. Wzywać dzisiaj wstawienictwa św. Edyty Stein, Współpatronki Europy, „znaczy wzniesć nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywający wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie” (Jan Paweł II, List *Motu Proprio* ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy).

*Abp Stanisław Gądecki*  
*przewodniczący Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Międzyreligijnego*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna, 9 sierpnia 2002 roku

### 43.

## **Słowo pasterskie o potrzebie trzeźwości w życiu ludzkim na 17 niedzielę zwykłą (28 lipca 2002)**

Drodzy Diecezjanie,

dziękujemy Panu Bogu w tym roku za to, że mogliśmy wcześniej rozpocząć żniwa, co nam daje nieco więcej wolnego czasu w sierpniu, abyśmy ze spokojem i duchową radością mogli włączyć się w nasze polskie pielgrzymowanie: na Jasną Górę i do innych sanktuariów maryjnych, z których obecności we wszystkich częściach Polski bardzo się radujemy.

Mamy też okazję łączyć się duchowo z Ojcem Świętym, który w tych dniach przebywa na spotkaniu z młodzieżą w Toronto, oraz w Meksyku i Gwatemali. Co więcej, czujemy potrzebę solidniejszego przygotowania duchowego na czas pobytu Jana Pawła II w Krakowie i Kalwarii Zebrzydowskiej. Tyle razy spotykaliśmy się z Ojcem Świętym, ale mamy wątpliwości i powinniśmy je mieć, czy z uwagą i zyczliwością podejmowaliśmy Jego nauczanie, zachęty i rady.

Przed nami jest miesiąc maryjnych świąt i historycznych dat, znaczących w dziejach Polski; miesiąc, podczas którego nie powinno nas brakować na modlitwie i poważnej refleksji, do której zmuszają nas również zbliżające się wybory samorządowe.

Episkopat Polski mając to wszystko na względzie zachęca nas do miesięcznego przynajmniej powstrzymania się od spożywania napojów al-

koholowych. Trzeźwość jest nam potrzebna jak chleb i woda dla ratowania życia. Trzeźwości nigdy nie było i nie będzie za dużo. Zawsze jest na nią zapotrzebowanie w życiu osobistym i rodzinnym, w pracy i nauce, w rolnictwie i w produkcji przemysłowej, w zarządzaniu i wykonywaniu obowiązków, w kierowaniu samochodami i maszynami rolniczymi.

Niech nam nie zabraknie odwagi do chętnego i życzliwego przyłączenia się do apelu Kościoła. Chcemy liczyć i to bardzo na pomoc całej naszej Młodzieży, a zwłaszcza harcerek i harcerzy, dziewcząt i chłopców z chrześcijańskich organizacji młodzieżowych. Będzie czymś niesłychanie wymownym, jeżeli ten apel o trzeźwość przez abstynencję w tym miesiącu poprą nasi Bracia i Siostry prawosławni i protestanci. Ufamy w szczerą współpracę wszystkich wierzących w Pana Boga i tych, którzy Go szukają. Chodzi przecież o dobro człowieka.

Karol Wojtyła w dramacie pt. *Brat naszego Boga* mówi: „W każdym z nas tkwi człowiek wymienny jak pieniądź i człowiek niewymienny, najgłębszy, wiadomy tylko sobie samemu” Niech nasze modlitwy sierpniowe, niech nasza abstynencja z miłości do człowieka podejmowana, pozwoli wszystkim siostram i braciom stać się duchowo zintegrowanymi, niewymiennymi, wpatrzonymi w prawdę, podążającymi ku dobru! Niestety, czasami wydaje się, że wśród nas jest coraz więcej ludzi wymiennych „jak pieniądź” dla których własna godność i odpowiedzialność, troska o wychowanie nowych pokoleń – przestają mieć większe znaczenie. A uzależnienie alkoholowe właśnie do tego prowadzi.

Nie tłumaczmy się trudnymi czasami. Gdzie, bowiem więcej kłopotów, tam powinno być więcej trzeźwości. Inaczej grzech będziemy dawać do grzechu, a zło będzie rodziło następne zło.

Przypatrzmy się królowi Salomonowi, który otrzymał szczególną łaskę u Pana, ponieważ mógł prosić o cokolwiek. Okazuje się, że Pan Bóg znał dobrze jego wnętrze. Wiedział, komu zaufał. Salomon prosi o mądrość, mówiąc: „Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do (...) rozróżniania dobra i zła”

I dar ten otrzymał, podobnie jak my. O tym nam przypomina św. Paweł w Liście do Rzymian: „Bracia: Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra...” Jeżeli nam nie dostaje czegoś, to znak, że albo nie wiemy o tym, czyli zapominamy, albo nie miłujemy Pana Boga. Rozważmy to w naszych sercach, żeby nie marnować tak wielkich darów Bożych. Bądźmy podobni do tych ludzi, o których mówi dzisiejsza Ewangelia. Oni nie wahali się, kiedy znaleźli coś cennego. Do takich ludzi jest podobne Królestwo niebieskie. Do nich wreszcie i my będziemy mogli się upodobnić, gdy będziemy miłowali Pana Boga, odróżniali dobro od zła i opowiadali się za dobrem.

Niech zachowanie abstynencji sierpniowej będzie swego rodzaju sprawdzianem tego, w jakiej mierze przyczyniamy się do odnowy mo-

ralnej naszego społeczeństwa i odpowiedzią na pytanie o to, jakimi jesteśmy ludźmi: wymiennymi jak pieniądz, czy niewymiennymi i odpowiedzialnymi.

Nasze dobre postanowienia na cały miesiąc sierpień powtarzajmy w codziennym pacierzu, pamiętajmy o nich w czasie świąt i niedziel. Niech się utrwala poprzez słowa dzisiejszej modlitwy, już na początku Mszy św. odmówionej, którą obecnie z większym duchowym przeżyciem powtórzmy: „Boże, obrońco ufających Tobie, bez Ciebie nic nie jest mocne ani święte, okaż nam swoje wielkie miłosierdzie i spraw, abyśmy pod Twymi rządami i Twoim przewodnictwem dobrze używali rzeczy przemijających, nieustannie ubiegając się o dobra wieczne” Amen.

*Bp Antoni Pacyfik Dydycz  
Przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości  
przy Konferencji Episkopatu Polski*

### **III. Akta Metropolity Wrocławskiego**

#### **44.**

#### **Apel o pomoc dla powodzian**

Drodzy Bracia i Siostry!

Ojciec Święty Jan Paweł II podczas homilii wygłoszonej na krakowskich Błoniach 18 sierpnia bieżącego roku powiedział: „Cieszę się, że (...) duch solidarności w miłosierdziu wciąż panuje w polskim Kościele, czego dowodem jest wiele dzieł pomocy społecznościom dotkniętym przez klęski żywiołowe w różnych regionach świata (...)”

Minęło pięć lat od dramatycznych dni lipca 1997 roku, kiedy Archidiecezja Wroclawska dotknięta została kataklizmem powodzi. Chrześcijańska i humanitarna solidarność otwierała wówczas ludzkie serca i owocowała bezinteresownym wysiłkiem i pracą dla przeciwdziałania żywiołowi i niesieniu pomocy najbardziej dotkniętym nieszczęściem. Otrzymywaliśmy pomoc spontaniczną i zorganizowaną, poczynając od lokalnych społeczności kościelnych niemalże z całej Polski, a kończąc na wsparciu od naszych braci z Czech, Niemiec, Austrii i innych krajów.

Dziś, w poczuciu chrześcijańskiej wdzięczności i Chrystusowej miłości, potwierdzając czynem słowa Ojca Świętego, chcemy pomóc naszym Braciom i Siostram z południowej i zachodniej granicy w wielkim ich nieszczęściu, gdy wezbrane wody zniszczyły im domostwa, mieszkania, wyposażenie, gospodarstwa i plody rolne. Utrudzona ludność została niekiedy pozbawiona podstawowych środków do życia. Kościół Dolnośląski, poprzez CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCLAWSKIEJ, pragnie się włączyć w nurt pomocy swoim Braciom znajdującym się w ciężkiej potrzebie.

W tym duchu zwracam się z apelem do Wiernych Archidiecezji Wroclawskiej o modlitwę wypraszącą pokój dla boleśnie dotkniętych powodzian, a także o ofiary pieniężne, na miarę swoich możliwości, które zostaną przeznaczone dla poszkodowanych żywiołem powodzi.

Ofiary pieniężne złożymy do puszek po każdej Mszy świętej w niedzielę 1 września bieżącego roku. Zebrane pieniądze Przewielebni Księża Proboszczowie przekażą do Kasy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, która skieruje je dalej, w porozumieniu z zainteresowanymi Kościołami lokalnymi.

Ojciec Święty przypomina nam, że: „Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich” (Encyklika *O Bożym miłosierdziu*, n. 14).

Zachęcając do ofiarności na rzecz pomocy powodzianom, z serca Wszystkim błogosławie

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz*  
*Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, dnia 20 sierpnia 2002 roku

## 45.

### **Dekret podziału dekanatu Góra Śląska**

Potrzeby duszpasterskie i administracyjne Kościoła partykularnego domagają się reorganizacji niektórych rozległych dekanatów w Archidiecezji Wrocławskiej.

W tym celu, po wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej i zainteresowanych Duszpasterzy, na mocy kan. 374 § 2 K.P.K., dokonuję niniejszym podziału dekanatu Góra Śląska na dwa dekanaty: Dekanat Góra Śl.-Wschód i Dekanat Góra Śl.-Zachód.

I. Dekanat Góra Śl.-Wschód obejmuje następujące parafie:

1. Góra Śl., pw. św. Katarzyny – *siedziba dekanatu*
2. Czernina, pw. św. Wawrzyńca
3. Jemielno, pw. Chrystusa Króla i św. Katarzyny
4. Kłoda Górowska, pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
5. Pobiel, pw. św. Stanisława Bpa i M.
6. Sulów Wielki, pw. śś. Piotra i Pawła Ap.
7. Wąsosz, pw. św. Józefa Obl. NMP

II. Dekanat GÓRA ŚL.-ZACHÓD obejmuje następujące parafie:

1. Góra Śl., pw. św. Faustyny – *siedziba dekanatu*
2. Chróścina, pw. św. Michała Archanioła
3. Luboszyce, pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
4. Osetno Wielkie, pw. św. Michała Archanioła
5. Siciny, pw. św. Marcina B.W
6. Żabin, pw. św. Michała Archanioła

7 Żuchłów, pw. Zesłania Ducha Świętego

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 maja 2002 r.

*Ks. Stanisław Pietraszko*  
Kancelarz Kurii

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz*  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 19 kwietnia 2002 roku

46.

## **Dekret podziału dekanatu Wrocław-Północ II (Psie Pole)**

Potrzeby duszpasterskie i administracyjne Kościoła partykularnego domagają się reorganizacji niektórych rozległych dekanatów w Archidiecezji Wrocławskiej.

W tym celu, po wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, a także zainteresowanych Duszpasterzy, na mocy kan. 374 § 2 K.P.K., dokonuję niniejszym podziału dekanatu Wrocław-Północ II (Psie Pole) na: dekanat Wrocław-Północ II (Sępólno) i Dekanat Wrocław-Północ III (Psie Pole).

Do dekanatu Wrocław-Północ III (Psie Pole) przyłączam parafię Mirków, którą wyłączam z dekanatu Oleśnica-Zachód.

I. Dekanat Wrocław-Północ II (Sępólno) obejmuje następujące parafie:

1. Chrzęstawa Wielka, pw. Niepokalanego Poczęcia NMP
2. Gajków, pw. św. Małgorzaty
3. Kamieniec Wrocławski, pw. Miłosierdzia Bożego
4. Wrocław-Dąbie, pw. Matki Boskiej Pocieszenia
5. Wrocław-Strachocin, pw. Matki Bożej Bolesnej
6. Wrocław-Sępólno, pw. Św. Rodziny

II. Dekanat Wrocław-Północ III (Psie Pole) obejmuje następujące parafie:

1. Kielczów, pw. Matki Bożej Różańcowej
2. Mirków, pw. św. Brata Alberta
3. Wrocław-Swojczyce, pw. św. Jacka
4. Wrocław-Psie Pole, pw. śś. Jakuba i Krzysztofa
5. Wrocław-Zakrzów, pw. św. Jana Apostoła
6. Wrocław-Zgorzelisko, pw. św. Kazimierza
7. Wrocław-Pawłowice, pw. Najśw. Serca Pana Jezusa

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 maja 2002 r.

*Ks. Stanisław Pietraszko*  
Kancelarz Kurii

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz*  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 23 kwietnia 2002 roku

47.

## **Dekret o regulacji granic między parafią pw. św. Wawrzyńca w Śmiałowicach oraz parafią pw. Wszystkich Świętych w Strzelcach Świdnickich**

Celem ułatwienia wiernym, mieszkającym w miejscowości Krasków, spełniania obowiązków religijnych, po wysłuchaniu, zgodnie z kanonem 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, zdania Rady Kapłańskiej oraz zainteresowanych rządców parafii, wyłączam niniejszym w/w miejscowość z parafii pw. Św. Wawrzyńca w Śmiałowicach i włączam do parafii pw. Wszystkich Świętych w Strzelcach Świdnickich.

Dekret wchodzi w życie z dniem 15 czerwca 2002 roku. Należy go odczytać w dniu 16 czerwca br. w kościele parafialnym pw. Św. Wawrzyńca w Śmiałowicach oraz w kościele parafialnym pw. Wszystkich Świętych w Strzelcach Świdnickich.

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz  
Arcybiskup Metropolita Wroclauski*

Wrocław, dnia 3 czerwca 2002 roku

48.

## **List pasterski z okazji 60. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Teresy Benedykty od Krzyża**

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry,

1. Obserwacja codziennego życia dowodzi, że człowiek naszego czasu często odnosi się do religii z rezerwą. Nawet przy uczuciowym przywiązaniu do pewnych prawd religijnych, a zwłaszcza obrzędów i zwyczajów, obawia się pełnego zaangażowania w życie ewangeliczne. Bywa też i tak, że częściowe lub całkowite zaniedbanie życia religijnego uważa się za rodzaj wyzwolenia z krępujących więzów tzw. „niewoli” ograniczającej jego osobistą swobodę i rozwój we wszystkich kierunkach.

Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, a między innymi również i ta, że nauczono nas patrzeć na religię jako na instytucję, która przede wszystkim czegoś od człowieka oczekuje, czegoś się od niego domaga, czegoś żąda; wymaga od człowieka pełnienia pewnych obowiązków, które wydają mu się uciążliwe, niemiłe czy wręcz ponad jego siły, a równocześnie zabrania mu tego, co wydaje mu się być miłe, przyjemne czy też nawet konieczne.



Stąd też niektórzy ludzie wahają się nieraz przed traktowaniem religii aż tak bardzo na serio, by przyjąć i realizować w pełni Ewangelię – tak jak ją zostawił Jezus Chrystus. W ich mniemaniu utożsamiloby się to z jakimś ogołoceniem, jakimś zubożeniem i wyrzeczeniem się pewnych szans życiowych. Tymczasem człowiek, zwłaszcza pobudzony i rozbudzony w swych pragnieniach przez codzienne środki przekazu, jest tak bardzo nastawiony na to, by „mieć” by być w pełni podobny do „człowieka naszych czasów” Chce się rozwijać we wszystkich dziedzinach i w sposób nieskrępowany

A jak jest naprawdę? Czym jest rzeczywiście to, co przynosi człowiekowi w Ewangelii Jezus Chrystus?

Zauważyliśmy niewątpliwie, że w czytanej przed chwilą Ewangelii Chrystus mówi zupełnie inaczej o rzeczywistości swojego Królestwa. Mówi o nim jako o skarbie, wielkim skarbie. Należy wszystko uczynić, żeby go zdobyć, żeby się nim wzbogacić. Chrystus przyrównuje swoje Królestwo do perły drogocennej, tak pięknej i wyjątkowej, że warto wszystko sprzedać i kupić ją. Warto za nią dać wszystko, co się posiada.

A więc zupełnie inaczej niż myślą ludzie. A więc nie zubożenie, tylko wzbogacenie. Bóg zbliżając się do człowieka, niczego nie chce mu zabierać. On niczego od nas nie potrzebuje. On może tylko obdarowywać. Daje człowiekowi samego siebie. Swoją bliskość. Swoją obecność, życzliwość, przyjaźń i miłość. Bóg wyzwala z lęku śmierci i zagłady Życie ludzkie doczesne, zagrożone przemijaniem, zabezpiecza uczestnictwem w swoim zmartwychwstaniu i czyni je nieśmiertelnym. Równocześnie udziela człowiekowi nowego wymiaru życia, takiego życia, które pozwala mu czuć się u Boga jak we własnej rodzinie i we własnym domu. Taki jest podstawowy wymiar tego wzbogacenia drogocenną perłą Bóże Królestwa.

2. Tak niewątpliwie rozumowała i odczytywała sens Ewangelii Jezusa Chrystusa Edyta Stein – karmelitanka Teresa Benedykta od Krzyża. Ojciec Święty Jan Paweł II, w maju 1987 roku ogłosił ją błogosławioną, 11 października 1998 roku w Rzymie kanonizował ją i zaliczył w poczet świętych Kościoła powszechnego, a w dniu 1 października 1999 r. ustanowił Patronką Europy, razem ze św. Brygidą Szwedzką i św. Katarzyną ze Sieny.

Edyta Stein urodziła się w 1891 roku w rodzinie żydowskiej we Wrocławiu. Wychowywała ją głównie matka, ojciec bowiem zmarł, gdy Edyta miała półtora roku. Matka była wierzącą i praktykującą wyznawczynią religii Mojżeszowej i w tym duchu wychowywała swoje dzieci. Edyta w szkole średniej przeżyła poważny kryzys religijny, który przezwyciężyła dopiero w 31 roku życia.

Studia wyższe rozpoczęła na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie przeniosła się do Getyngi, by tam podjąć studia filozoficzne pod kie-

runkiem Edmunda Husserla. W tamym środowisku Edyta zetknęła się z jednej strony ze świadectwami chrześcijańskiego doświadczenia duchowego, pozostawionymi przez św. Teresę z Avili i innych wielkich mistyków, których stała się uczennicą i naśladowniczką, a z drugiej z tradycją myśli chrześcijańskiej, utrwalonej w systemie filozoficzno-teologicznym, którego podwaliny budował św. Tomasz z Akwinu. Ta droga doprowadziła ją najpierw do chrztu, a potem skłoniła do wyboru życia kontemplacyjnego w zakonie karmelitańskim.

3. Spotkanie z chrześcijaństwem nie doprowadziło Edyty do odrzucenia żydowskich korzeni, ale raczej pozwoliło jej w pełni odkryć. Mimo to nie zostało jej oszczędzone niezrozumienie ze strony rodziny Cierpiała niewymownie zwłaszcza z powodu matki, która nie zgadzała się z jej wyborem. W rzeczywistości Edyta Stein – pisze Ojciec Święty Jan Paweł II – przeszła całą swą drogę ku chrześcijańskiej doskonałości nie tylko pod znakiem ludzkiej solidarności z macierzystym narodem Izraelskim, ale także prawdziwego duchowego współudziału w przeznaczeniu synów Abrahama, naznaczonych przez tajemnicę powołania i „nieodwołalne dary” Boże (por. Rz 11, 29).

Utożsamiała się – kontynuuje Papież – z cierpieniem narodu żydowskiego zwłaszcza wówczas, gdy stało się ono szczególnie dotkliwe w okresie prześladowań nazistowskich (...). Zrozumiała wówczas, że dokonując systematycznej zagłady Żydów, nałożono na barki jej narodu krzyż Chrystusa, przyjęła zatem jako swój osobisty udział w nim deportację i śmierć w otoczonym ponurą sławą obozie w Oświęcimiu-Brzezince. Jej krzyk łączy się z krzykiem wszystkich ofiar tej straszliwej tragedii, ale zarazem jest zjednoczony z krzykiem Chrystusa, który nadał ludzkiemu cierpieniu tajemniczą i trwałą owocność. Wizerunek jej świętości pozostanie na zawsze związany z dramatem jej męczeńskiej śmierci, którą poniosła wraz z innymi. Trwa też jako zwiastowanie Ewangelii krzyża, z którym Edyta Stein tak bardzo pragnęła się utożsamić, że wpięła go nawet w swoje imię zakonne (por. Jan Paweł II, *List apostolski ogłaszający św. Brygidę, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża Współpatronkami Europy*, L'Osservatore Romano, 20/1999, n. 12, s. 15).

4. Drodzy Bracia i Siostry! W dniu 9 sierpnia br. minie 60. rocznica męczeńskiej śmierci św. Teresy Benedyktę od Krzyża – Edyty Stein. Dla uczczenia tej rocznicy Wrocławskie Towarzystwo im. św. Edyty Stein przygotowało, w Muzeum Architektury, przy ul. Bernardyńskiej 5, okolicznościową wystawę pt. „Edyta Stein – Człowiek Krzyża, Cierpienia i Ofiary”. Jej uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę 10 sierpnia, o godz. 16.00.

W tym samym dniu, o godz. 18.30, w Katedrze Wrocławskiej, podczas uroczystej Mszy św. będziemy dziękować Bogu Wszechmogącemu za

pozostawione nam – w osobie Świętej Męczennicy – świadectwo niewinnej ofiary, w której dostrzegamy z jednej strony naśladowanie ofiary Chrystusa-Baranka oraz protest przeciw wszelkim przejawom łamania podstawowych praw człowieka, z drugiej zaś – zadatek nowego zbliżenia między wyznawcami religii Mojżeszowej a chrześcijanami, które zgodnie z życzeniem Soboru Watykańskiego II doprowadziło do wzajemnego otwarcia, budzącego optymistyczne nadzieje na przyszłość.

Do licznego udziału w obu tych uroczystościach serdecznie Was, Drodzy Mieszkańcy Wrocławia, zapraszam i z serca błogosławię.

*Henryk Kardynał Gulbinowicz  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła 2002 roku

## 49.

### **Sierpniowy apel o trzeźwość**

Drodzy Bracia i Siostry,

dziękujemy Panu Bogu w tym roku za to, że mogliśmy wcześniej rozpocząć zniwa, co nam daje nieco więcej wolnego czasu w sierpniu, abyśmy ze spokojem i duchową radością mogli włączyć się w nasze polskie pielgrzymowanie: na Jasną Górę i do innych sanktuariów maryjnych, z których obecności we wszystkich częściach Polski bardzo się radujemy

Mamy też okazję łączyć się duchowo z Ojcem Świętym, który – po spotkaniu z młodzieżą w Toronto – w tych dniach przebywa w Meksyku i Gwatemali. Co więcej, czujemy potrzebę solidniejszego przygotowania duchowego na czas pobytu Jana Pawła II w Krakowie i Kalwarii Zebrzydowskiej. Tyle razy spotykaliśmy się z Ojcem Świętym, ale mamy wątpliwości i powinniśmy je mieć, czy z uwagą i życzliwością podejmowaliśmy Jego nauczanie, zachęty i rady.

Przed nami jest miesiąc maryjnych świąt i historycznych dat, znaczących w dziejach Polski; miesiąc, podczas którego nie powinno nas brakować na modlitwie i poważnej refleksji, do której zmuszają nas również zbliżające się wybory samorządowe.

Episkopat Polski mając to wszystko na względzie zachęca nas do miesięcznego przynajmniej powstrzymania się od spożywania napojów alkoholowych. Trzeźwość jest nam potrzebna jak chleb i woda dla ratowania życia. Trzeźwości nigdy nie było i nie będzie za dużo. Zawsze jest na nią zapotrzebowanie w życiu osobistym i rodzinnym, w pracy i nauce,

w rolnictwie i w produkcji przemysłowej, w zarządzaniu i wykonywaniu obowiązków, w kierowaniu samochodami i maszynami rolniczymi.

Niech nam nie zabraknie odwagi do chętnego i życzliwego przyłączenia się do apelu Kościoła. Chcemy liczyć i to bardzo na pomoc całej naszej Młodzieży, a zwłaszcza harcerek i harcerzy, dziewcząt i chłopców z chrześcijańskich organizacji młodzieżowych. Będzie czymś niesłychanie wymownym, jeżeli ten apel o trzeźwość przez abstynencję w tym miesiącu poprą nasi Bracia i Siostry prawosławni i protestanci. Ufamy w szczerą współpracę wszystkich wierzących w Pana Boga i tych, którzy Go szukają. Chodzi przecież o dobro człowieka.

Karol Wojtyła w dramacie pt. Brat naszego Boga mówi: „W każdym z nas tkwi człowiek wymienny jak pieniądź i człowiek niewymienny, najgłębszy, wiadomy tylko sobie samemu” Niech nasze modlitwy sierpniowe, niech nasza abstynencja z miłości do człowieka podejmowana, pozwoli wszystkim siostrom i braciom stać się duchowo zintegrowanymi, niewymiennymi, wpatrzonymi w prawdę, podążającymi ku dobru!

Niestety, czasami wydaje się, że wśród nas jest coraz więcej ludzi wymiennych „jak pieniądź” dla których własna godność i odpowiedzialność, troska o wychowanie nowych pokoleń – przestają mieć większe znaczenie. A uzależnienie alkoholowe właśnie do tego prowadzi.

Nie tłumaczmy się trudnymi czasami. Gdzie bowiem więcej kłopotów, tam powinno być więcej trzeźwości. Inaczej grzech będziemy dodawać do grzechu, a zło będzie rodziło następne zło.

Przypatrzmy się królowi Salomonowi, który otrzymał szczególną łaskę u Pana, ponieważ mógł prosić o cokolwiek. Okazuje się, że Pan Bóg znał dobrze jego wnętrze. Wiedział, komu zaufał. Salomon prosi o mądrość, mówiąc; „Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do (...) rozróżniania dobra i zła”

I dar ten otrzymał, podobnie jak my. O tym nam przypomina św. Paweł w Liście do Rzymian: „Bracia: Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra... Jeżeli nam nie dostaje czegoś, to znak, że albo nie wiemy o tym, czyli zapominamy, albo nie miłujemy Pana Boga. Rozważmy to w naszych sercach, rzeby nie marnować tak wielkich darów Bożych.

Bądźmy podobni do tych ludzi, o których mówi dzisiejsza Ewangelia. Oni nie wahali się, kiedy znaleźli coś cennego. Do takich ludzi jest podobne Królestwo niebieskie. Do nich wreszcie i my będziemy mogli się upodobnić, gdy będziemy miłowali Pana Boga, odróżniali dobro od zła i opowiadali się za dobrem.

Niech zachowanie abstynencji sierpniowej będzie swego rodzaju sprawdzianem tego, w jakiej mierze przyczyniamy się do odnowy moralnej naszego społeczeństwa i odpowiedzialną na pytanie o to, jakimi jesteśmy ludźmi: wymiennymi jak pieniądź, czy niewymiennymi i odpowiedzialnymi.

Nasze dobre postanowienia na cały miesiąc sierpień powtarzajmy w codziennym pacierzu, pamiętajmy o nich w czasie świąt i niedziel. Niech się utrwala poprzez słowa dzisiejszej modlitwy, już na początku Mszy św. odmówionej, którą obecnie z większym duchowym przeżyciem powtórzmy:

„Boże, obrońco ufających Tobie, bez Ciebie nic nie jest mocne ani święte, okaż nam swoje wielkie miłosierdzie i spraw, abyśmy pod Twoimi rządami i Twoim przewodnictwem dobrze używali rzeczy przemijających, nieustannie ubiegając się o dobra wieczne” Amen.

*Kard. Henryk Gulbinowicz  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

## 50.

### **Zaproszenia do udziału w publicznej procesji z Relikwiami św. Stanisława Biskupa i Męczennika i św. Doroty Dziewicy i Męczennicy (Wrocław, 1 września 2002 r.)**

Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry, Mieszkańcy Wrocławia

1. Słowa Boże znaczą to, co mówią, i zawsze są skuteczne. Piotr Apostoł, którego postać przybliżyła nam dzisiejsza Ewangelia, jest z postanowienia Chrystusa opoką, czyli skałą, na której On – Zbawiciel – ciągle od nowa buduje swój Kościół. Piotr rzeczywiście otrzymał klucze spraw dotyczących eklezjalnej wspólnoty i sprawdzają się na nim słowa Chrystusa: „Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 19). Z drugiej strony Piotr jest tylko człowiekiem – a człowiek, choćby był najświętszy i najbliższy Bogu, sam z siebie nie może utrzymać ciężaru Bożego budowania, nie może podtrzymywać i zachowywać własnymi siłami dzieła Bożego w jego trwaniu.

Wiadomo przecież, i zawsze tak na świecie jest, że to, co jedne ręce ludzkie związały, inne ręce ludzkie mogą rozwiązać, że co jedne zbudowały, drugie mogą zburzyć. Dlatego ta moc wyjątkowa i jedyna, jaką otrzymał Piotr – moc podtrzymywania Kościoła, moc wiązania i rozwiązywania – cała jest z Boga. Słowa czytane w dzisiejszej liturgii: „Z Niego, przez Niego i dla Niego jest wszystko” (Rz 11, 36) – świadczą, że Piotr swoją sytuację odczytywał bezbłędnie. Bo w gruncie rzeczy Chrystus sam jest skałą, opoką. Pismo święte po wielokroć razy przypomina,

ze On jest kamieniem węgielnym Bożego budowania. Mówi o tym, między innymi, św. Paweł, kiedy wyjaśnia strukturę Kościoła, stwierdzając, że my wszyscy jesteśmy żywymi kamieniami i tworzymy żywy organizm Bożej budowli – jeżeli zachowujemy łączność i wspólnotę z Chrystusem, który jest jej kamieniem węgielnym.

2. Do czasu swojej krzyżowej śmierci Chrystus funkcję owego węgielnego kamienia Kościoła pełnił na sposób widzialny i dotykalny. Od czasu zaś swego zmartwychwstania i wniebowstąpienia pełni ją również rzeczywiście, ale już niewidzialnie. A człowiek chce widzieć, pragnie po ludzku – przez oczy i ręce – obcować z tą prawdą, chce ją sobie unaoczniać i przypominać. Świadomość ludzka jest bowiem tak ukształtowana, że ma zdolność gromadzenia w sobie prawd i zdarzeń, i ma zdolność zapominania i usuwania tych prawd i tych zdarzeń poza zasięg i poza obręb swego widzenia i pamiętania. Są pewne fakty i przeżycia, o których dla naszego dobra powinniśmy jak najprędzej zapomnieć; lepiej będzie dla człowieka, jeśli o nich nie będzie pamiętał i nie będzie ich nosił jako niepotrzebne brzemię i ciężar. Ale są też prawdy i zdarzenia, które dla samego życia i osiągnięcia celu trzeba koniecznie pamiętać, trzeba do nich wracać, trzeba je sobie często przypominać, żeby nie zeszły z pola widzenia. W tym celu człowiek tworzy i wprowadza znaki i symbole, i po to posługuje się nimi, żeby w sposób łatwy i skrócony mógł wracać do pewnych prawd, pewnych rzeczywistości. Taki znak i taki symbol może być prosty, ubogi, ale to, co ten znak w sobie mieści, może być wielkie i ważne dla życia.

3. Jeżeli znaki i symbole spełniają ważną rolę w dziedzinie ziemskiego myślenia i działania, to tym bardziej jest zrozumiałe, że będą ją spełniały, i to w daleko większym stopniu, w dziedzinie prawd i rzeczywistości Bożych i wiecznych. Te bowiem bogactwa Boże – jak mówi w dzisiejszym czytaniu św. Paweł – „są głębokie, bezdenne, a dzieła Boże niezbadane, drogi zaś nie do wysledzenia” (por. Rz 11, 33). I to nie dlatego, żeby je Pan Bóg ukrywał przed nami czy zasłaniał nam oczy albo mącił myśli, ale po prostu dlatego, że znajdują one się całkowicie poza zasięgiem ludzkiego pojmowania, doświadczenia i rozumienia.

Dlatego Chrystus również tworzy i ustanawia widzialne znaki i symbole unaoczniające i przybliżające tajemnice Bożych działań, Jego miłości oraz troski o człowieka. Piotr – opoka, trzymający klucze Królestwa, jest jednym, ale nie jedynym, z takich znaków; jest widzialnym znakiem Chrystusa, który sam usunął się z pola widzenia ludzkich oczu, ale pozostał w strukturze swojego Kościoła jako niezwykczalna opoka i skała. I sam trzyma nadal klucze Królestwa i moc nad wszystkimi sprawami ludzkimi prowadzącymi do zbawienia. Piotr Go tylko wyraża jako widzialny pasterz Kościoła, Piotr Go przypomina jako obecnego w swej trosce i miłości. Wyraża Go w takiej skali, w jakiej człowiek zdolny jest

to uczynić, w takim wymiarze, jaki jest potrzebny człowiekowi, by mógł iść pewnie i bez błędzenia ku swojemu przeznaczeniu.

Przy tym wszystkim jednak Piotr nie jest znakiem biernym, nie jest symbolem martwym. Jest znakiem żywym, działającym, pełnym inicjatywy, oddającym swoje życiowe możliwości, swoją inicjatywę na posługiwanie i współdziałanie z Jezusem Chrystusem – niewidzialną opoką i Pasterzem Kościoła. Nie na próżno Chrystus pytał Piotra: „Miłujesz Mnie więcej?... Miłujesz Mnie więcej niż ktokolwiek na świecie, bo mam zamiar posłużyć się tobą tak, jak nikim innym na świecie. Chcę całą twoją aktywność rodzącą się z miłości ku braciom wprzeznąć w moje dzieło. To pytanie: Miłujesz Mnie więcej? – nie jest szukaniem informacji o człowieku. Chrystus zna przecież każde ludzkie serce i wymiar jego miłości. To pytanie jest wezwaniem. Z tym wezwaniem zwraca się Chrystus do Piotra i do każdorazowego jego następcy. Postawił je również – niemal 24 lata temu – Piotrowi naszych czasów. I mówił do niego: Potrzeba Mi ciebie z całą twoją żarliwą wiarą, z twoją ufną nadzieją, ze wszystkimi twoimi ludzkimi zdolnościami i siłami. I będziemy razem, będziemy jedno. Ja jestem skalą, a ty nią będziesz na oczach ludzkich. Ja trzymam klucze Królestwa w ręce, a ty będziesz je trzymał razem ze Mną i będziesz się trapił, i będziesz cierpiał, i będziesz się męczył aż do śmierci z tymi kluczami, zastanawiając się, jak ich użyć, ale Ja będę przy tobie w każdym momencie, przypilnuję, żebyś ich użył właściwie.

4. Ale Piotr, który – w osobie Jana Pawła II – podczas ostatnich dni, tak obficie nas obdarował owocami swojego zjednoczenia z Chrystusem i pozostawił nam przebogie przesłanie-orędzie, które niewątpliwie stanie się dla każdego z nas przedmiotem głębokiej refleksji, nie jest jedynym znakiem Jego obecności i działania w Kościele. Funkcję tę pełnią również „Męczennicy oraz inni Święci, którzy dzięki wielorakiej łasce Bożej doszli do doskonałości, a osiągnąwszy już wieczne zbawienie, wyśpiewują Bogu w niebie doskonałą chwałę i wstawiają się za nami” (por. KL 104).

Jan Paweł II przypominał nam w swoim nauczaniu, że „święci i błogosławieni ukazują nam drogę do zwycięstwa, które w dziejach człowieka odnosi Bóg” że „do takiego zwycięstwa powołany jest każdy człowiek. I powołany jest każdy Polak, który wpatruje się w przykłady swoich świętych i błogosławionych. Ich wyniesienie na ołtarze jest znakiem tej mocy, która płynie od Chrystusa – Dobrego Pasterza. Tej mocy, która jest potężniejsza od każdej ludzkiej słabości i od każdej, choćby najtrudniejszej sytuacji, nie wyłączając przemocy” (Kraków, 22. 06. 1983). „Dlatego Kościół na całej ziemi – uczy dalej Ojciec Święty – musi pozostać zakorzeniony w świadectwie męczenników i innych świętych i pieczołowicie chronić pamięć o nich” (Inc, Myst., 13).

5. My, mieszkańcy Wrocławia, ten apel Piotra naszych czasów staramy się realizować, przynajmniej w pewnym wymiarze, od roku 1999. Oto bowiem, w ramach przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i Jubileuszu 1000-lecia Biskupstwa Wrocławskiego odkryliśmy, że wśród tych, którzy zapisali się w dziejach naszego Kościoła trwałymi i pięknymi zgłoskami był św. Stanisław, biskup i męczennik. On także umacniał naszych ojców w wierze, nadziei i miłości, ucząc wierności temu, co Chrystusowe i polskie. Lud Boży Dolnego Śląska od dawna otaczał go głęboką czcią. Prawdopodobnie na Śląsku, w średniowieczu poświęcono św. Stanisławowi najwięcej świątyń, a jego święta były obchodzone we Wrocławiu jako jedne z najważniejszych i honorowano je dwoma dniami wolnymi od pracy. W tych dniach urządzano uroczyste procesje z relikwiami Świętego, podczas których zanoszono błagalne modły, by św. Stanisław chronił mieszkańców Dolnego Śląska przed burzami, gradobiciem, a zwłaszcza przed straszliwą klęską powodzi. Tradycję tych publicznych procesji odnowiliśmy i kontynuujemy ją właśnie od roku 1999. Od roku ubiegłego w procesji tej uczestniczy także – przez znak swoich Relikwii – św. Dorota, dziewica, która poniosła śmierć męczeńską za panowania cesarza rzymskiego Dioklecjana około roku 305. Jej Relikwie, sprowadzone do Wrocławia w XIV wieku, umieszczono w kaplicy Ratusza, gdzie odbierała cześć jako Patronka naszego miasta.

Tegoroczna publiczna procesja z Relikwiami Świętych naszych Patronów odbędzie się w niedzielę – 1 września; wyruszy ona z kościoła pod wezwaniem Ducha Świętego, przy ul. Bardzkiej 2/4 i uda się do kościoła pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, przy ul. Borowskiej 174. Procesję poprzedzi uroczysta Msza św. celebrowana w kościele pod wezwaniem Ducha Świętego o godz. 17.00.

Przez wstawienictwo św. Stanisława podziękujemy Bogu za to, że w tym roku oszczędziły nasze miasto różne kataklizmy, zwłaszcza powódź. I będziemy prosić o łaskę wzajemnej chrześcijańskiej miłości i wrażliwości na los drugiego człowieka, na liczne cierpienia, niedostatki i bolesne doświadczenia, które są aktualnie udziałem naszych południowych i zachodnich sąsiadów. Wsparci natomiast orędownictwem św. Doroty, będziemy polecać Ojcu Niebieskiemu niewiasty, a więc nasze matki, żony, wychowawczynie oraz młodzież żeńską, by – także w obecnych czasach – były zdolne dochować wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi oraz szlachetnym tradycjom naszego Narodu.

Serdecznie zapraszam Was wszystkich, Umiłowani Bracia i Siostry, do udziału w tej procesji. Spodziewam się licznego przybycia Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, Rodziców i Dzieci. Niech zjednoczy nas miłość do naszych Świętych Patronów i wspólna modlitwa w intencji Kościoła i naszej umiłowanej Ojczyzny oraz tych krajów, które w tym roku dotknęła tak tragiczna klęska powodzi.



Święci Stanisławie i Doroto wypraszać nam wszystkim błogosławieństwo Boga Wszechmogącego.

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

Wrocław, 20 sierpnia 2002 roku

## 51.

### **Zaproszenie duchowieństwa i wiernych na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy**

Umiłowani w Panu Archidiecezjalne

1. Przed zbliżającymi się uroczystościami ku czci św. Jadwigi, Patronki i Matki Ziemi Śląskiej, kieruję do Was Słowo Pasterskie i zapraszam serdecznie na pielgrzymkę do Jej grobu. Pielgrzymka ta łączy się ze szczególnym wydarzeniem, bowiem w tym roku świętujemy 800-lecie założenia w Trzebnicy klasztoru Sióstr Cysterek, jako pierwszego ich opactwa w Polsce.

Kościół zawsze był świadom swoich głębokich powiązań ze sprawą ludzkiego uświęcenia. Wyrażało się to między innymi w przekonaniu o powszechnym powołaniu jego członków do świętości. „Świętość Kościoła – uczy Sobór Watykański II – nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch Święty rodzi w wiernych; rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości, będąc zbudowaniem dla innych; w pewien właściwy sobie sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykło się nazywać ewangelicznymi” (KK 39).

Już od początku byli w Kościele zarówno mężczyźni, jak i niewiasty, którzy chcieli przez praktykę rad ewangelicznych z większą swobodą iść za Chrystusem i wierniej Go naśladować, prowadząc na swój sposób życie Bogu poświęcone. Wielu z nich wybrało formę życia pustelniczego lub tworzyło rodziny zakonne, które Kościół chętnie obejmował swoją powagą i zatwierdzał. Rodzin tych jest wiele; każda ma własny styl życia i apostołat, „którego elementy mogą być skrajnie odmienne, mogą je stanowić: pustynia i miasto, kontemplacyjna klauzura i czynne placówki apostołstwa, ucieczka od świata i zanurzenie się w kulturach, milczące nasłuchiwanie i twórcze wykorzystywanie środków przekazu, stabilność życia klasztornego i ruchliwość pracy misyjnej” (Orędzie do członków Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, II). Chwałą Kościoła i szczególnieym źródłem łask są klasztory kontemplacyjne, ale liczne i drogie Kościołowi są też zgromadzenia zakonne i stowarzyszenia

życia apostołskiego oddające się działalności apostołskiej i misyjnej. Można śmiało powiedzieć, że członkowie wszystkich wspólnot zakonnych, żyjący duchem rad ewangelicznych, jako ludzie ubodzy duchem, a zarazem cisi, strapieni i łaknący sprawiedliwości, miłośni i czystego serca, pokój czyniący i nierzadko prześladowani z powodu Ewangelii, mają „dawać wspaniale i szlachetne świadectwo temu, iż świat nie może się przemienić i ofiarować Bogu bez ducha Ewangelii” (por. KK 31). Świadcząc zaś o duchu Ewangelii, osoby zakonne wskazują „innym braciom i siostram cel, jakim jest ostateczna szczęśliwość w bliskości Boga” (*Vita consecrata*, 33).

Osobiste świadectwo – ożywione modlitwą i pokutą – jest pierwszoplanowym zadaniem wspólnot zakonnych. „Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami – oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie” – uczy Ojciec Święty Jan Paweł II (*Vita consecrata*, 109). Nie wyklucza to jednak innych form posłannictwa zakonów. Dlatego nie dziwi fakt, że osoby zakonne uczestniczą w wielu obszarach działalności Kościoła: że pracują na misjach, angażują się na rzecz chorych, biednych i opuszczonych, że działają w szkolnictwie i w różnych zakładach wychowawczych, że udzielają się w działalności na polu kultury, uczestniczą w świecie środków społecznego przekazu itp.

2. Wolno przypuszczać, że podobnie na miejsce i rolę zakonów w Kościele i w świecie spoglądała św. Jadwiga Śląska. Jej biografowie zgodnie podkreślają, że Księżna, od pierwszych niemal dni pobytu na Polskiej Ziemi, zabiegała i nakłaniała swego męża, księcia Henryka, by przystąpił do prac związanych z założeniem na Śląsku żeńskiego klasztoru. Zdawała sobie bowiem sprawę z tego, że taki ośrodek intensywnego życia duchowego włączy się aktywnie w proces dalszego pogłębiania życia chrześcijańskiego mieszkańców Dolnego Śląska. Ostatecznie – jak pisze jeden z autorów – „swoimi radami i zachętami doprowadziła do tego, iż jej małżonek, własnym kosztem, zbudował w Trzebnicy klasztor dla mniszek zakonu cysterskiego”

Papież Innocenty III, specjalnym dokumentem z dnia 22 listopada 1202 roku, uroczystie erygował trzebnicki klasztor i potwierdził jego uposażenie. Jadwiga natomiast zatroszczyła się o to – jak pisze cytowany wyżej autor – „by w klasztorze umieścić wiele niewiast i panien poświęcających się służbie Bogu w czystości duszy i ciała, dla wieńca niewypowiedzianej chwały niebieskiej”. Klasztor trzebnicki, zgodnie z wolą fundatorów, Henryka i Jadwigi, zajmował się wychowywaniem dziewcząt, a także – jak każdy żeński klasztor owej epoki – na swój sposób chciał służyć właściwemu przygotowaniu niewiast do uczestnictwa w ówczesnym życiu społecznym. Ponadto opiekował się kobietami samotnymi oraz roztaczał opiekę nad sierotami, biednymi i chorymi.

Wysoki poziom umysłowy środowiska trzebnickiego wolno łączyć z osobą księżnej Jadwigi: środowisko rodzinne zapewniło jej podstawową formację w duchu religijnym, ponadto uzyskała wykształcenie intelektualne na wysokim poziomie. Podobny stan formacji prezentuje dawna jej wychowawczyni i nauczycielka – ksieni Petrusa, pierwsza przełożona trzebnickiego klasztoru. Sprowadzone zaś przez Jadwigę do Trzebnicy, z macierzystego klasztoru w Bambergu zakonnicę cysterki, przywiozły ze sobą na Śląsk własne księgi liturgiczne i własną tradycję, wzbogacając w ten sposób miejscowe zwyczaje. Potrzebne modlitewniki i inne księgi były sprowadzane sukcesywnie zarówno przez klasztor, jak i przez Jadwigę, „kochającą się w księgach” – o czym wspomina wielokrotnie autor jej żywota.

W wiekach późniejszych Trzebnicę łączył ścisły związek z pozostałymi ziemiami polskimi, a zwłaszcza z najbliższą Wielkopolską. Nawiązane wtedy kontakty owocowały przedostawianiem się do biblioteki klasztoru licznych książek polskich. Dowodem tego jest fakt, że spośród zachowanych do dziś druków tej biblioteki, aż 40 % pochodzi z drukarni w Poznaniu, Kaliszu, Krakowie, Częstochowie, Oliwie, Sandomierzu i Lublinie. Tak więc klasztor trzebnicki był w przeszłości poważnym odbiorcą i mecenasem literatury religijnej drukowanej nie tylko na Śląsku, lecz także i w Polsce. Wielu znanych pisarzy polskich chętnie przyjeżdżało do Trzebnicy, a w czasach ciężkich i niebezpiecznych szukało azylu w konwencie trzebnickim. O kulturze umysłowej tamtejszego środowiska świadczą też chorąły i inne muzykalia, zgromadzone w nim zwłaszcza wtedy, gdy dwaj kompozytorzy śląscy: Franciszek Bassner i Gedeon Riedel prowadzili w Trzebnicy chór klasztorny.

3. Dekret kasacyjny Fryderyka Wilhelma III z roku 1810 przerwał działalność religijną oraz społeczno-charytatywną Sióstr Cysterek, tworzących konwent trzebnicki. Dopiero po 50. latach, dokładnie w roku 1861, pomieszczenia klasztoru zaczęło powoli zajmować Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. By usprawnić działalność społeczno-charytatywną, Siostry Boromeuszki wybudowały w roku 1905 szkołę dla dziewcząt (dziś mieści się w niej sanatorium rehabilitacyjno-ortopedyczne dla dzieci), otworzyły kolejno: żłobek, dom dziecka, zakład dla dzieci niepełnosprawnych oraz szkołę podstawową i dom opiekuńczy dla starszych kobiet. Aktualnie klasztor trzebnicki, nie zaniedbując niczego z własnego swego charyzmatu, pełni nadal funkcję ośrodka o charakterze wychowawczym i charytatywno-społecznym.

Dziś, w Kościele Wrocławskim, trzebnicki klasztor należy do grona 117 domów zakonnych, w których żyją i pracują siostry z 42 zakonów, zgromadzeń zakonnych i instytutów świeckich.

4. Umiłowani w Panu Bracia i Siostry. Zwyczajem lat poprzednich zapraszam Was serdecznie do Trzebnicy, do Sanktuarium Matki Ziemi Śląskiej.

Tegoroczne uroczystości Jadwizańskie będą trwały od 12 do 16 października; przewodniczyć im będą Księża Biskupi. W tych dniach, codziennie od godz. 6<sup>30</sup>, pielgrzymi będą mieli okazję przystąpienia do Sakramentu Pokuty. Msze święte z okolicznościowymi homiliami będą sprawowane w Bazylice w godzinach:

6<sup>30</sup>; 8<sup>00</sup>; 9<sup>30</sup> i 11<sup>00</sup> (suma). O godz. 14<sup>00</sup> na Kalwarii w Lesie Bukowym, odbywać się będzie Droga Krzyżowa, a w Bazylice, o godz. 15 adoracja Najświętszego Sakramentu. Ponadto w sobotę 12 i w środę 16 października, o godz. 10<sup>00</sup> będą głoszone specjalne konferencje dla pielgrzymów.

W sobotę 12 października, przed południem, zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim ministranci, lektorzy, kantorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej i członkowie scholi liturgicznych z całej Archidiecezji.

W godzinach zaś popołudniowych dotrze do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży pracującej i studiującej.

Niedziela 13 października stanowić będzie centralny dzień uroczystości odpustowych. Przewodniczył im będzie J.E. ks. Bp Ludwik Schick, ordynariusz Bambergu, w otoczeniu Księża Biskupów Metropolii Dolnośląskiej. Na ten dzień zapraszam do Trzebnicy wiernych z następujących dekanatów: Borów, Brzeg Dolny, Góra Śląska-Wschód, Góra Śląska-Zachód, Kamieniec Żąbkowicki, Milicz, Prusice, Strzelin, Świdnica-Wschód, Świdnica-Zachód, Trzebnica, Wiązów, Wołów, Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Południe, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Sępolno), Wrocław-Północ III (Psie Pole), Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Żąbkowice Śląskie, Ziębice.

Poniedziałek 14 października stanowić będzie dzień pielgrzymek indywidualnych.

We wtorek, 15 października, w godzinach popołudniowych, przybędzie do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży duchownej z terenu Archidiecezji.

W środę, 16 października, w liturgiczny dzień św. Jadwigi i w 24. rocznicę wyboru Jana Pawła II, oczekujemy w Trzebnicy wiernych z następujących dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Bystrzyca Kłodzka, Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Kłodzko, Kudowa Zdrój, Łądek Zdrój, Malczyce, Międzyzylesie, Namysłów, Nowa Ruda, Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Oława, Polanica Zdrój, Sobótka, Środa Śląska, Włochy.

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie! U progu nowego tysiąclecia i nowych wezwań do składania świadectwa wierze, serdecznie Was

zapraszam do TRZEBNICY. Przybądźcie licznie do grobu naszej szczególnej Patronki, byśmy mogli wspólnie, przez Jej wstawiennictwo, wyprasać u Boga łaski konieczne nam do godnego i owocnego działania.

Na pielgrzymi trud wszystkim Wam z serca błogosławię.

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

## **IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii**

### **52.**

## **Wykaz dekanatów archidiecezji wrocławskiej na dzień 25 lipca 2002 roku**

- |                         |  |
|-------------------------|--|
| 1. Borów                | Ks. Stanisław ROGALSKI, prałat, mgr Jaksonów, ul. Wrocławska 33, 55-020 Żórawina   |
| 2. Brzeg-Południe       | Ks. Zdzisław PYSZKA, kanonik, mgr, ul. Jana Pawła II nr 9, 49-300 Brzeg            |
| 3. Brzeg-Północ         | Ks. Bolesław ROBACZEK, prałat, ul. Pańska 1, 49-300 Brzeg                          |
| 4. Brzeg Dolny          | Ks. Jan KWASIK, prałat, ul. Naborowska 5, 56-120 Brzeg Dolny                       |
| 5. Bystrzyca Kłodzka    | Ks. Stefan SMOTER, prałat, mgr, ul. M. C. Skłodowskiej 3, 57-500 Bystrzyca Kłodzka |
| 6. Dzierżoniów-Południe | Ks. Stanisław CHOMIAK, prałat, dr, ul. Wolności 130, 58-260 Bielawa                |
| 7. Dzierżoniów-Północ   | Ks. Stanisław MAJDA, prałat, ul. Świdnicka 20, 58-200 Dzierżoniów                  |
| 8. Góra Śląska-Wschód   | Ks. Marek BIAŁY, kanonik, ul. Ks. P Ściegiennego 29, 56-200 Góra Śląska            |
| 9. Góra Śląska-Zachód   | Ks. Stanisław CHŁOPECKI, mgr, ul. Ks. P Ściegiennego 36 A, 56-200 Góra Śląska      |
| 10. Jelcz-Laskowice     | Ks. Witold GLISZCZYŃSKI, kanonik, Miłoszyce, ul. Główna 25, 55-230 Jelcz-Laskowice |
| 11. Kamieniec Żąbkowski | Ks. Henryk GŁÓWKA, kanonik, lic., ul. Kolejowa 20, 57-230 Kamieniec Żąbkowski      |
| 12. Kąty Wrocławskie    | Ks. Alfons JURKIEWICZ, prałat, ul. Kościelna 4, Smolec, 55-080 Kąty Wrocławskie    |
| 13. Kłodzko             | Ks. Ryszard DOMINIŁ, kanonik, ul. Kard. Wyszyńskiego 1, 57-300 Kłodzko             |

14. Kudowa Zdrój Ks. Jan SZETELNICKI, prałat, ul. Kościelna 29, 57-350 Kudowa Zdrój
15. Łądek Zdrój Ks. Marek POŁOCHAJŁO, RM, mgr, ul. Kościelna 24, 57-540 Łądek Zdrój
16. Malczyce Ks. Stanisław MACKIEWICZ, kanonik, ul. Mickiewicza 6b, 55-320 Malczyce
17. Międzyzlesie Ks. Jan TRACZ, RM, mgr, ul. Mickiewicza 1, 57-530 Międzyzlesie
18. Milicz Ks. Jan PRZYTOCKI, kanonik, ul. Kościelna 5, 56-300 Milicz
19. Namysłów Ks. Aleksander MATYKA, prałat, kanonik, ul. Kościelna 3, 46-100 Namysłów
20. Nowa Ruda Ks. Jerzy KOS, kanonik, mgr, ul. Kościelna 11, 57-400 Nowa Ruda
21. Oleśnica-Wschód Ks. Jan SUCHECKI, prałat, lic., ul. Wileńska 2b, 56-400 Oleśnica Śl.
22. Oleśnica-Zachód Ks. Władysław OZIMEK, infułat, ul. Łużycka 4, 56-400 Oleśnica Śl.
23. Oława Ks. Stanisław BIJAK, prałat, ul. Zaciszna 2, 55-200 Oława
24. Polanica Zdrój Ks. Antoni KOPACZ, prałat, ul. Kamienna 8, 57-320 Polanica Zdrój
25. Prusice Ks. Bernard ŚWIST, RM, mgr, ul. Kościelna 3, 55-110 Prusice
26. Sobótka Ks. Edward JUREK, RM, mgr, ul. Św. Jakuba 10, 55-050 Sobótka
27. Strzelin Ks. Jan TYMPALSKI, prałat, ul. Staromiejska 23, 57-100 Strzelin
28. Środa Śląska Ks. Jan WAŁÓW, kanonik, mgr, ul. T. Kościuszki 51, 55-300 Środa Śląska
29. Świdnica-Wschód Ks. Jan BAGIŃSKI, prałat, mgr, pl. Jana Pawła II nr 1, 58-100 Świdnica Śl.
30. Świdnica-Zachód Ks. Kazimierz JANDZISZAK, prałat, mgr, ul. Prądzyńskiego 2, 58-105 Świdnica Śl.
31. Trzebnica Ks. Jan DRAGOSZ SDS, dr, ul. Jana Pawła II nr 3, 55-100 Trzebnica
32. Wiązów Ks. Bernard WACHHOLZ, kanonik, Owczary, 55-200 Oława
33. Włochy Ks. Bogdan GRABOWSKI, mgr, Włochy 125, 46-146 Domaszowice
34. Wołów Ks. Eugeniusz KUŹMIK, prałat, ul. Kołłątaja 2, 56-100 Wołów
35. Wrocław-Katedra Ks. Stanisław PAWLACZEK, prałat, mgr, ul. Katedralna 12, 50-328 Wrocław

36. Wrocław-Śródmieście Ks. Jan ONUFRÓW, prałat, kanonik, ul. Traugutta 34, 50-402 Wrocław
- 37 Wrocław-Południe Ks. Stanisław DUDEK, prałat, dr, ul. Pszczyńska 10, 52-210 Wrocław (Ołtaszyn)
38. Wrocław-Północ I (Osobowice) Ks. Andrzej KUŻMICKI, kanonik, mgr, ul. Kamieńskiego 230, 51-124 Wrocław
39. Wrocław-Północ II (Sępolno) Ks. Stanisław PDKUL, prałat, mgr, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław
40. Wrocław-Północ III (Psie Pole) Ks. Józef LENART, prałat, lic. ul. Litewska 1, 51-354 Wrocław
41. Wrocław-Wschód Ks. Kazimierz MALINOŚ, prałat, ul. Biegła 3, 52-115 Wrocław (Brochów)
42. Wrocław-Zachód (Leśnica) Ks. Bolesław SZCZĘCH, prałat, ul. Koszalińska 15, 54-316 Wrocław (Kuźniki)
43. Wrocław-Zachód I (Kozanów) Ks. Franciszek SKORUSA, prałat, ul. Szkocka 35, 54-402 Wrocław
44. Ząbkowice Śląskie Ks. Marian MAĐRY, kanonik, ul. Św. Wojciecha 12, 57-200 Ząbkowice ŚL
45. Ziębice Ks. Bogusław KONOPKA, kanonik, mgr, ul. Gliwicka 4, 57-220 Ziębice

## 53. Odznaczenia

### **Odznaczeni godnością kanonika kapituły świętokrzyskiej (*extra numerum*):**

ks. Jan GDAK, proboszcz parafii w Kielczowie; ks. Stanisław KOŚCIELNY, proboszcz parafii w Bystrzycy Górnej; ks. Zdzisław PIENIO, proboszcz parafii w Mościsku; ks. Ryszard REPUTAŁA, proboszcz parafii w Kątach Wrocławskich.

### **Odznaczeni przywilejem RM:**

ks. Józef BACA, rezydent parafii pw. św. Józefa w Świdnicy; ks. Grzegorz DADEK, proboszcz parafii w Lutyni; ks. Krzysztof KACZMAREK, proboszcz parafii w Jugowie; ks. Franciszek ŁYSIAK, proboszcz parafii w Wójcicach; ks. Jerzy MAŁEK, proboszcz parafii w Szydłowicach; ks. Ryszard PESZKO, proboszcz parafii w Rogowie Sobóckim; ks. Edward ROSTKOWSKI, proboszcz parafii w Piławie Górnej; ks. Jan WĘGIELSKI, proboszcz parafii w Wąsoszu.



## Nominacje

Ks. Jan ADAMARCZUK, prefekt MWSD *annus propedeuticus* w Henrykowie – dyrektorem Katolickiego Liceum w Henrykowie; ks. Stanisław CHŁOPECKI, proboszcz parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Górze – dziekanem dekanatu Góra-Zachód; ks. Jerzy CZERNAL, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny w Nowej Rudzie – wicedziekanem dekanatu Nowa Ruda; ks. Bartłomiej ILKÓW, wikariusz parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – notariuszem Kurii Wrocławskiej; ks. Krzysztof JANIĄK, urlop naukowy – dyrektorem Domu Jana Pawła II we Wrocławiu oraz kapelanem kaplicy Portu Lotniczego we Wrocławiu; ks. Aleksander JASICZEK, p.o. administratora parafii w Strzelcach Świdnickich – dyrektorem Specjalistycznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dobroszycach; ks. Robert JASIK, wikariusz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu – wychowawcą młodzieży w internacie Liceum Katolickiego w Henrykowie; ks. Piotr JURZYK, rezydent w parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu – prefektem Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu; ks. Andrzej KUŹMICKI, proboszcz parafii pw. NMP Matki Kościoła we Wrocławiu – dziekanem dekanatu Wrocław-Północ I (Osobowice); ks. Józef LENART, proboszcz parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzelisku – dziekanem dekanatu Wrocław-Północ III (Psie Pole); ks. Andrzej MAŁACHOWSKI, urlop naukowy – wicedyrektorem Katolickiego Liceum w Henrykowie; ks. Rajmund PIETKIEWICZ, kapelan sióstr benedyktynek we Wrocławiu-Pawłowicach – ojcem duchownym alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu; ks. Dariusz PIKULSKI, proboszcz parafii w Luboszycach – wicedziekanem dekanatu Góra-Zachód; ks. Dariusz SAKALUK, wikariusz parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – wice-referentem Duszpasterstwa Wczasowo-Turystycznego Kurii wrocławskiej; ks. Marek POŁOCHAJŁO, proboszcz parafii w Łądku Zdroju – dziekanem dekanatu Łądek Zdrój; ks. Piotr SROCZYŃSKI, wikariusz parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach – kapelanem sióstr benedyktynek we Wrocławiu-Pawłowicach; ks. Piotr SZPIŁYK, wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie – asystentem kościelnym Ochotniczej Straży Pożarnej powiatu dzierzoniowskiego; ks. Jan TRACZ, proboszcz parafii w Międzylesiu – dziekanem dekanatu Międzylesie; ks. Jan WĘGIELSKI, proboszcz parafii w Wąsoszu – wicedziekanem dekanatu Góra-Wschód; ks. Ryszard ZNAMIROWSKI, proboszcz parafii w Bierutowie – wicedziekanem dekanatu Oleśnica-Wschód; ks. Marek ZOŁOTENKI, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu – kapelanem kaplicy na Dworcu Głównym PKP we Wrocławiu.

## 55.

### Zwolnieni z pełnionej funkcji

Ks. Cezary CHWILCZYŃSKI – z funkcji wikariusza w parafii pw Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Janusz DOLHUN z funkcji proboszcza parafii w Osinie Wielkiej; ks. Ryszard GROŃ – z funkcji ojca duchownego alumnów MWSD we Wrocławiu; ks. Józef KUBALEWSKI – z funkcji proboszcza parafii garnizonowej pw św Elżbiety we Wrocławiu; ks. Andrzej KUŹMICKI – z funkcji dziekana dekanatu Łądek Zdrój; ks. Stanisław KRZEMIEN – z funkcji dziekana dekanatu Wrocław-Północ I (Osobowice); ks. Marian MALUK – z funkcji proboszcza parafii w Ramułtowicach; ks. Czesław MAZUR – z funkcji kapelana kaplicy Portu Lotniczego we Wrocławiu; ks. Anatol SACHAJDAK – z funkcji proboszcza parafii w Biestrzykowicach; ks. Zbigniew WRÓBEL – z funkcji proboszcza parafii w Zachowicach; ks. Ryszard ZNAMIROWSKI – z funkcji dziekana dekanatu Międzyzlesie; ks. Jerzy ŻYTOWIECKI – z funkcji wizytatora nauczania religii oraz z funkcji diecezjalnego duszpasterza młodzieży

## 56.

### Zmiany wśród duchowieństwa

#### **Ustanowieni proboszczami:**

ks. Daniel BARANOWSKI, wikariusz parafii pw Ducha Świętego we Wrocławiu – proboszczem parafii w Lewinie Kłodzkim; ks. Andrzej BARTOS, administrator parafii w Losiowie – proboszczem ww parafii; ks. Artur ĆWIRTA, wikariusz parafii pw św. Macieja we Wrocławiu – proboszczem parafii w Osinie Wielkiej; ks. Janusz DOLHUN, praca duszpasterska w Niemczech – proboszczem parafii w Osinie Wielkiej; ks. Tadeusz DUDEK, po urlopie zdrowotnym – przywrócony na urząd proboszcza parafii w Strzelcach Świdnickich; ks. Mirosław DZIEGIŃSKI, wikariusz parafii katedralnej pw św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – proboszczem parafii w Bielanych Wrocławskich; ks. Ryszard GROBELNY, wikariusz parafii pw świętych Apostołów Piotra i Pawła w Namysłowie – proboszczem parafii w Głosce; ks. Andrzej GUŹNICZAK, wikariusz parafii pw Krzyża Świętego w Strzelinie – proboszczem parafii w Jodłowie z siedzibą w Pisarach; ks. Piotr KOMANDER, wikariusz parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu – proboszczem parafii w Ramułtowicach; ks. Stanisław KULIG, wikariusz parafii pw św. Mikołaja w Nowej Rudzie – proboszczem parafii w Zachowicach; ks. Tomasz OLSZEWSKI, wikariusz parafii w Lubiążu – proboszczem parafii w Żabinie; ks. Jan PANKALA, wikariusz parafii pw Świętej Rodziny we Wrocławiu – pro-

boszczem parafii w Turowie; ks. Jan PAWLISZYN, wikariusz parafii pw Trójcy Świętej we Wrocławiu – proboszczem parafii pw św. Agnieszki we Wrocławiu; ks. Tadeusz PITA, wikariusz parafii pw Ducha Świętego we Wrocławiu – proboszczem parafii we Włodowicach; ks. Marian RAPACZ, wikariusz parafii pw świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie – proboszczem parafii w Pobieliu; ks. Wiesław RUSIN, wikariusz parafii pw Odkupiciela Świata we Wrocławiu – proboszczem parafii w Długopolu Górnym; ks. Andrzej WÓJCIAK, wikariusz parafii katedralnej pw św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – proboszczem parafii w Mrozowie; ks. Stanisław WÓJCIK CMF – proboszczem parafii w Piskorzowie (*ad experimentum* na 3 lata); ks. Jarosław ZABŁOCKI, wikariusz parafii pw MB Bolesnej we Wrocławiu-Różance – proboszczem parafii w Wójtowicach; ks. pułk. Sławomir ŻARSKI – proboszczem parafii cywilno-wojskowej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu.

### **Przeniesieni proboszczowie:**

ks. Andrzej AUGUSTYN, z parafii we Włodowicach – do parafii w Boguszycach; ks. Stanisław BABICZ, z parafii pw. św. Agnieszki we Wrocławiu – do parafii w Łozinie; ks. Krzysztof BIGOŃ, z parafii w Piskorzowie – do parafii w Wilkowie koło Namysłowa; ks. Marian CEMBROWSKI, z parafii w Turowie – do parafii w Bystrzycy Oławskiej; ks. Marian CHOMIAK, z parafii w Osinie Wielkiej – do parafii w Przeżeczynie Zdroju; ks. Stefan CIUPA, z parafii pw. NS Pana Jezusa w Sobótce – do parafii w Zielenicach; ks. Wojciech KOPEĆ, z parafii w Przeżeczynie Zdroju – do parafii w Solnikach Wielkich; ks. Stanisław KRZEMIEN, z parafii pw NMP Matki Kościoła we Wrocławiu – do parafii pw Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu; ks. Andrzej KUŹMICKI, z parafii w Łądku Zdroju – do parafii pw NMP Matki Kościoła we Wrocławiu; ks. Stanisław MALINOWSKI, z parafii w Żabinie – do parafii w Biestrzykowicach; ks. Józef MARDYŁA, z parafii w Wójtowicach – do parafii w Ożarach; ks. Marek PIECZYKOLAN, z parafii w Solnikach Wielkich – do parafii pw NS Pana Jezusa w Sobótce; ks. Marek POŁOCHAJŁO, z parafii w Ożarach – do parafii w Łądku Zdroju; ks. Janusz PREJZNER, z parafii w Bierutowie – do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Maciej SPISZ, z parafii w Głosce – do parafii w Kietczowie; ks. Edward SZAJDA, z parafii w Łozinie – do parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy; ks. Andrzej SZYC, z parafii pw św. Andrzeja Boboli w Świdnicy – do parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu; ks. Jan TRACZ, z parafii w Długopolu Górnym – do parafii w Międzyzlesiu; ks. Władysław WICHROWICZ, z parafii w Mrozowie – do parafii w Ścinawce Dolnej; ks. Ryszard ZNAMIROWSKI, z parafii w Międzyzlesiu – do parafii w Bierutowie.

## **Przeniesieni wikariusze:**

ks. Jacek AKSAMSKI – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy – do parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu; ks. Dariusz AMROGOWICZ – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu – do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Jan ANDRUCHÓW – z parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu – do parafii w Międzyzlesiu; ks. Jan BANIK – z parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu – do parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Namysłowie; ks. Tomasz BURGHARDT – z parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie – do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Waldemar CZARNOTA – z parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie – do parafii w Łądku Zdroju; ks. Tomasz DUDA – z parafii w Stroniu Śląskim – do parafii pw. św. Józefa w Świdnicy; ks. Janusz DURLIK – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu – do parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich; ks. Janusz GŁĄBA – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu – do parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu; ks. Wojciech GRYGLEWICZ, z parafii pw. św. Doroty we Wrocławiu – do parafii pw. Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Marek GURDZIAŁEK – z parafii w Niemczy – do parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu; ks. Paweł KANIA – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie – do parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Sylwester KAWA – z parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym – do parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu; ks. Mirosław KAŻMIERSKI – z parafii w Wiązowie – do parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu; ks. Piotr KIJEK – z parafii pw. Jana Apostoła we Wrocławiu – do parafii w Niemczy; ks. Piotr KOS – z parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie – do parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich; ks. Rafał KOWALCZYK – z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu – do parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu; ks. Marek KRYSIAK – z parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu – do parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie; ks. Stanisław KUCA – z parafii w Prusicach – do parafii pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy; ks. Wojciech ŁATA – z parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich – do parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu; ks. Paweł MACHAŁ – z parafii w Bierutowie – do parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Waldemar MASŁOWSKI – z parafii w Międzyzlesiu – do parafii w Bierutowie; ks. Marek MEKWIŃSKI – z parafii pw. św. Józefa w Świdnicy – do parafii w Brzezkiej Łące; ks. Andrzej PALISZEK-SALADYGA – z parafii w Łądku Zdroju – do parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu; ks. Andrzej PLEWA – po urlopie zdrowotnym – wikariuszem parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu; ks. Tadeusz POLAN – z parafii w Bystrzycy Kłodzkiej – do parafii w Ziębicach; ks. Paweł POLEC – z parafii w Ścinawce Średniej – do parafii w Bystrzycy Kłodzkiej; ks. Zbigniew POŻNIAK – z parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach – do parafii w Mirkowie; ks. Krystian PUSZKA

– z parafii pw św Jerzego w Ziębicach – do parafii pw św. Jana Apostoła we Wrocławiu; ks. Artur ROSIEK – z parafii w Brzezkiej Łące – do parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Artur RÓŻAŃSKI – z parafii pw św. Anny w Ząbkowicach Śląskich – do parafii w Wiązowie; ks. Adam SOBÓTKA – z parafii pw Miłosierdzia Bożego w Brzegu – do parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu; ks. Andrzej STEFANÓW – z parafii w Kątach Wrocławskich – do parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu; ks. Wojciech STYŚ – z parafii pw Miłosierdzia Bożego w Kudowie Zdroju – do parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzyciela we Wrocławiu; ks. Ireneusz SZOCIŃSKI – z parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie – do parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu; ks. Janusz SZWIEC – z parafii pw MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu – do parafii w Lubiążu; ks. Krzysztof TOMCZAK – z parafii w Mirkowie – do parafii pw św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Jarosław WITOSZYŃSKI – z parafii pw św. Jana Apostoła w Oleśnicy – do parafii pw św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu; ks. Klaudiusz WOLLEK – z parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Jelczu-Laskowicach – do parafii pw św. Jerzego w Dzierżoniowie; ks. Tomasz ZEMBELA – z parafii pw św. Michała w Miliczu – do parafii pw. MB Bolesnej we Wrocławiu-Różance; ks. Wojciech ZMYŚŁOWSKI – z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu – do parafii pw św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Jarosław ŻMUDA z parafii pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy – do parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy

### **Ustanowieni wikariuszami:**

ks. Rajmund Andrzej DZIADKIEWICZ – wikariuszem (*ad experimentum* na 1 rok) w parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Bolesław STANISŁAWISZYN – wikariuszem w parafii w Wambierzycach (*ad experimentum* na kolejne 3 lata); ks. Marian WOLSKI – wikariuszem w parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu (do 31 czerwca 2003 r.).

### **Neoprezbiterzy:**

ks. Bartosz BARCZYSZYN – wikariuszem parafii pw MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Arkadiusz BARTOSIK – wikariuszem parafii pw MB Pocieszenia w Olawie; ks. Paweł BEDNARSKI – wikariuszem parafii w Wiązowie; ks. Maciej BIELAK – wikariuszem parafii pw św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Krzysztof DEJA – wikariuszem parafii w Kątach Wrocławskich; ks. Mariusz DĘBSKI – wikariuszem parafii pw św. Michała Archanioła w Miliczu; ks. Wojciech DRAB – wikariuszem parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu; ks. Bogusław KAPICA – wikariuszem parafii w Bystrzycy Kłodzkiej; ks. Adam LOTA – wikariuszem parafii pw Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym; ks. Bartosz MITKIEWICZ – wikariuszem parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach; ks. Andrzej OLEJNIK – wikariuszem parafii pw św. Karola Boromeusza w Wołowie;

ks. Jan ORDOWSKI – wikariuszem parafii w Ścinawce Średniej; ks. Mateusz PAWLICA – wikariuszem parafii pw św Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach; ks. Maciej POCIECHA – wikariuszem parafii pw św Jana Apostoła w Oleśnicy Śląskiej; ks. Tomasz PUŚLECKI – wikariuszem parafii w Stroniu Śląskim; ks. Piotr RAPACZ – wikariuszem parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach; ks. Paweł SOKOŁOWSKI – wikariuszem parafii pw Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Adam STEFAN – wikariuszem parafii pw św Maksymiliana M. Kolbego w Jelczu-Laskowicach; ks. Grzegorz TABAKA – wikariuszem parafii w Prusicach; ks. Damian WOŹNIAK – wikariuszem parafii pw św Andrzeja Boboli we Wrocławiu.

### **Ustanowieni przez władze zakonne:**

ks. Janusz JEZUSEK MSF – proboszczem parafii pw. NMP Królowej Pokoju w Szczytnej Śląskiej; o. Kazimierz GRACZYK OCD – kapłanem Szpitala MSWiA we Wrocławiu; ks. Paweł GÓRECKI MSF – wikariuszem parafii pw św Jana Chrzciciela w Szczytnej Śląskiej; ks. Zbigniew GUBALA TJ – proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku; ks. Krzysztof JAKUBOWICZ TS – wikariuszem parafii pw Chrystusa Króla we Wrocławiu; o. Antoni KARAŚ CSSR – wikariuszem parafii w Bardzie Śląskim; ks. Ireneusz KIELBASA SDS – katechetą w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; o. Marian KRAKOWSKI CSSR – wikariuszem parafii pw. MB Pocieszenia we Wrocławiu; o. Grzegorz MALEC OCD – proboszczem parafii pw. Opieki św Józefa we Wrocławiu; ks. Kazimierz PIÓRKOWSKI SDS, wikariusz parafii w Koczurkach – katechetą parafii w Koczurkach; ks. Waldemar PODLASZ SDS – wikariuszem parafii pw św Bartłomieja w Trzebnicy; ks. Zbigniew PORĘBSKI TS – proboszczem parafii w Sułowie; ks. Edward POSTAWA TS – proboszczem parafii pw św Andrzeja Apostoła w Środzie Śląskiej; o. Michał REINKE CSRR – proboszczem parafii w Bardzie Śląskim; o. Wojciech RUSZNIK OMI – wikariuszem parafii pw MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Marian Rybczyński SDS – katechetą w parafii w Siekierowicach; ks. Grzegorz SKAŁECKI SDS – katechetą w parafii pw św Judy Tadeusza w Obornikach Śląskich; o. Radosław Wojciech SOLORZ OFMCap – wikariuszem parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Stanisław STACHON SDS – kapłanem bonifratrów w Ząbkowicach Śląskich; ks. Sebastian SZEWCZYK SDS – katechetą w parafii pw św Judy Tadeusza w Obornikach Śląskich; ks. Zdzisław TOKARSKI SDS – proboszczem parafii we Wszemirowie; o. Mirosław TREDER OCD – wikariuszem parafii pw. Opieki św Józefa we Wrocławiu; ks. Paweł WABIK SDS, katecheta parafii w Koczurkach – katechetą parafii NS Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; ks. Jacek WACHOWIAK CM – proboszczem parafii pw. św Anny we Wrocławiu; o. Krzysztof WANAT SSCC – wikariuszem parafii pw MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu;

o. Paweł WIECH SSCC – wikariuszem parafii pw MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Janusz WILCZYŃSKI SAC – wikariuszem parafii pw NS Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; ks. Leonard WILCZYŃSKI TS – duszpasterzem akademickim parafii pw św. Michała Archanioła we Wrocławiu; ks. Paweł WITEK Tchr. – katechetą parafii pw świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach.

### **Odwołani przez władze zakonne:**

ks. Marek BIAŁKOWSKI CM – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Anny we Wrocławiu; ks. Tadeusz BŁAJDA SDS – z funkcji katechety w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; o. Jacek BURNUS CSSR – z funkcji wikariusza parafii w Bardzie Śląskim; o. Tomasz DURCZYŃSKI OFMCap – z funkcji wikariusza w parafii pw św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Joachim FAŚ MSF – z funkcji proboszcz parafii pw NMP Królowej Pokoju w Szczytnej Śląskiej; o. Tymoteusz FRĄCZEK OCD – z funkcji wikariusza parafii pw Opieki św. Józefa we Wrocławiu; o. Jacek FULIPIUK SSCC – z funkcji wikariusza parafii pw MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Jarosław GRZESIUK SDS – z funkcji katechety w parafii pw św. Judy Tadeusza w Obornikach Śląskich; o. Tadeusz HOJKA SSCC – z funkcji wikariusza parafii pw MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; o. Ireneusz HOMONCIK CSSR – z funkcji proboszcz parafii w Bardzie Śląskim; ks. Leszek KRÓL TS – z funkcji wikariusza parafii pw Chrystusa Króla we Wrocławiu; ks. Janusz LIS TChr. – z funkcji katechety parafii pw świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach; ks. Stanisław ŁOBODZIEC TS – z funkcji proboszcza parafii pw św. Andrzeja Apostoła w Środzie Śląskiej; ks. Roman MAZUR TS – z funkcji duszpasterza akademickiego parafii pw św. Michała Archanioła we Wrocławiu; ks. Artur MIELESZKO SDS – z funkcji proboszcza parafii we Wszemirowie; ks. Jan OŻÓG TS – z funkcji proboszcza parafii w Sułowie; ks. Roman PASIECZNY SDS – z funkcji wikariusza parafii w Wysokim Kościele; o. Piotr PAŚKO OMI – z funkcji wikariusza parafii pw MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Kazimierz PIÓRKOWSKI SDS – z funkcji wikariusza parafii w Koczurkach; o. Sławomir ROMANOWSKI CSSR – z funkcji wikariusza parafii pw MB Pocieszenia we Wrocławiu; ks. Józef STECZEK TJ – z funkcji proboszcza parafii pw Wniebowzięcia NMP w Kłodzku; ks. Krzysztof SZCZYGŁO CSSR – z funkcji wikariusza parafii pw MB Pocieszenia we Wrocławiu; ks. Paweł WABIK SDS – z funkcji katechety parafii w Koczurkach; o. Krzysztof WESOŁOWSKI OCD, proboszcz parafii pw Opieki św. Józefa we Wrocławiu; ks. Wojciech WIĘCŁAW SAC – z funkcji wikariusza parafii pw NS Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; o. Stanisław WÓJCIK CMF – z funkcji wikariusza parafii pw św. Maurycego we Wrocławiu; ks. Paweł ZIMNIEWICZ MSF – z funkcji katechety parafii pw św. Jana Chrzciciela w Szczytnej Śląskiej.

### **Skierowany do pracy duszpasterskiej:**

ks. Wojciech MIŚKOWIEC – praca duszpasterska w parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy przedłużona do 30 czerwca 2003 r.

### **Skierowani na studia:**

ks. Krzysztof KANTON, wikariusz parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu – studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; ks. Zdzisław MADEJ, wikariusz parafii w Bystrzycy Kłodzkiej – studia we Freiburgu.

### **Skierowani na urlop naukowy:**

ks. Ryszard GRONÍ, ojciec duchowny alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu – urlop naukowy (USA) do 2004 r.; Ks. Tadeusz FITYCH, urlop naukowy przedłużony do 30 czerwca 2003 r.

### **Skierowani na urlop zdrowotny:**

ks. Janusz DOLHUN, proboszcz parafii w Osinie Wielkiej; ks. Marian GAMROT, proboszcz parafii w Jodłowie z siedzibą w Pisarach; ks. Marian MALUK, proboszcz parafii w Ramułowicach; ks. Anatol SACHAJDAK, proboszcz parafii w Biestrzykowicach; ks. Zbigniew WRÓBEL – proboszcz parafii w Zachowicach.

### **Przeniesieni w stan spoczynku:**

ks. prałat Stanisław CEBULA – proboszcz parafii w Zielenicach; Ks. prałat Jan CZAPLIŃSKI – proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu; ks. kanonik Tadeusz DROZD – proboszcz parafii w Lewinie Kłodzkim; ks. kanonik Jan GDAK – proboszcz parafii w Kiełczowie; ks. kanonik Bronisław KUPPER – proboszcz parafii w Bielanych Wrocławskich; ks. kanonik Antoni MISIUKIEWICZ – proboszcz parafii w Ścinawce Dolnej; ks. prałat Stanisław PIKUL – proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Józef TUŚIŃSKI, proboszcz parafii w Bystrzycy Oławskiej; ks. kanonik Emil WÓJCIAK – proboszcz parafii w Boguszycach.

### **Kara suspensy a divinis:**

ks. Roman LEWANDOWSKI, urlop zdrowotny

## **57.**

### **Zmarli księża**

Ks. kanonik Mieczysław ADAMSKI, proboszcz parafii w Wilkowie koło Namysłowa, ur. 1 grudnia 1933 r. w Kępnie Wlkp., święcenia ka-



ślańskie 10 lutego 1957 r. we Wrocławiu, zmarł 26 lipca 2002 r. pochowany 29 lipca 2002 r. w Wilkowie; ks. Bronisław ILNICKI, emeryt, ur. 26 lutego 1908 r. Kamionce Strumiłowskiej, święcenia kapłańskie 29 czerwca 1936 r. w Katowicach. zmarł 11 sierpnia 2002 r. w Skoczowie, pochowany 14 sierpnia 2002 r. w Skoczowie; ks. prałat Stanisław IREK, proboszcz parafii w Pobielu, ur. 1 października 1930 r. w Smerdynie, święcenia kapłańskie 28 czerwca 1964 r. we Wrocławiu, zmarł 4 maja 2002 r. w Pobielu, pochowany 6 maja 2002 r. w Pobielu; ks. kanonik Kazimierz KLOC, proboszcz parafii w Łosiowie, ur. 1 stycznia 1940 r. w Zaczerniu (diec. rzeszowska), święcenia kapłańskie 24 czerwca 1967 r. we Wrocławiu, zmarł 9 sierpnia 2002 r. we Wrocławiu, pochowany 13 sierpnia 2002 r. w Zaczerniu; ks. Jan KORCZYŃSKI, Dom Jana XXIII, ur. 25 kwietnia 1940 r. w Czortkowie, święcenia kapłańskie 29 maja 1965 r. we Wrocławiu, zmarł 29 maja 2002 r. we Wrocławiu, pochowany 1 czerwca 2002 r. na cmentarzu parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. prałat Bronisław OW CZARZ, proboszcz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu – Wojszycach, ur. 8 października 1928 r. w Kozach, święcenia kapłańskie 27 maja 1956 r. we Wrocławiu, zmarł 4 maja 2002 r. we Wrocławiu, pochowany 8 maja 2002 r. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu; ks. Jan PISZCZOROWICZ, emeryt, ur. 11 października 1946 r. w Strzegomiu, święcenia kapłańskie 26 maja 1972 r. we Wrocławiu, zmarł 12 maja 2002 r. we Wrocławiu, pochowany 15 maja 2002 r. w Strzegomiu.

**Wprowadzenie**  
**ks. prof. dr. hab. Ignacego Deca,**  
**rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego**  
**we Wrocławiu do XXXII „Wrocławskich Dni**  
**Duszpasterskich”, które trwały od 27 do 29**  
**sierpnia 2002 roku**

*Jako katechizujący i katechizowani*

Dobiegają kresu tegoroczne wakacje letnie. Powróciliśmy z miejsc naszego wypoczynku. Niedawno przeżywaliśmy wraz z całym narodem wizytę Ojca Świętego w Ojczyźnie. Przyjęliśmy Jego przesłanie o Bożym Miłosierdziu. Ojciec Święty dokonał nowego zasiewu na polskiej ziemi. Za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny, który dla Kościoła jest nowym rokiem katechetycznym. W takim oto czasie inaugurujemy dziś XXXII Wrocławskie Dni Duszpasterskie. Mamy je przeżyć w roku Jubileuszu trzechsetlecia Wydziału Teologii we Wrocławiu. W czasie tego pastoralnego sympozjum uczelnia nasza otwiera się dla duszpasterzy, pracowników katechezy, działaczy religijnych i tych wszystkich, którzy chcą się pełniej włączyć w życie i działalność ewangelizacyjną Kościoła.

Tradycyjnym zwyczajem wypowiadam na początku, w imieniu organizatorów tych Dni, słowa serdecznego powitania i pozdrowienia. Czynię to z wielką radością, w przedłużeniu słów wypowiedzianych przez naszego Księdza Kardynała, Metropolity W imieniu społeczności akademickiej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, i własnym, witam najpierw na naszej auli z wielką czcią i wdzięcznością głównego Gospodarza tego duszpasterskiego spotkania, Jego Eminencję, Księdza Kardynała, Arcybiskupa Metropolite Wrocławskiego, Wielkiego Kancelarza Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Eminencjo, to już 27 WDD w pasterskiej posłudze Księdza Kardynała w Archidiecezji

Wrocławskiej. Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za ojcowską opiekę nad nami.

Każdego roku Wrocławskie Dni Duszpasterskie zaszczycają swoją obecnością znakomici hierarchowie Kościoła. W tym roku nasze Wrocławskie Dni Duszpasterskie zaszczyca swą obecnością, Jego Ekscelencja, ks. bp Sławoj Leszek Głódź, biskup połowy Ekscelencjo. Najdostojniejszy Księżę Biskupie, znamy Księdza Biskupa z pięknych kazań, przemówień, wywiadów, radiowych, telewizyjnych. Ekscelencja tyleż już razy bywał we Wrocławiu. Bywał na różnych uroczystościach kościelnych, wojskowych. Pamiętamy homilie wygłoszoną w czasie 25-lecia sakry biskupiej naszego ks. kardynała. Dziś przybywasz w roli głównego prelegenta XXXII Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Dziękuję w imieniu nas wszystkich za odprawienie Mszy św w katedrze i za wygłoszenie – jak zawsze głębokiej homilii. Dziękuję z góry za wykład, który ks. Biskup wygłosi. Witając Ekscelencję pozdrawiam wszystkich kapelanów wojskowych i wszystkich żołnierzy naszego kraju.

Witam z radością obecnych wśród nas Najdostojniejszych Księży Biskupów Diecezjalnych. Wśród biskupów diecezjalnych witam serdecznie bardzo nam bliskiego Jego Ekscelencję ks. biskupa Tadeusza Rybaka, pierwszego biskupa diecezji legnickiej, który przez wiele lat kształtował to środowisko jako wychowawca alumnów, wykładowca i biskup pomocniczy naszej Archidiecezji, a dziś kieruje tak energicznie już dziesiąty rok młodą diecezją legnicką. Ekscelencjo, serdecznie witamy i dziękujemy za przybycie.

Witam w naszym gronie Ich Ekscelencje, Księży Biskupów Pomocniczych z Wrocławia, ks. biskupa Jana Tyrawę i ks. biskupa Edwarda Janiaka.

Serdeczne słowa powitania i pozdrowienia kieruję do wyższych przełożonych zakonów męskich i żeńskich. Witam przedstawicieli Kapituły Katedralnej, Kapituły Świętokrzyskiej i pracowników Metropolitalnej Kury Wrocławskiej, księży seniorów z Domu Jana XXIII z Wrocławia. Witam księży profesorów i wykładowców naszego Wydziału, z ks. infułatem, prof. Janem Kruciną na czele, najczęstszym, wykładowcą tych Dni.

Serdecznym powitaniem obejmuję wszystkich naszych uczestników, drogich nam gości duchownych i świeckich. Wśród nich witam serdecznie jeszcze pana mgr Henryka Kocha, Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego „Civitas Christiana” we Wrocławiu. Wśród naszych gości witam szczególnie gorąco naszych stałych, corocznych uczestników tych Dni, szczególnie tych przybyłych z daleka, z kresowej archidiecezji przemyskiej, z Pomorza, z Mazur, Mazowsza, Podlasia i z Polski Centralnej. Wyrażam wielką radość z kolejnego przybycia do Wrocławia i dziękuję za wierność naszej Uczelni i tym sierpniowym spotkaniom.

Witam z radością siostry zakonne tu obecne. Witam panie i panów katechetów Cieszymy się waszą obecnością. Dziękuję ks. prałatowi Ro-

manowi Drozdowi, dyrektorowi Wydziału Katechetycznego naszej Kurii za włączenie personelu katechetycznego w to sympozjum.

Witam wreszcie w naszym gronie przedstawicieli działaczy katolickich, społecznych, religijnych, politycznych. Witam przedstawicieli prasy, radia, telewizji i innych środków społecznego przekazu myśli. Dziękuję serdecznie Państwu za zainteresowanie się naszym sympozjum i proszę laskawie o rzeczową, obiektywną informację o naszych rozważaniach.

Witam gorąco przedstawicieli młodzieży akademickiej i wszystkich dotąd nie wymienionych, bardzo drogich nam gości, tych z bliska i tych z daleka.

Na koniec witam bardzo serdecznie wszystkich słuchaczy naszego Archidiecezjalnego Radia „Rodzina”, którzy słuchają nas przy radioodbiornikach. Dziękuję za duchową łączność z nami i proszę wszystkich o wspieranie naszego dzieła korną modlitwą.

Eminencjo, Ekscelencje, Prześwietne duchowieństwo diecezjalne i zakonne, Szanowni Państwo!

W tydzień po wyjeździe Ojca Świętego z naszego kraju wypada nam rozpocząć od Jego słów. Chcę przytoczyć słowa, które Papież wypowiedział, 15 lat temu, w Łodzi 13 czerwca 1987 r. Ojca Święty powiedział wówczas: „Katecheza to także zbiorowy obowiązek całego Kościoła. Kościoła katechizowanego i katechizującego. We wspólnocie wiary i miłości jesteśmy równocześnie katechetami i katechizowanymi (por. *Catechesi tradendae*). Toteż katecheza winna obejmować zarówno dzieci i młodzież, jak i duszpasterzy, nauczycieli religii, seminarzystów i osoby sposobiące się do życia zakonnego, zarówno rodziców przekazujących wiarę swym dzieciom, jak i ludzi apostołujących we własnym środowisku. Zarówno najmłodszych, jak i najstarszych – jednym słowem: wszystkich, bo wszyscy w Kościele Chrystusowym są wezwani do «autoewangelizacji», naturalnie w jedności z nauczycielską posługą Pasterza. Wiarygodnie i skutecznie ewangelizują świat jedynie ci, którzy najpierw ewangelizują samych siebie poprzez ciągle zgłębianie prawd wiary i życie w miłości Boga i bliźniego (por. *Evangelii nuntiandi*, 15).

Może się Wam nasuwa takie pytanie – mówił dalej Ojca Święty – czy to znaczy, że i Papież także wciąż jest katechizowany, jak my, dzieci przed Pierwszą Komunią? Oczywiście, nie tylko jest w Kościele, rzecz można, pierwszym katechetą, ale jak każdy dobry katecheta stara się wciąż być katechizowany. Wciąż się uczy. Uczy się niejako od Kościoła tego wszystkiego, co ma Kościołowi przekazywać. Uczy się przede wszystkim na modlitwie, na słuchaniu Słowa Bożego. Uczy się od Ducha

Świętego, któremu pragnie być jak najwierniejszy, jak najposlušniejszy, żeby mógł głosić Ewangelię, żeby mógł katechizować”<sup>1</sup>

Ojciec Święty przypomniał nam w tym tekście, że Kościół jest nie tylko podmiotem katechizacji, a więc jest tym, kto katechizuje, ale także jest w jakimś sensie przedmiotem katechizacji, czyli jest tym, kogo się katechizuje, a więc jest zarazem katechizujący jak i katechizowany. Nawet Papież, jako pierwszy katecheta w Kościele, nie jest wyłączony z grona katechizowanych.

Większość z nas tu obecnych prowadzi w jakiejś formie katechezę, występuje w roli katechetów, w roli katechizujących. Dla wielu z nas jest to życiowe powołanie. Być może, że ta pierwsza, nasza funkcja, przesłania funkcję drugą, funkcję bycia katechizowanym. Papież w cytowanym wyżej tekście zauważa, że tylko ci wiarygodnie i skutecznie ewangelizują innych, którzy najpierw ewangelizują samych siebie. Słuchając wykładów, uczestnicząc w modlitwach, w konwersatoriach, w konferencjach wieczornych, poczućmy się zatem w roli katechizowanych. Niech to będzie nasz aktywny udział w wielkiej katechezie, przed podjęciem dzieła katechizacji w nowym roku katechetycznym.

Możemy zatem potraktować te Dni Duszpasterskie jako czas naszego katechizowania.

Życzę wszystkim uczestnikom tegorocznych Wrocławskich Dni Duszpasterskich owego uważnego i czynnego uczestnictwa w tej wielkiej, wspólnej katechezie. Życzę światła i mocy Ducha Świętego. Niech nam tu razem będzie dobrze. Miejmy świadomość, że to chodzi o każdą o każdego z nas. *Res nostra agitur*. Dzieje się, spełnia się nasza sprawa, sprawa naszego katechizowania, w sensie czynnym i biernym. Pragnę zakończyć to powitanie i wprowadzenie znaną z sal szkolnych modlitwą: Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas pożytkiem doczesnym i wiecznym. Wszystkim życzę „Szczęść Boże”

Ks. Ignacy Dec

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, „Do końca ich umiłował” *Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8-14 czerwca 1987 roku*, Libreria Editrice Vaticana – Citta del Vaticano 1987, s. 201.

# **Homilia do absolwentów Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, wygłoszona w czasie jubileuszowego zjazdu, 21 września 2002 roku, w katedrze wrocławskiej**

*Na jubileuszowym święcie naszej „Alma Mater”*

## **Wprowadzenie**

Jako aktualny rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu Witam Was najserdeczniej w imieniu własnym, w imieniu całej naszej społeczności akademickiej. Witajcie w domu. Jesteście u siebie. Przybywacie do Waszej *Alma Mater*, która w tym roku świętuje 300-lecie swego istnienia. Ten piękny jubileusz byłby niepełny bez Was, bez Waszej obecności. Dlatego jeszcze raz powtarzam: „Witajcie w domu” Witajcie na jubileuszu Waszej – naszej *Alma Mater*, naszej Matki Karmicielki.

Nasze spotkanie jubileuszowe zaczynamy od uczestniczenia w Chrystusowej i naszej ofierze. W tej Eucharystii wyrażamy Bogu wdzięczność za to, że jesteśmy, dziękujemy dziś za nasz Wydział Teologiczny, który w tym mieście istnieje od 300 lat. Dziękujemy za lata studiów, za to, że dane nam było studiować teologię.

Niech chwała Pańska będzie na naszych ustach. Niech w nas zamieszka na nowo prawdziwa mądrość, płynąca z Bożego słowa, mądrość, która jest źródłem radości i szczęścia. Niech Chrystus Eucharystyczny nas ubogaci swoimi darami

## **1. Nasza *Alma Mater* ma 300 lat**

Dzisiejszy dzień jest dla nas dniem powrotu do przeszłości. W historycznej perspektywie trzystulecia naszego Wydziału Teologicznego, wspominamy dziś czas Waszej formacji teologicznej na tym Wydziale. Jako absolwenci tego Wydziału nadal należycie do wielkiej rodziny akademickiej, którą tworzą nie tylko aktualni studenci tej uczelni, ale także wszystkie pokolenia, które przez nią przeszły, zwłaszcza te, które jeszcze tak niedawno zasiadały w salach wykładowych i ze strachem wchodziły na salę egzaminacyjną.

Drodzy absolwenci, przybywacie dzisiaj w odwiedziny do uczelni, która wypełniła spory etap waszego młodego życia. Uczelnia ta – jak dobra matka – karmiła was przez lata waszych studiów mądrością teologiczną. Dzisiaj wracacie w jej mury, by wspominać czas waszych studiów, by choć na chwilę wrócić do dawno minionych dni, aby raz jeszcze poczuć się beztróskim studentem, który mimo najróżniejszych problemów, braków i niedomagań, był zawsze szczęśliwy, szczęśliwszy niż

kiedykolwiek potem w życiu. Przybawacie, by spotkać dawno nie widzianych koleżanki i kolegów oraz przynajmniej niektórych profesorów. Przybawacie, by odnowić przyjaźnie, by wspominać swoją młodość, zostawioną tutaj na Ostrowie Tumskim, by także opowiedzieć, co się dalej wydarzyło, jak potoczyła się droga życia po studiach.

Mamy po wojnie – nie licząc wyświęconych kapłanów – 20, którzy upuścili mury naszej uczelni. Pierwsi opuszczali tę uczelnię w roku 1982, kiedy trwał w Polsce jeszcze stan wojenny. Mamy zatem absolwentów, którzy studiowali u nas jeszcze w czasach reżimu komunistycznego, gdyśmy jeszcze nie posiadali gmachu przy pl. Katedralnym 1, gdyśmy korzystali z pomieszczeń gościnnych Seminarium Duchownego. W ciągu dwudziestu lat mury naszej *Alma Mater* opuściło kilka tysięcy absolwentów. Samych dyplomów magisterskich wydaliśmy łącznie ponad 3 tysiące. Nadaliśmy 7 doktoratów *honoris causa*, wypromowaliśmy 100 doktorów. Przeprowadziliśmy 25 przewodów habilitacyjnych. Przygotowaliśmy dla Kościoła na Dolnym Śląsku dość okazały w liczbę personel katechetyczny. Mamy więc czym się cieszyć na jubileuszu naszej *Alma Mater*. Mamy za co Bogu dziękować.

Gdy rozpoczynamy nasze jubileuszowe spotkanie tu przy ołtarzu, chcemy także w naszej refleksji powrócić do Bożego słowa dziś ogłaszanego na liturgii i do przesłania związanego z patronem dnia dzisiejszego, którym jest św. Mateusz Apostoł i Ewangelista.

## **2. Przesłanie Bożego słowa – nasze powołanie**

Słowo Boże ogłaszane dziś na liturgii podejmuje temat powołania: Ewangelia powiada o powołaniu celnika Mateusza. Ilekroć czytamy czy słyszymy o powołaniu celnika Mateusza do grona apostołów, tylekroć uświadomiamy sobie, że Chrystus powoływał do grona swoich przyjaciół ludzi zwyczajnych, często grzeszników, ludzi często nie lubianych przez otoczenie. Takim właśnie był celnik Mateusz. Na to powołanie i na ucztę Jezusa z celnikami nastąpiła natychmiastowa reakcja ze strony faryzeuszów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada z celnikami i grzesznikami?” (Mt 9, 11). Jezus wyjaśnia dlaczego tak czyni: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają” (Mt 9, 12).

Św. Paweł kieruje dziś do nas słowa także mówiące o powołaniu: „Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani” (Ef 4, 1).

Mówimy o różnym powołaniu: o powołaniu do życia biologicznego, do życia w wierze Kościoła, powołaniu do kapłaństwa, do małżeństwa. Mówimy o powołaniu katechetycznym.

Zwróćmy dziś uwagę na trzy odmiany powołania: powołanie chrześcijańskie, powołanie teologiczne i powołanie do pielęgnowania przyjaźni.

### a) Powołanie chrześcijańskie

Jakże to ważne, że na początku życia zostaliśmy powołani do wspólnoty Kościoła. Kościół stał się naszą drugą Matką. W dzieciństwie i młodości podjęliśmy edukację chrześcijańską. Nasz dom rodzinny był pierwszym środowiskiem, które kształtowało w nas wartości chrześcijańskie. Z domu rodzinnego wynieśliśmy dar, o którym uczony kanadyjski Adler napisał: „Żadne szkoły, uniwersytety, świadectwa i dyplomy nie dają człowiekowi tego, co otrzymuje on od swoich dobrych, kochających rodziców”

### b) Powołanie teologiczne

Mamy za sobą studia teologiczne. Z pewnością to nie był przypadek. Myślę, że potrafimy docenić ten rodzaj wiedzy, który studiowaliśmy. Powinniśmy cieszyć się i dziękować Bogu, że zostaliśmy powołani do studiowania teologii. Jest to wiedza, którą niektórzy pogardzają, co więcej są i tacy, którzy ją wyśmiewają, którzy wyrzucają ją poza burtę nauki. A ona wyrzucić się nie da, bo jest tak bardzo potrzebna człowiekowi. Odpowiada mu na dręczące go pytania. Żadna inna wiedza nie jest w stanie zastąpić pięknej pani teologii.

### c) Powołanie do pielęgnowania przyjaźni

Bezlitosny czas. Tak szybko upływający, który niszczy wiele – nie zdołał jednak ostudzić żaru przyjaźni i osłabić więzi koleżeństwa związanych w czasie lat studiów. Ktoś z pisarzy starożytnych nazwał przyjaźń „małą ojczyzną”, będącą częścią tej ogromnej ojczyzny jaką jest Niebo gdzie panuje tylko *divina affectio* – miłość Boża.

Przyjaźń koleżeńska to coś jedyne w swoim rodzaju. Wielki Cycero powiedział: „Myślę, że nadzwyczajna mądrość nie mogła dać człowiekowi w darze niczego lepszego, jak właśnie przyjaźń. W koleżeńskim spotkaniu czujemy się młodszy, lepsi, szczęśliwsi, bezpiecznie”

## Zakończenie

Podziękujmy w tej Eucharystii Wszchemocnemu Bogu, naszemu Ojcu, za dar tej uczelni, za to, czego On dokonał w nas w tym domu, w tej *Alma Mater*. W Psalmie 103 czytamy słowa: „Błogosław, duszo moja, Pana, i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego. Błogosław, duszo moja, Pana i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach” (Ps 103, 1-2). Nie wolno nam nigdy zapominać o dobrodziejstwach Pana. Umiejmy przeżywać życie w postawie wdzięczności. Pouczeni dziś przez Pana, dziękujmy za powołanie chrześcijańskie, za dziękujmy za dar studiów teologicznych. Dziękujmy za naszych przyjaciół, którzy podają nam w życiu pomocną dłoń. Dziękujemy za drogę życia, którą mamy za sobą. Prośmy także o nową energię do dalszej drogi.



## **VI. Pomoce duszpasterskie**

Ks. LUIS LADARIA SJ

### **Zagadnienie ważności chrztu udzielanego w Kościele Jezusa Chrystusa Świątych Dni Ostatnich (mormonów)**

Kongregacja Nauki Wiary udzieliła negatywnej odpowiedzi na „Wątpliwość” dotyczącą ważności chrztu udzielonego w Kościele Jezusa Chrystusa Świątych Dni Ostatnich, znanym powszechnie jako mormoni. Biorąc pod uwagę fakt, że to postanowienie zmienia dotychczasową praktykę uznawania ważności takiego chrztu, wydaje się właściwym wyjaśnienie motywacji tejże decyzji i następującej po niej zmiany procedury

Wyjaśnienie to staje się tym bardziej konieczne, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że błędy natury doktrynalnej nigdy nie były wystarczające, by poddawać w wątpliwość ważność sakramentu chrztu. Rzeczywiście już w połowie III w. papież Stefan I, przeciwstawiając się decyzjom synodu afrykańskiego z 256 r., przypomina, że należy zachować starą tradycję nakładania rąk na znak pokuty, a nie chrzczyć powtórnie heretyków przychodzących do Kościoła katolickiego. Imię Chrystusa czyni tak wielki pożytek dla wiary i uświęcenia, że otrzymuje łaskę Chrystusową, ktokolwiek został ochrzczony w Jego imię i gdziekolwiek miałyby to miejsce<sup>1</sup>. Ta sama zasada została powtórzona na synodzie w Aries w r. 314<sup>2</sup>. Jest powszechnie znana walka św. Augustyna przeciwko donatystom. Biskup z Hippony twierdzi, że ważność chrztu nie zależy ani od świętości osobistej szafarza, ani od jego przynależności do Kościoła.

---

<sup>1</sup> Por. DS, 110-111.

Por. DS, 123.

Również niekatolicy mogą ważne udzielać chrztu. Zawsze jednak chodzi o chrzest Kościoła katolickiego, który nie należy do tych, co się odłączają od Kościoła, ale do Kościoła, od którego się odłączyli<sup>5</sup>. Ważność chrztu udzielanego przez niekatolików jest możliwa dzięki temu, że Chrystus jest prawdziwym szafarzem sakramentu: Chrystus jest jedynym, który naprawdę chrzci, nawet gdy chrzci Piotr, Paweł lub Juda<sup>4</sup>. Sobór Trydencki, potwierdzając tę tradycję, ustalił, że jest prawdziwym chrzest udzielany przez heretyków w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, z intencją czynienia tego, co czyni Kościół katolicki

Najnowsze dokumenty Kościoła katolickiego podtrzymują to samo nauczanie. Kodeks Prawa Kanonicznego postanawia, że ochrzczeni we wspólnocie kościelnej niekatolickiej nie powinni być powtórnie chrzczeni – chyba że pozostaje uzasadniona wątpliwość co do materii, formy lub intencji ochrzczonego bądź szafarza chrztu<sup>6</sup>. Z tym problemem ściśle wiąże się inny, mianowicie kto może być szafarzem chrztu w Kościele katolickim. Ten sam Kodeks przewiduje, że w razie konieczności chrztu może udzielić każdy człowiek, mający właściwą intencję<sup>7</sup>. Katechizm Kościoła Katolickiego podejmuje podstawowe elementy nauczania Soboru Trydenckiego, wskazując wyraźniej, jaka jest właściwa intencja wymagana do ważności chrztu: „W razie konieczności może ochrzcić każda osoba, nawet nieochrzczona, mająca wymaganą intencję, używając trynitarnej formuły chrzcielnej. Wymagana intencja polega na tym, aby chcieć uczynić to, co czyni Kościół, gdy chrzci. Kościół widzi uzasadnienie tej możliwości w powszechnej woli zbawczej Boga oraz konieczności chrztu do zbawienia”<sup>8</sup>. Właśnie ze względu na ową konieczność chrztu do zbawienia Kościół katolicki zwykł uznawać szeroko właściwą intencję przy udzielaniu tego sakramentu, także w sytuacji błędnego rozumienia wiary trynitarnej, jak np. w przypadku arian.

Była to powszechnie znana praktyka Kościoła, stosowana bez żadnych wątpliwości wobec wspólnot chrześcijańskich niekatolickich powstałych w XVI w., po tzw. reformie. Toteż łatwo zrozumieć, że gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pojawił się ok. r. 1830 ruch religijny Józefa Smitha, w którym używano poprawnie materii i słów formuły chrztu, był on uznawany za ważny, na równi z chrztem wielu innych niekatolickich wspólnot kościelnych. Józef Smith i Oliwier Cowdery, według ich nauczania, otrzymali kapłaństwo aaronowe w 1829

---

<sup>4</sup> Por. św. Augustyn, *De Baptismo*, 1, 12, 19.

<sup>5</sup> Por. św. Augustyn, In Joh. Ev. trac. VI, 1, por. KKK, 1127.

<sup>6</sup> Por. DS, 1617.

Por. kan. 869, § 2.

Por. kan. 861, § 2.

<sup>8</sup> Por. KKK, 1256. Oczywiście konieczności chrztu, o której jest mowa, nie należy rozumieć w znaczeniu bezwzględnym; por. tamże, nn. 1257-1261.

r. Biorąc pod uwagę zarówno sytuację Kościoła w Stanach Zjednoczonych w XIX w., jak i środków społecznego przekazu w owym czasie – nawet jeśli nowy ruch religijny zgromadził dużą liczbę wyznawców, wiedza, jaką władze kościelne mogły mieć na temat błędów doktrynalnych, występujących w tej nowej grupie, była siłą rzeczy bardzo ograniczona w ciągu całego stulecia. W konkretnych przypadkach można było zastosować orzeczenie Świętego Oficjum z 9 września 1868 r. odnoszące się do wspólnot chrześcijańskich w Japonii, które pozostawały w izolacji i bez kapłanów od czasów prześladowań w początkach XVII w. Zgodnie z nim: a) powinny być uważane za chrześcijan osoby, w przypadku których są wątpliwości co do ważności chrztu; b) powinno się uznać ważność chrztu w odniesieniu do ważności małżeństwa (P. Gasparri, *Fontes*, IV n. 1007).

W XX wieku w Kościele katolickim upowszechnia się wiedza o błędach trynitarnych, które – przy użyciu tych samych terminów co w Kościele katolickim – zawiera nauczanie Smitha. Stąd coraz częściej budzą się wątpliwości co do ważności chrztu udzielanego przez mormonów, mimo iż jego forma – gdy chodzi o używane terminy – jest zbieżna z tą, której używa Kościół katolicki. W konsekwencji niepostrzeżenie wytworzyła się niejednolita praktyka, gdyż ci, którzy znali nauczanie mormonów, uznawali ich chrzest za nieważny, podczas gdy powszechnie nadal stosowano tradycyjną zasadę domniemania ważności takiego chrztu, nie mając w tej materii żadnych oficjalnych norm. W ostatnich latach, w odpowiedzi na prośbę Kongregacji Nauki Wiary, Konferencja Biskupów Stanów Zjednoczonych podjęła pogłębione studium tego delikatnego zagadnienia, w nadziei na znalezienie ostatecznych rozstrzygnięć. Ze swej strony Kongregacja Nauki Wiary na nowo przestudiowała materiał otrzymany ze Stanów Zjednoczonych i w efekcie mogła rozwiązać przedłożoną jej wątpliwość.

Jakie racje skłaniają obecnie do zajęcia negatywnego stanowiska odnośnie do ważności chrztu w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich, co wydaje się zmianą w stosunku do sposobu postępowania Kościoła katolickiego na przestrzeni wieków?

Według tradycyjnego nauczania Kościoła katolickiego, do ważnego udzielenia sakramentu chrztu konieczna jest obecność czterech elementów: materii, formy, intencji szafarza i właściwej dyspozycji przyjmującego chrzest. Rozpatrzmy pokrótce każdy z tych czterech elementów w nauczaniu i praktyce mormonów.

## **I. Materia**

Co do tego punktu nie ma żadnego problemu. Mamy do czynienia z wodą. Mormoni stosują chrzest przez zanurzenie<sup>9</sup> które jest jednym

---

<sup>9</sup> Por. *Doctrine and Covenants* (DC), 20: 74.

ze sposobów celebracji tego sakramentu (zastosowania materii), przyjętym również w Kościele katolickim.

## II. Forma

Dokumenty Magisterium dotyczące chrztu nawiązują do wezwania Trójcy Świętej. Do ważności tego sakramentu jest konieczna formuła trynitarna<sup>10</sup> Formuła używana przez mormonów w pierwszej chwili mogłaby się wydawać formułą trynitarna. Mówi dosłownie: „Będąc upoważnionym przez Jezusa Chrystusa, ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”<sup>11</sup> Analogie z formułą używaną w Kościele katolickim są – na pierwszy rzut oka – oczywiste, ale naprawdę są one tylko pozorne. W rzeczywistości brak głębszej zbieżności doktrynalnej. Nie ma prawdziwego wezwania Trójcy, ponieważ Ojciec, Syn i Duch Święty, według Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich, nie są trzema osobami, w których istnieje jedyne Bóstwo, ale trzema bogami tworzącymi jedno bóstwo. Każdy jest różny od pozostałych, nawet jeżeli pozostają w doskonałej harmonii<sup>12</sup> Sam termin bóstwo ma znaczenie jedynie praktyczne, a nie istotowe, ponieważ bóstwo miało początek, gdy trzej bogowie zdecydowali się zjednoczyć, aby działać dla zbawienia człowieka<sup>13</sup> To bóstwo i człowiek współuczestniczą w tej samej naturze i są istotowo równi. Bóg Ojciec jest człowiekiem wywyższonym, pochodzącym z innej planety, który nabył swą boską pozycję poprzez śmierć podobną do ludzkiej, która jest środkiem koniecznym do ubóstwienia<sup>14</sup> Bóg Ojciec miał rodziców, co wyjaśnia się przy pomocy doktryny o nieskończonej regresji bogów, którzy początkowo byli śmiertelni<sup>15</sup> Bóg Ojciec ma żonę, zwaną Matką niebiańską, z którą dzieli odpowiedzialność za stworzenie. Płodzą potomstwo w świecie duchowym. Ich pierworodnym jest Jezus Chrystus, równy wszystkim ludziom, który zdobył swoją boskość w przedśmiertelnej egzystencji. Także Duch Święty jest synem niebiańskich rodziców Syn i Duch Święty zostali zrodzeni po stworzeniu znanego nam świata<sup>16</sup> Czterej bogowie są bezpośrednio odpowiedzialni za wszechświat; trzech z nich zawarło przymierze i tworzą w ten sposób bóstwo.

---

<sup>10</sup> Do wspomnianych wyżej dokumentów można dodać jeszcze postanowienia Soboru Laterańskiego IV (DS, 802).

<sup>11</sup> Por. DC, 20: 73.

Joseph F. Smith, ed., *Teachings of the Prophet Joseph Smith* (TPJS), Salt Lake City: Desert Book, 1976, s. 372.

<sup>13</sup> *Encyclopedia of Mormonism* (EM), New York: Macmillan, 1992, por. t. II, s. 552.

<sup>14</sup> Por. TPJS, s. 345-346.

<sup>15</sup> Por. TPJS, s. 373.

<sup>16</sup> Por. EM, t. II, s. 961.

Jak łatwo zauważyć, zbieżności nazw w żaden sposób nie odpowiada zawartość doktrynalna, którą można by odnieść do chrześcijańskiej nauki o Trójcy. Słowa; Ojciec, Syn i Duch Święty, mają dla mormonów znaczenie całkowicie różne od chrześcijańskiego. Różnice są tak wielkie, że nie można nawet uznać, iż ta doktryna jest herezją powstałą ze złego zrozumienia nauki chrześcijańskiej. Nauczanie mormonów ma całkowicie inne źródło. Nie mamy więc tutaj do czynienia z kwestią ważności chrztu udzielanego przez heretyków, którą potwierdzano już od pierwszych wieków chrześcijaństwa, ani też chrztu udzielanego we wspólnotach kościelnych niekatolickich, o czym mowa w kan. 869, § 2.

### III. Intencja szafarza chrztu

Różnica doktrynalna, która dotyczy samego pojęcia Boga, uniemożliwia, aby szafarz Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich miał intencje czynienia tego, co czyni Kościół katolicki, gdy chrzci, tzn. czynienia tego, co Chrystus chciał czynić, gdy ustanowił sakrament chrztu i nakazał go udzielać. Staje się to jeszcze bardziej wyraźne, gdy weźmie się pod uwagę, że w pojęciu mormonów chrzest nie został ustanowiony przez Chrystusa, ale przez Boga, i istnieje od czasów Adama<sup>17</sup> Chrystus jedynie zalecił praktykowanie tego rytu, ale nie ma w tym żadnej nowości. Jest jasne, że intencją Kościoła w udzielaniu chrztu z całą pewnością jest wykonanie polecenia Chrystusa (por. Mt 28, 19), ale jednocześnie udzielanie sakramentu, który Chrystus sam ustanowił. Według Nowego Testamentu istnieje zasadnicza różnica pomiędzy chrztem Janowym i chrztem chrześcijańskim. Chrzest Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich, który miałby swoje początki nie w Chrystusie, ale istniałby już od momentu stworzenia<sup>18</sup> nie jest chrztem chrześcijańskim, a wprost przeciwnie, zaprzecza jego nowości. Szafarz mormoński, którym koniecznie musi być „kapłan”<sup>19</sup>, a zatem uformowany doskonale we własnej doktrynie, nie może mieć innej intencji, jak tylko czynienia tego, co czyni Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich, a to jest bardzo różne od tego, co zamierza czynić Kościół katolicki, kiedy chrzci, czyli udzielić sakramentu chrztu ustanowionego przez Chrystusa, co oznacza uczestnictwo w Jego śmierci i zmartwychwstaniu (por. Rz 6, 3-11; Kol 2, 12-13).

Możemy zauważyć dwie inne różnice, które nie są tak zasadnicze jak ta wyżej wskazana, ale również mają swoje znaczenie:

A) Według Kościoła katolickiego chrzest uwalnia nie tylko od grzechów osobistych, ale także od grzechu pierworodnego, stąd również

---

<sup>17</sup> Por. *Books of Moses*, 6: 64.

<sup>18</sup> James E. Talmage, *Articles of Faith* (AF), Salt Lake City: Desert Book, 1990, por. s. 110-111.

<sup>19</sup> Por. DC, 20: 38-58. 107: 13. 14. 20.

dzieci są chrzczone na odpuszczenie grzechów (por. zasadnicze teksty Soboru Trydenckiego, DS, 1513-1515). Owo odpuszczenie grzechu pierwotnego nie jest uznawane przez Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich, który zaprzecza istnieniu takiego grzechu i dlatego chrzci tylko osoby, które posiadają używanie rozumu, przynajmniej ośmioletnie, wykluczając upośledzonych umysłowo<sup>20</sup> Praktyka udzielania chrztu dzieciom w Kościele katolickim jest w rzeczywistości jedną z podstawowych przyczyn, dla których mormoni twierdzą, że Kościół dokonał w pierwszych wiekach apostazji, a zatem nieważne są wszystkie sprawowane w nim sakramenty

B) Jeśli wierny ochrzczony w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich po zaparciu się wiary lub udzielonej ekskomunice zapragnie wrócić do wspólnoty, musi zostać powtórnie ochrzczony<sup>21</sup>

Także w przypadku ostatnich dwóch elementów jest jasne, że chrztu mormonów nie można uznawać za ważny; ponieważ nie jest chrztem chrześcijańskim, szafarz nie może mieć intencji czynienia tego, co czyni Kościół katolicki.

#### **IV. Dyspozycja przyjmującego chrzest**

Przyjmujący chrzest, zdolny posługiwać się rozumem, zostaje pouczony przy pomocy bardzo surowych reguł, zgodnie z nauczaniem i wiarą Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich. Z tego powodu należy uznać, że nie może uważać, iż chrzest przez niego otrzymany jest czymś różnym od tego, co zostało mu objaśnione. Nie wydaje się możliwe, aby jego dyspozycja mogła odpowiadać tej, której Kościół katolicki wymaga przy chrzcie dorosłych.

Podsumowując możemy stwierdzić: chrzest Kościoła katolickiego i chrzest Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich różnią się zasadniczo, zarówno gdy chodzi o wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego, w imię których zostaje on udzielony, jak i o odniesienie do Chrystusa, który go ustanowił. Zrozumiałym jest, że z tych powodów Kościół musi uznać za nieważny, to znaczy nie może uznać za ważny, czyli prawdziwy, chrzest obrzędu nazywanego „chrztem” przez Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich.

Należy również podkreślić, że decyzja Kongregacji Nauki Wiary jest odpowiedzią na szczególne zagadnienie dotyczące doktryny o chrzcie mormonów i oczywiście nie ma na celu osądu osób, które należą do Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich. Ponadto katolicy i mormoni wielokrotnie podejmowali ważne zagadnienia, dotyczące dobra wspólnego całej ludzkości. Można zatem żywić nadzieję, że dzięki

---

<sup>20</sup> Por AF, s. 113-116.

<sup>21</sup> Por AF, s. 129-131.

dalszemu studium, dialogowi i dobrej woli możliwy będzie postęp w obustronnym zrozumieniu i wzajemnym szacunku.

Ks. Luis Ladaria SJ

Profesor Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie

Za L'Osservatore Romano nr 6/2002

KS. IGNACY DEC

## **Wprowadzenie do dyskusji w Salonie Prof. Józefa Dudka, piątek, 17 maja 2002 roku**

*Problem duszy ludzkiej – relikw dawnej filozofii i teologii czy problem aktualny? – czy i jak mówić dzisiaj o duszy ludzkiej?*

### **1. Zagadnienie duszy dziś**

Zagadnienie duszy jest dzisiaj mało popularne i to zarówno w naukach szczegółowych, humanistycznych, także na polu filozofii jak i w dziedzinie teologii. We współczesnej psychologii właściwie nie pojawia się już pojęcie duszy ludzkiej, bowiem stała się ona w ostatnich dziesiętkach lat nauką na wskroś empiryczną, eksperymentalną. Mówi się przede wszystkim o życiu psychicznym, o rozwoju i kryzysach osobowości, w odróżnieniu od dawnej psychologii, w której głównie mówiło się tak wiele o duszy. Warto zauważyć, że sama nazwa tej dyscypliny wzięła się od greckiej nazwy „psyche” – „dusza” i „logos” – „słowo, wiedza, nauka” a więc psychologia to nauka o duszy. Dzisiejsza psychologia stała się właściwie nauką bez „duszy”

Także w filozofii, a konkretnie w dziedzinie antropologii filozoficznej, mniej się pisze o duszy. Owszem w podręcznikach antropologii filozoficznej o orientacji klasycznej, tomistycznej, z których korzystają np. studenci wydziałów teologicznych, znajduje się obszerny rozdział o duszy, w ramach tzw. metafizyki człowieka. Omawia się tam takie zagadnienia jak: istnienie duszy ludzkiej, substancjalność duszy, duchowość duszy, nieśmiertelność duszy, pochodzenie duszy, związek duszy z ciałem. Natomiast w pracach monograficznych, nawet o orientacji tomistycznej problematyka duszy jest bardzo ograniczona, np. w głośnej monografii z dziedziny antropologii tomistycznej o. prof. M. A. Krąpca: *Ja – człowiek* z 450 stronc znajdziemy zaledwie 25 stronc poświęconych ściśle duszy. W spisie treści monografii kard. Karola Wojtyły *Osoba i czyn* w ogóle nie ma słowa „dusza”

Wreszcie o duszy mówią dziś mniej teologowie. Nie ma w dzisiejszej teologii traktatu o duszy. Podczas, gdy np. św. Tomasz z Akwinu, pisząc o człowieku w *Sumie Teologii*, pisał właściwie głównie o duszy i jej władzach i w sumie poświęcił duszy 15 kwestii – od kwestii 75 do 89 I części *Summy Teologii*, w tym aż 8 artykułów o poznawaniu duszy oddzielonej od ciała, czyli o życiu duszy po śmierci człowieka. Także w duszpasterstwie mówi się mniej o zbawieniu duszy ile raczej o zbawieniu całego człowieka. Stąd też księża już nie piszą na krzyżach misyjnych słów: „Ratuj duszę swoją” ale jakieś inne pobożne teksty

Pytamy więc, czy mamy się upierać i mówić nadal o duszy, jeśli tak, to dlaczego i w jaki sposób?

## 2. Dane pierwotnego doświadczenia antropologicznego

Proponuję tu empiryczną drogę do odkrycia duszy ludzkiej, a więc drogę poprzez pierwotne doświadczenie człowieka. Otóż sam człowiek i tylko on jest podmiotem i zarazem przedmiotem doświadczenia. Jest tym, kto doświadcza i kogo się doświadcza. Człowiek doświadcza siebie podwójnie, dwoma kanałami: poprzez doświadczenie zewnętrzne i doświadczenie wewnętrzne. Szczegółność doświadczenia człowieka leży w tym, że w jednym i drugim rodzaju doświadczenia zawarty jest moment intelektualny. Stąd mówi się o tzw doświadczeniu rozumiejącym. Nie ma bowiem aktu poznawczego, doświadczalnego, bez udziału intelektu, świadomości (Można niekiedy używać tych pojęć zamiennie, chociaż treściowo i zakresowo nie są one tożsame z sobą).

Aczkolwiek w poznaniu człowieka owe dwa rodzaje doświadczenia się przenikają, to dla jasności obrazu wykładu, rozdzielimy je i zapytajmy, jak jest człowiek widziany poprzez doświadczenie zewnętrzne, a jak jest widziany przez doświadczenie wewnętrzne?

a) Człowiek – w polu doświadczenia zewnętrznego – człowiek ujęty w kontekście przyrody

Gdy doświadczamy nas samych w kontekście innych bytów, zwłaszcza innych istot żyjących w przyrodzie, to zauważamy, że jesteśmy elementem przyrody ożywionej. Doświadczamy naszego pokrewieństwa ze światem zwierzęcym. Gdy jednak popatrzymy na ową „zwierzęcą” stronę nas samych, to od razu dostrzegamy naszą ułomność:

– Człowiek jawi się jako niedostosowany do otoczenia – nie posiada odpowiedniego do klimatu owłosienia, które chroniłoby go przed różnym klimatem (temperaturą); nie ma rozwiniętych organów do walki, do obrony. W chwili urodzenia jest „niedoleźny” w porównaniu z innymi jestestwami żyjącymi. Człowiek jawi się w kontekście przyrody jako zwierzę wysoce niewyspecjalizowane. Ma słaby węch, wzrok, słuch. Jest nieustannie narażony na utratę życia. Jako gatunek powinien już dawno zginąć na ziemi, tym bardziej, że posiadał tylu wrogów. A jednak czło-



wiek przetrwał ciężkie okresy zmagania z przyrodą i rozwinął się, opanował ziemię. Zniszczył wiele gatunków mocniejszej od siebie zwierzyny. Człowiek zmieniał przyrodę. Dostosowywał ją do własnych potrzeb, bo sam z urodzenia nie jest do niej dopasowany. Dlaczego tego dokonał, dlaczego tak się stało? Dlatego, bo jest istotą rozumną. W czym się owa rozumność przejawia? Co mówi nam doświadczenie?

Człowiek jest twórcą techniki – potrafi użytkować narzędzia, które wyprodukował. Te narzędzia są ucieleśnieniem jego myśli. Te narzędzia doskonalili (od prostego kija i maczugi – do komputerów).

Człowiek jest istotą społeczną. U zwierząt są społeczności naturalnie wyspecjalizowane (mrówki, pszczoły). Człowiek sam sobie ustala formy bytu społecznego (małżeństwo, organizacje, partie, zrzeszenia).

Człowiek posługuje się językiem, jako systemem znaków umownych. U zwierząt sygnały są naturalne. Dzięki językowi wchłaniamy w siebie wartości kultury.

Owe sygnały umowne mają znaczenia. Są to pojęcia. Pojęcie to sens nazwy. Pojęcia powstają na drodze abstrakcji. Zdolność wytwarzania pojęć ogólnych stoi u podstaw nauki jako zorganizowanego, metodycznego i uzasadnionego poznania racjonalnego. Zjawisko nauki jest czymś bezsprzecznie wyłącznie ludzkim, niespotykanym w przyrodzie.

Człowiek odznacza się poznaniem kontemplatywnym. Może kontemlować prawdy religijne. Potrafi zachwycać się pięknem.

Człowiek jako jedyny spośród innych żyjących twórców przyrody zastanawia się nad faktem swojej śmierci. Pod adresem śmierci stawia pytanie teoretycznie i praktycznie. Przez swoją twórczość i religijność chce przedłużyć swoje istnienie.

Takie, odkryte na drodze pierwotnego zdroworozsądkowego doświadczenia, ujrzenie człowieka, pozwoliło nazwać go ogniwem spinającym świat widzialnej materii i ze światem niewidzialnego ducha. W średniowieczu mówiono: *homo in medio positus est. nec bestia, nec deus*. Człowiek znajduje się w środku hierarchii bytowej. Nie jest ani zwierzęciem, ani Bogiem. W człowieku przecinają się dwa światy: materialny i duchowy.

b) Człowiek w polu doświadczenia wewnętrznego – człowiek ujęty sam w sobie

Doświadczenie wewnętrzne, to doświadczenie przez samoświadomość. Co nam tu odkrywa owo doświadczenie, powiedzieliśmy – ten rodzaj doświadczenia, który jest właściwy jedynie człowiekowi, czyli jaki jest przedmiot pierwotnego doświadczenia. W owym pierwotnym doświadczeniu doświadczam następującego zdwojenia: „tego, co nazywam „ja” i tego, co nazywam „moje”

aa) *Doświadczenie istnienia siebie, swego „ja”, tego, co jest „ja” – uwerbalnie wyrażamy to w słowie „jestem”*

*bb) Doświadczenie tego co jest „moje” Są to różnego rodzaju czynności życiowe człowieka*

Jest „moje” fizjologiczne (np. oddychanie, bicie serca, krążenie krwi). Jest „moje” psychiczne: ból, smutek, moja radość, mój strach, lęk, moje zadowolenie, moja satysfakcja, moja nienawiść). Jest także „moje” wyraźnie duchowe, moja rozumienie, moja wiara, moja nadzieja, moja miłość. Ów dynamizm ludzki, obejmujący sferę tego, co „moje” kard. Wojtyła dzieli na: uczynnienia i działanie. Uczynnienia to dynamizmu na poziomie somatyki: tzw dziania się. Działanie to dynamizm na poziomie: świadomy i wolny czyn człowieka.

*cc) Związek – relacja tego, co jest „ja” i tego, co jest „moje”*

Odrębność tych dwóch struktur. Moja radość, wiara nie jest mną.

Nierozłączność tych struktur. „Ja” jest źródłem tożsamości, niezmienności, stałości człowieka. To, co „moje” to sfera zmienna, ukresowiona, powstająca i zanikająca. „Moje” się zmienia, a „ja” trwa.

„Ja” jest zarazem w stosunku do tego, co „moje” transcendentne i immanentne

„Ja” jest mi dane od strony egzystencjalnej. Można poznać jego naturę, ale drogą okrężną.

### **3. Dusza jako racja – zachodzenia, doświadczanych czynności intelektualnych i wolitywnych**

#### **a) Wyższe czynności poznawcze**

Dusza ludzka jest ostatecznym źródłem naszego poznawania intelektualnego. Owoc poznania – wiedza – nie ma charakteru materialnego, chociaż może dotyczyć świata cielesnego. Niematerialne poznanie człowieka. Nie może być wytłumaczone przez jakiś pierwiastek materialny w człowieku, np. mózg. Znajduje wyjaśnienie – usprawiedliwienie w umysłowej władzy poznawczej – intelekcie. Władza ta zapodmiotowana jest w duszy

#### **b) Wyższe czynności pożądcwe**

Podobnie jest z wyższymi czynnościami pożądcwymi, takimi jak, pragnienie doskonałości, świętości, przyjaźni z Bogiem. Pragnienia tego typu nie mogą być usprawiedliwione czynnikiem materialnym w człowieku, ale czynnikiem niematerialnym. Jest nim wola, którą dusza ludzka pożąda celów przekraczających materię.

**Homilia wygłoszona w czasie Mszy św.  
w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego  
w Brzegu, 29 maja 2002 roku**  
*Szkoła z nowym Patronem*

**1. Natura, cele i zadania szkoły**

Gdy dzisiaj mamy nadać Publicznemu Gimnazjum nr 1 w Brzegu imię Józefa Piłsudskiego wypada nam zastanowić się czym jest szkoła i jaki ma sens nadawanie jej imienia.

Najpierw więc pytanie, czym jest szkoła? Odpowiemy, że szkoła jest instytucją wychowawczo-kształceniową. Mówimy, że powinna być przedłużeniem domu rodzinnego. A dom rodzinny jest pierwszym etapem naszego życia, jest pierwszą wspólnotą, w której się wychowujemy. W rodzinie, we wczesnym dzieciństwie zaczynamy poznawać ludzi i świat. W rodzinie spędzamy pierwsze lata naszego życia. Przychodzi czas, kiedy podejmujemy naukę w szkole. Wchodzimy do innej, pozarodzinnej społeczności. Uczymy się czytać, pisać, rachować. Zapoznajemy się z historią naszego kraju, narodu. Poznajemy historię innych krajów i narodów. Uczymy się także o innych kontynentach, poznajemy prawa przyrody na lekcjach biologii, fizyki, chemii. Jednym słowem zdobywamy wiedzę o człowieku, o świecie, a na lekcjach religii także o Bogu. Szkoła nas nie tylko kształci, ale także wychowuje. Kształtuje nasze charaktery. Dobra szkoła uczy nas mądrości. Pochwała mądrości była wyrażona dziś w pierwszym czytaniu: „Mądrość wywyższa swych synów. Kto ją posiada, odziedziczy chwałę, a gdzie ona wejdzie, tam Pan błogosławi”

Z racji, że szkoła także nas wychowuje, porównujemy ją do matki. Wyższe uczelnie bywają nazywane „Alma mater” – matka karmicielka. Taką małą *Alma mater*, małą matką karmicielką jest także szkoła podstawowa, jest gimnazjum i liceum. Skoro tak, to możemy powiedzieć, że szkoła, tak jak matka karmi nas mlekiem mądrości, karmi naszego ducha pokarmem duchowym. Stąd też szkołę powinniśmy miłować, tak jak miłuje się matkę. Takie widzenie szkoły stawia zobowiązania i wymagania wobec nauczycieli i uczniów. Nauczyciele winni czuć się nie tylko przekazicielami informacji, wiadomości z poszczególnych przedmiotów, ale winni słowem i przykładem swego życia przekazywać dzieciom i młodzieży wartości humanistyczne, moralne, religijne.

## 2. Dlaczego patron szkoły?

Przechodzimy do pytania drugiego, dlaczego patron szkoły? Najpierw przypomnijmy sobie, że wszyscy nosimy osobiste imiona. Mamy w niebie osobistych patronów. Gdy Kościół ich wspomina w liturgii, wtedy obchodzimy swoje imieniny. Otrzymujemy słowa życzeń, prezenty, upominki. Nasi niebiescy patronowie nas wspomagają. Są naszymi opiekunami. Zapoznajemy się z ich życiem po to, by ich jakoś naśladować. Patronów swoich mają także wspólnoty ludzkie. Zwłaszcza religijne. Każda diecezja i każda parafia mają swoich patronów. Przypomnijmy, że patronem archidiecezji wrocławskiej jest św. Jan Chrzciciel. Patronem waszej parafii jest Chrystus podwyższony na Krzyżu. Także instytucjom świeckim, państwowym nadajemy imiona, czyli przydzielamy im patronów. Zwykle są to jacyś bohaterowie narodowi. Imiona są przydzielane uczelniom wyższym, szkołom średnim i podstawowym. Np. w Poznaniu jest Uniwersytet Adama Mickiewicza, w Toruniu – Uniwersytet Mikołaja Kopernika. We Wrocławiu był Uniwersytet im. Bolesława Bieruta. W czasach „Solidarności” zostało to imię wykreślone.

Patron przydzielany jakiejś szkole nakłada na nas jakieś zobowiązania. Nie wolno ich traktować jako ciężary. Każda społeczność, w tym także szkoła, która obiera sobie patrona, winna znać swego patrona i winna wiedzieć, w czym patron się zasłużył i w czym może być naśladowany.

Jest czas, by zapytać, dlaczego został wybrany na patrona waszej szkoły Józef Piłsudski. Wiemy, że dotąd nie został ogłoszony świętym i prawdopodobnie nie będzie wyniesiony w kościele do chwały ołtarzy, ale jest to nasz bohater narodowy, który wiele uczynił dla naszego narodu i na wielu odcinkach pozostawił nam wzór do naśladowania.

Przypomnijmy sobie w krótkim zarysie jego biogram. Wielki Wódz Narodu Polskiego, Marszałek Józef Piłsudski urodził się 5 grudnia 1867 roku w Żułowie na ziemi wileńskiej. Był to czas naszej niewoli narodowej. W Polsce zniewolonej wybuchły już dwa powstania, listopadowe, w roku 1830 i styczniowe w roku 1863. W Polsce panowało zwątpienie, bo powstania zostały stłumione przez rosyjskiego cara. Dużo Polaków, zwłaszcza po powstaniu styczniowym, zostało wywiezionych na Sybir. Tam wielu z nich zginęło w strasznych warunkach. Na kraj nadeszła ciemna noc. Zakazywano Polakom marzyć i mówić o wolności. Jednakże nie wygasła miłość do Ojczyzny. Zdrowego patriotyzmu uczono w rodzinie polskiej. W takiej zdrowej, patriotycznej rodzinie polskiej wychował się Marszałek Józef Piłsudski. Jak mówił na jego pogrzebie w maju 1935 roku, bp Józef Gawlina, przy szczelnie zamkniętych drzwiach, przy zaryglowanych oknach matka uczyła go wznosić modły do Najwyższego o chwałę i wolność Ojczyzny i modlić się za tych, co życie swe oddali za wolność i za tych, którzy poszli na wygnanie. Chłopiec Józef wyniósł z domu rodzinnego dobre zasady, przede

wszystkim wyniósł miłość do Ojczyzny, troskę o jej wolność. W dwudziestym roku życia, za walkę konspiracyjną na rzecz wolności Ojczyzny został wysłany na Sybir. Po pięciu latach ciężkiego życia wrócił do kraju. Nie wystraszył się przeciwników, zaborców. Stanął znów w szeregach walczących. Jest aresztowany, więziony. W czasie pierwszej wojny światowej stworzył słynne legiony polskie. Jako brygadier dowodził legionami. W trudzie i znoju przyczynił się do wywalczenia niepodległości Polski. Walczył na wszystkich frontach o granice odradzającej się z niewoli Ojczyzny. Był bohaterem wojny polsko-sowieckiej w 1920 roku. Potem, dalej stał na czele państwa, aż do śmierci.

Piłsudski uchodzi za bohatera narodowego, za człowieka czynu.

11 stycznia 1920 roku, gdy zbliżała się nieuchronna wojna z Rosją sowiecką, Piłsudski mówił w Lublinie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim: „W dzieciństwie moim ciągle mi szeptano w uszy tzw. mądre przysłowia: «Nie dmuchaj pod wiatr», «Głową muru nie przebijesz!», «Nie porywaj się z motyką na słońce». Doszedłem potem do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te zasady złamać. I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy państwa polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości przysłów się przeciwstawić”

### 3. Nasze zobowiązania

Jakie zobowiązania podejmujemy, gdy nadajemy dziś w Brzegu Gimnazjum nr 1 imię Józefa Piłsudskiego? Spróbujemy je ułożyć w punkty:

– Bądźmy ludźmi nie tyle słowa ile czynu. Kto się nie poświęci niczego nie dokona. Jan Paweł II często powtarza polskiej młodzieży: „Nie pragnijcie takiej Polski, która by was nie kosztowała” W Wyższej Szkole Oficerskiej we Wrocławiu wisi naczelną dewiza tej szkoły: *Per aspera ad astra* – przez ciernie do gwiazd.

– Uczmy w domu i w szkole zdrowego patriotyzmu. Widzimy jak wielu jest służalców, którzy kłaniają się obcym, spodziewając się dla siebie, czy dla swojej partii politycznej korzyści. Tak mało jest prawdziwych miłośników Ojczyzny.

– Bądźmy przede wszystkim przyjaciółmi Chrystusa. Zachowujmy Jego wskazania: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15, 17).

**Homilia mszalna**  
**wyłoszona w katedrze wrocławskiej**  
**w uroczystość Bożego Ciała, 30 V 2002 roku**  
*Rola Eucharystii w życiu indywidualnym i społecznym*

**1. Wspomnieniowy kontekst uroczystości Bożego Ciała roku 2002**

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa jest jedną z ostatnich uroczystości czasu wiosennego oraz kończącego się roku szkolnego i akademickiego. Słysz się nawet w kręgach kościelnych powiedzenie: „Po Bożym Ciele cisza w Kościele” Uroczystość dzisiejsza jest dniem szczególnego uwielbienia Chrystusa Eucharystycznego i wyrażenia Mu wdzięczności za to, że pozostał z nami tu na ziemi przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Czynimy to najpierw w celebracji Mszy św a następnie w procesji teoforycznej. Każde doroczne świętowanie Bożego Ciała dokonuje się w konkretnych okolicznościach życia Kościoła, Narodu i świata. Tegoroczne Boże Ciało przeżywamy w roku, w którym godne są wspomnienia w naszym dolnośląskim Kościele dwa wydarzenia historyczne: jedno z bliskiej przeszłości, drugie z nieco dalszej. Dokładnie wczoraj, 29 maja, minęła piąta rocznica historycznej, wielkiej procesji Bożego Ciała, jaka miała miejsce w czasie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Przypomnijmy, że Eucharystii o godz. 10.00 w Hali Ludowej przewodniczył wtedy kard. Edouard Gagnon, Przewodniczący Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych. W koncelebrze otaczało głównego celebрана 15 kardynałów, 85 biskupów i ponad 400 księży Czytania mszalne były proklamowane: pierwsze po francusku, drugie po rosyjsku, a Ewangelia po hiszpańsku. Homilię w języku polskim wyłosił ks. abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce. Po Mszy św przeszła historyczna procesja Bożego Ciała z Hali Ludowej do Katedry – procesja wyjątkowa, jedyna, niepowtarzalna w dziejach tego miasta. Kroczyły w niej delegacje kongresowe w regionalnych strojach z różnych regionów naszego kraju i ze wszystkich kontynentów świata. Gdy baldachim wychodził z Hali Ludowej czoło procesji opuszczało już pl. Grunwaldzki. Wrocław przez tydzień czasu był stolicą Eucharystyczną świata

Drugie ważne wydarzenie, do którego nawiązujemy w tym roku, to powstanie we Wrocławiu w roku 1702 Akademii Leopoldyńskiej z Wydziałem Teologicznym, która dała początek Uniwersytetowi Wrocławskiemu. W ciągu trzystu lat Wydział Teologii we Wrocławiu wykształcił dziesiątki tysięcy kapłanów i świeckich teologów, którzy uczynili dla

Kościola tyleż dobra. Czyż nie mamy zatem za co dziś dziękować Chrystusowi Eucharystycznemu.

W naszej refleksji homilijnej nie chcemy jednak tylko wspominać przeszłości. Trzeba nam także powrócić do terażniejszości i do przyszłości, a tę ostatnią – jak wiemy – ma kształtować słowo Boże, głoszone na liturgii. Zawiera ono dziś szczególne odniesienie do Eucharystii.

## **2. Przesłanie Bożego słowa**

Pobieżnie patrząc wydawać by się mogło, że jest w nim mowa jedynie o pokarmie Eucharystycznym, ale były w dzisiejszym biblijnym przesłaniu także krótkie teksty mówiące o pokarmie słowa. Te obydwa pokarmy łączą się bowiem ze sobą. Słowo objaśnia pokarm eucharystyczny. Oznajmia, że daje on człowiekowi już na ziemi Boże życie, a po śmierci życie wieczne, że cementuje on jedność wśród tych, którzy ze czcią i miłością go przyjmują. Z kolei chleb eucharystyczny daje moc do wypełniania słowa, do wytrwania w miłości Chrystusa.

W pierwszym czytaniu słyszymy pouczenie: „Nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszystkim, co pochodzi z ust Pana” Jest także jasne wskazanie: „Nie zapominaj twego Pana Boga, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” Jakie to ważne upomnienie na dziś i jutro każdego człowieka, ale także na dziś i jutro Europy i świata. Oto zauważamy, jak kolejny już raz w dziejach człowiek chce się Bogu wyrwać. Liberalni konstruktorzy nowego porządku w Europie powiadają, że nie potrzebne jest żadne odniesienie do Boga. Mówią jedynie o chlebie, o ekonomii, o pieniądzu, a gardzą, albo przynajmniej nie chcą słyszeć, o tym, „co pochodzi z ust Pana” Jan Paweł II nie przepuści okazji, żeby nie przypomnieć o potrzebie liczenia się z nauką Chrystusa, by nie przypomnieć o chrześcijańskich korzeniach naszego kontynentu. W ostatni piątek, 24 maja w czasie 96 podróży apostołskiej powiedział w Sofii w Pałacu Kultury do bułgarskich przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki, że Europa, która stawia Boga poza nawiasem, jest błędem, że Europa bez chrześcijaństwa jest nieporozumieniem, że Europa dzisiejsza tak naprawdę mniej potrzebuje polityków, ekonomistów, prawników, informatyków, menedżerów, a więcej po prostu uczciwych ludzi, potrzebuje tych, którzy wbrew przyjętej modzie gotowi są płynąć pod prąd, którzy odważnie potrafią zakwestionować wszystko to, co we współczesnej Europie jest złem, nieporozumieniem. „Nie zapominaj twego Pana Boga” – to ważna lekcja na dziś i jutro Kościoła i świata.

Drugie ważne stwierdzenie i zarazem wezwanie zawarte w ogłoszonym dziś Słowie kryje się w słowach: „Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 44). W tekście jest mowa o podwójnym czasie życia: życiu ziemskim i wiecznym. Przyjmu-

jący z wiarą i miłością Ciało Pańskie otrzymują życie Boże w sobie, trwanie w przyjaźni z Chrystusem: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” A więc jest to coś szczególnego w nas. Chrystus mówił: „Królestwo Boże jest w was” Ale także mówił dziś: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 44). A więc warto spożywać ten chleb, bo roztacza się wspaniała perspektywa, której żaden z wielkich tego świata nie potrafił odsłonić przed pragnącym nieśmiertelności, człowiekiem. Nikt dotąd nie powiedział: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”

Działo się to w latach powojennych w Libii. Polski, kontraktowy robotnik wynalazł w tym kraju muzułmańskim maleńki kościółek, w którym odprawiał kapłan katolicki raz w miesiącu Mszę św. W jedną z niedziel pojawił się w kościele nieznanemu muzułmanin. Ustawił się do Komunii św tuż przed Polakiem. W momencie przyjmowania Komunii św. dokonał czegoś zaskakującego. Wyrwał kapłanowi z ręki hostię i uciekł z nią z kościoła. Polak ruszył za nim. Chciał go powstrzymać przed profanacją świętej postaci. Zdołał go dopędzić i zapytał, co robisz? A ten spokojnie wyjaśnił: mam umierającą matkę. Ktoś jej powiedział, że chrześcijanie mają w kościele taki chleb, że kto go spożywa będzie „żył na wieki” Matka wysłała mnie po ten chleb. I niosę go mamie. Polski gasterbeiter zrezygnował z dalszych wyjaśnień. Zawrócił do kościoła. W drodze powrotnej zastanawiał się, kto miał silniejszą wiarę w moc Chleba eucharystycznego: muzułmanin z umierającą matką czy on.

### **3. Wnioski praktyczne**

Siostry i bracia! Za chwilę zaśpiewamy, tu w katedrze czy w czasie procesji: „On się nam daje cały, z nami zamieszkał tu, dla Jego boskiej chwały, życie poświęćmy Mu. Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój, bo tu już nie ma chleba, to Bóg, to Jezus mój” „Twoja część chwała nasz wieczny Panie, na wieczne czasy, niech nie ustanie. Tobie dziś dajem z rzeszą tych ludzi, pokłon i pienia, my Twoi słudzy” Włóżmy dziś całych siebie w słowa pieśni, które wyśpiewamy Chrystusowi. Niech za tą pobożnością eucharystyczną, dziś publicznie wyznawaną, pobiegnie potem nasze życie. Obyśmy wszyscy w chwilach zniechęceń, niepowodzeń, ale i w chwilach zwycięstwa, doświadczali prawdy słów Apostoła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).



## Ozędzie Jezusa a homoseksualizm

Refleksja nad człowiekiem prowadzi także do pytania o jego godność, o jego specyfikę osobową w otaczającym go i rozeznawanym, przede wszystkim intelektualnie, świecie. Człowiek to szczyt stworzenia. Uświadomienie sobie tej rzeczywistości nakłada rozeznanie osobowych zobowiązań, które dotyczą siebie samego, a w dalszej perspektywie także i innych ludzi indywidualnie, jak i wspólnot, a w końcu i całego świata.

Ubogacającym elementem spojrzenia na człowieka jest antropologia teologiczna, która nie neguje osiągnąć antropologii filozoficznej, ale sięga do nowości człowieka znaczonej objawieniem. Wejście Jezusa z Nazaretu w ludzki świat nadało mu nową jakość. Idzie tu przede wszystkim o prawdę o człowieku przyniesioną przez objawienie Starego i Nowego Przymierza. To nie może być obojętne dla chrześcijańskiej wizji człowieka. Skłonność homoseksualna przybiera czasem skomplikowane przejawy rozeznawane osobowo i wspólnotowe. Zatem nasuwa się pytanie, jak widzi ją Kościół, i to w bogactwie antropologii filozoficznej i teologicznej oraz w darze prawdy Jezusa z Nazaretu.

### 1. Seksualność, płciowość i ludzka miłość

„Nie jest dobrze, aby człowiek był sam” (Rdz 2, 18). Tymi słowami Księga Rodzaju wprowadza nas w opis stworzenia Ewy, daru dla Adama w jego upragnieniu osoby, a nie tylko innych stworzeń, które nie były w stanie sprostać jego oczekiwaniom (por. Rdz 1, 28-31). To określenie statusu Adama w relacji do siebie oraz do drugiej osoby stworzonej z jego ciała (por. Rdz 2, 21-23), to w perspektywie spotkanie pierwszych ludzi, różnej płci, ale równych w godności oraz zobowiązaniach, tak ludzkich, a więc stwórczych, jak i zbawczych.

Ta historia stworzenia wyjaśnia różnicę między kobietą i mężczyzną, jednocześnie wskazując także na zróżnicowane istnienie, jako dar dla obu, w sposób równy, tak samo na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26). Człowiek, niezależnie od płci czy innych różnic, jest ostatnią istotą stworzoną przez Boga, jest Jego upragnionym obrazem na ziemi.

Podobieństwo do Boga ma umożliwić panowanie nad stworzeniami oraz ich wykorzystywanie dla swego rozwoju. Ponieważ do wykonywania władzy nad przyrodą człowiek potrzebuje rozumu i woli, bo same fizyczne władze tu nie wystarczą, więc przez ich posiadanie najbardziej upodabnia się do Stwórcy. Tak oto człowiek, w zróżnicowaniu płci został powołany do miłości. Ma być otwarty na drugiego człowieka, tj. mężczyznę lub kobietę, w darze jedności małżeńskiej, znaczonej miłością! otwarciem ku życiu (por. KKK 2331-2336).

Zgodnie z Księgą Rodzaju, wskazuje się na komplementarność między kobietą i mężczyzną, tak fizyczną jak i duchową. Ich wzajemne oczekiwanie oraz ukierunkowanie bycia razem, ku zaistnieniu osobowej pełni stanowi dar, otwarty na miłość i życie. To są wręcz naturalne wartości relacji między nimi i one nadają sens tej wspólnoty oraz komunii.

Życia i miłości nie można oddzielać. Idzie tu o refleksję na temat jedności człowieka ze Stwórcą, co jest ukierunkowaniem Bożego działania ku komunii międzyosobowej, tj. poprzez zwrotny dar dwojga osób różnej płci (por. Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, 1. 10. 1986, nr 6).

Przecież mężczyzna i kobieta są zadani sobie wzajemnie i na tej drodze mogą osiągnąć naturalny oraz nadprzyrodzony rozwój.

Już od stworzenia relacje seksualne Adama i Ewy były widziane jako dobre wobec miłości. Wyrażały one ludzką miłość ofiarowywaną komuś drugiemu oraz pełnię jedności z drugą osobą innej płci. To wszystko miało jednocześnie być otwarte ku owocom życia w tym związku; najlepiej w regularnej rodzinie.

„Kościół, posłuszny Panu, który go założył i obdarzył życiem sakramentalnym, sprawuje w Sakramencie Małżeństwa czytelny zamysł oblubieńczego i życiodajnego związku mężczyzny i kobiety. Jedynie w stosunku małżeńskim współżycie płciowe może być moralnie dobre” (List do biskupów, nr 7). To sakramentalny znak jedności osobowej w różnicy płci, ale i czasem tylko naturalnej jedności dwojga ludzi różnej płci (np. dla niechrześcijan).

Ta niepowtarzalna relacja międzyosobowa jest wyzwaniem dla poprawnej wizji odniesień między kobietą a mężczyzną. Tutaj miejsce osadzenia poszczególnych osób, w ich różnicy płci pozostaje wyzwaniem ku spełnieniu powołań jakie niosą poszczególne osoby.

Można powiedzieć, że zgodnie z prawem naturalnym, każde inne użycie seksualnych możliwości, poza związkiem małżeńskim jest dla chrześcijan grzeszne i w ten sposób może prowadzić do frustracji i wyrzutów sumienia. Te postawy, to oddzielenia od Bożego Stwórcy oraz Jego zamysłu wobec relacji między mężczyzną i kobietą. Trwałe małżeństwo różnych płci pozostaje, zgodnie z antropologią chrześcijańską oraz nauczaniem Kościoła, najpewniejszą drogą wzajemnego wydoskonalenia siebie oraz wzajemnej wspólnoty.

## **2. Dyskusja wokół homoseksualizmu**

Adam i Ewa, pierwsi rodzice zniszczyli swój pokój stwórczy oraz zbawczy poprzez egoistyczne nieposłuszeństwo Bogu. W swej wolności odrzucili dar wolności. Tym samym popełnili grzech pierworodny, który zniszczył doskonałość ludzkiej natury.

W dziełach spełniania się Boga Jahwe jest wielu, którzy rozeznali braki pokoju zewnętrznego, m.in. stwierdzili że są nadzy, ubodzy czy prze-

śladowani. Jednocześnie poprzez te znaki stali się bardziej godni Jahwe, który jest bliski każdemu człowiekowi (por. Rdz 3, 10).

W Starym i Nowym Przymierzu, znacznym dramatyzmem grzechu pierworodnego oraz grzechów indywidualnych, doświadcza się jego skutków. Grzech ten wypaczył i zaciemnił podobieństwo do Stwórcy. Jest on wyzwaniem wobec Jezusa z Nazaretu, który jest dawcą nowego życia. To On staje jako nowy Adam, posłany w miłości.

Co więcej, grzech pierworodny osłabił partycypację znaczenia ludzkiego ciała w różnicy płci. Wobec grzechu pierwszych rodziców, stawia on trudność pozytywnego trwania teologii, a także antropologii ciała oraz jego funkcji i rozeznania miłosnego daru między mężem i żoną (List do biskupów, nr 6). W tym kontekście posłanie Jezusa z Nazaretu rozwiązuje ponownie prawdę o relacji między kobietą i mężczyzną.

Z powodu grzechu pierworodnego ludzka natura, przeznaczona do doskonałości, jest w historii zbawienia wymieszana z osobowymi i naturalnymi siłami właściwymi jej już po grzechu Adama. Zranienie w siłach naturalnych nie jest winą konkretnego człowieka, a konsekwencją negatywnego wyboru pierwszych rodziców (por. KKK 405). W kontekście ludzkiej natury oraz jej antropologicznej rzeczywistości, homoseksualizm jest jednym z nieporządków czy zaniedbań w skłonnościach seksualnych, zwłaszcza przez uzależnienie od skutków grzechu pierworodnego.

Według nauki Kościoła „homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci” (KKK 2357). Jednak w konkretnych postawach i dziełach jest to często zagadnienie bardziej skomplikowane i trudne w ocenie. Zatem definicje pozostają tylko propozycjami, które muszą być otwarte na sytuacje czy przejawy życia poszczególnych osób.

Jak każdy nieporządek, homoseksualizm wypacza, wręcz niszczy pozytywne pragnienia ludzkiej natury. Wykorzystując zaś, często w sposób zakamuflowany, jej słabość potęguje skłonności do zła, które oddziaływały na drugiego człowieka.

Z drugiej jednak strony przeżywanie homoseksualnych skłonności jest wezwaniem do walki i do wydoskonalania osobowej godności (por. KKK 405). Ten swoisty wręcz dramat życia nie powinien oznaczać rezygnacji z podjętego dobra, z walki o nie.

Kościół dostrzega różnicę między samymi skłonnościami, a świadomym podążaniem za nimi wskutek homoseksualnego pociągu. Kościół dostrzega różnicę między dramatem pokusy a tymi, którzy są w tym aktywni i podejmują działania angażujące innych ludzi.

Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że osoba, która doświadcza seksualnych skłonności ukierunkowanych do tej samej płci nazywa się osobą homoseksualną. Ta opinia jest ważną dla szczegółowych rozstrzygnięć.

To zdanie jest oczekiwane przez różne środowiska, nie tyle jako podstawa do rozstrzygnięć faktycznych czy prawnych, co bardziej etycznych.

Dobrowolna seksualna aktywność albo wszelka inna forma zmysłowych kontaktów podejmowanych dla uzyskania seksualnego zadowolenia, między osobami tej samej płci jest często określana jako homoseksualizm aktywny. Ponieważ grzech pierworodny, w swym nieuporządkowaniu jawi się jako dalsza przyczyna homoseksualizmu, stąd bliższą wydaje się być naturalna złożoność tego fenomenu, nadal nie do końca rozeznanego.

Ponieważ to sprzeciwia się planowi Stwórcy, akty homoseksualne są same w sobie wewnętrznie nieuporządkowane wobec naturalnego planu wpisanego w człowieka. Zatem każdy, kto dobrowolnie zgadza się na homoseksualizm aktywny jest w stanie ciężkiego grzechu i zarazem dalekim od owocności zbawczego orędzia Jezusa Chrystusa (por. KKK 2357). Zatem człowiek przez aktywny homoseksualizm unieważnia w sobie Boży obraz, jaki niesie z woli Stwórcy

Poprzez odrzucenie czystości aktywni homoseksualiści udaremniają realizację wezwania do miłości oraz do dania siebie drugiej osobie przez małżeński znak jedności między mężczyzną i kobietą (List do biskupów, nr 7). Tymczasem dla niektórych tzw. czysta aktywność homoseksualna wydaje się być celem niezbędnym dla dobrego aktu seksualnego. Jest to egoistyczne widzenie tylko siebie, zwłaszcza wobec otwarcia się na inną płć.

Pismo św. ukazuje homoseksualną aktywność jako poważną deprawację i traktuje ją „jako zgubne następstwo odrzucenia Boga” (Kongregacja Nauki Wiary, *Persona humana. Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, 29. 12. 1975, nr 8; por. List do biskupów, nr 6; Rz 1, 24-27; 1 Kor 6, 10; 1 Tm 1, 10). Każde niemoralne życie, które jest niesprawiedliwością, wręcz ze swej istoty ściąga karę. Co więcej, sam rozum daje tu rozeznanie, a jego konsekwencją winno być oddanie czci Bogu. Nieporządek moralny jest niesprawiedliwością, która, obok bałwochwalstwa – bezbożności, stanowi inny aspekt zachowania się pogan, tak mocno krytykowany w Starym Testamencie.

Kościół wspomaga osoby homoseksualne w zmaganiu się z nieporządkiem wynikającym ze skłonności i w dostosowaniu się do prawdy o sobie, prawdy opartej na Jezusie Chrystusie. Jego celem jest Ojciec, a drogą, która do Ojca prowadzi, jest On – pośrednik, bez którego nikt nie przychodzi do Ojca. Jezus jest drogą, bo jest pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, wcielonym Bogiem-Człowiekiem. Jest też drogą przez swoją naukę, bo jej przestrzeganie prowadzi do Ojca. Jest drogą dla wszystkich, ponieważ wierząc w Niego i żyjąc według Jego prawa wszyscy mogą dojść do życia wiecznego. Jest drogą wyłączną, poza którą nie ma innego sposobu dojścia do zbawienia (por. J 14, 6).

„Odrzucając błędne opinie dotyczące homoseksualizmu, Kościół nie ogranicza, ale raczej broni wolności i godności, rozumianych w sposób właściwy i autentyczny” (List do biskupów, nr 7). Dlatego nie można popierać prawa cywilnego ochraniającego „zachowania, dla których nikt nie może się domagać jakiegokolwiek prawa” (List do biskupów, nr 10).

Mając na względzie przesłanie Ewangelii, Kościół ocenia negatywnie homoseksualne zachowania. Jednocześnie broni homoseksualne osoby przed tymi formami dyskryminacji, które są niesprawiedliwym atakiem na ich godność. Zasługują one jako osoby zawsze na szacunek, współczucie czy wręcz delikatność (por. KKK 2358; Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące odpowiedzi na propozycje ustaw o niedyskryminacji osób homoseksualnych*, 24. 07 1992, nr 11). Duszpasterski wysiłek Kościoła zmierza do tego, aby im pomóc w znalezieniu pokoju w życiu znaczącym czystością i panowaniem nad sobą (por. KKK 2359).

Nauka wskazuje, że cierpiący z powodu homoseksualnych skłonności nie są całkowicie odpowiedzialni za swoją kondycję. Nikt nie jest więc upoważniony, aby oceniać taką osobę jako niegodną szacunku. Kościół ukazuje, że z pomocą Jezusa Chrystusa, przyjmowania Sakramentu Pojednania i Komunii św. ascetycznego wysiłku, i – w niektórych przypadkach – medycznej terapii, mogą oni unikać grzechu i postępować w doskonałości.

Każdy powinien czynić to co jest słuszne, a to jest możliwe we współpracy z Bożą łaską. Tylko dzięki temu mężczyźni i kobiety są zdolni do umacniania własnej integralności. Kościół uznaje godność wszystkich osób, w tym osób homoseksualnych.

Z drugiej jednak strony, z podobną stanowczością, Kościół ocenia zło wyrażające się w słowach czy działaniu ukierunkowane ku homoseksualnym osobom. Takie zachowanie naraża na niebezpieczeństwa, m.in. jest atakiem na zasady zdrowego życia społecznego. Prawa człowieka powinny promować autentyczny respekt dla niezbywalnej godności każdej osoby, także w ich wyrazach wspólnotowych (por. List do biskupów, nr 11-12).

### **3. Wokół duszpasterstwa osób homoseksualnych**

Kościół idąc za przykładem Jezusa z Nazaretu, nikogo nie odrzuca, lecz przeciwnie otwiera ramiona ku wszystkim, ku mężczyznom i kobietom. „Kościół jest miejscem, w którym ludzkość powinna na nowo odnaleźć swoją jedność i swoje zbawienie. Jest on «światem pojedynym»” (KKK 845). Ostatecznie „(...) całe zbawienie pochodzi jedynie od Chrystusa-Głowy przez Kościół, który jest Jego Ciałem” (KKK 846).

Wraz z inicjatywami opartymi na miłości, chrześcijaństwo pozostaje wierne Bożym wskazaniom odnoszącym się do człowieka. Wskazuje ono na miłość ukierunkowaną ku wszystkim, zwłaszcza w szukaniu ich zbawienia.

Kościół wierzy, że zbawcze doskonalenie pokoju i szczęścia może być skuteczne, gdy będzie oparte na Jezusie z Nazaretu. Stąd musi on proklamować chrześcijańską moralność, mimo że spotyka wobec niej opozycję, a niekiedy nawet prześladowanie i męczeństwo (por. Jan Paweł II, encyklika *Veritatis splendor*, 6. 08. 1993, nr 91). To dotyczy także sfery seksualności człowieka, w jego różnicy płci oraz ich relacji.

Dlatego każdy duszpasterz lub nawet świecki, czy osoba zakonna, zaangażowani apostołsko wobec osób homoseksualnych powinni spełniać m.in. takie podstawowe warunki i zalecenia:

1. Respektowanie osób homoseksualnych wymaga uznania, że grzeszne czyny, jakimi są świadome akty homoseksualne, poniżają ludzką godność. Mimo to duszpasterze winni wyraźnie zapewnić, że wszystkie osoby homoseksualne objęte są tą samą troską pasterską, jeśli wyrażą taką gotowość. Niestety współcześnie są oni poddawani rozpowszechnianym błędnym usprawiedliwieniom aktywności homoseksualnej. Tymczasem jest ona konsekwencją zewnętrzną czy nawet w niektórych przypadkach tylko wewnętrzną ich trudnej do opanowania homoseksualnej skłonności (por. *Persona humana*, nr 8).

2. Aby być wierni Kościołowi, duszpasterze troszczący się o homoseksualne osoby muszą jasno ukazywać winę moralną, a niekiedy i prawną jaką niosą homoseksualne postawy. Bez odrzucenia dobrego subiektywnie pragnienia, duszpasterze winni być wierni wobec nich w komunikowaniu konieczności bycia w zgodzie z wymaganiami moralnej prawdy

W takiej sytuacji niektórzy są czasem zszokowani; mogą nawet poczuć się jakby odrzuceni przez Kościół, który wydawał się im tylko darem miłości. Duszpasterska troska o osoby homoseksualne może być bardziej efektywna, gdy uświadomi im, że Kościół akceptuje ich osobowe godności. Jednocześnie pragnie pomagać im w zrozumieniu nauczania Kościoła.

3. Tylko w wysiłku zgodnym z Ewangelią, osoby homoseksualne mogą zdobyć pokój i panowanie nad nieuporządkowanymi skłonnościami. Do panowania nad sobą powinny być zachęcane, a także do poznania prawdy o miłości Chrystusa, do której „przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżyć się one – stopniowo i zdecydowanie – do doskonałości chrześcijańskiej” (por. KKK 2359). Dlatego duszpasterskie wysiłki ku osobom homoseksualnym powinny preferować ascetyczny wysiłek, znaczony akceptacją woli Bożej, a dalej uznanie siebie za dziecko Boże (por. List do biskupów, nr 12).

Z pokorą, duszpasterze powinni zachęcać wierzących homoseksualistów do nadziei w pomoc Zmartwychwstałego, do zaufania Jego miłości, że Duch Święty wyda owoce jak „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23). To owoce Ducha Pana Nowego Przymierza, a nie tylko wysiłku ciała.

W tym kontekście św. Paweł upomina Galarów: „A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z jego namiętnościami i pożądaniem” (Ga 5, 24). Chrześcijanie, którzy są jednością z Chrystusem (por. J 2, 20; 3, 28) otwarli się ku „nowemu stworzeniu” Ponieważ życie chrześcijańskie ma źródło w Duchu Świętym, stąd i ich postępowanie winno być zgodne ze wskazaniami tegoż Ducha. Dlatego osoby homoseksualne powinny użyć właściwych metod rozeznania swej godności, tj. mieć pragnienie wzrostu w czystości, włączając w to przyjmowanie Sakramentu Pokuty i Komunii św

4. Autentyczność przepowiadania Ewangelii musi być zagwarantowana przez pewność, iż zaangażowani na rzecz osób homoseksualnych – duchowni i zakonnicy oraz zakonnice i świeccy, winny być przekonani co do słuszności nauczania w tym względzie i głosić je integralnie. Zatem na stopniu hierarchicznym wymagane jest wyznawanie pełnego nauczania Kościoła.

Każde przyciągnięcie nowych członków do Kościoła, do orędzia Ewangelii wymaga świadków Także apostołat wobec osób homoseksualnych, jak również wobec tych, którzy czują w tej dziedzinie swoisty ostracyzm wobec Kościoła, wymaga komunikowania całego nauczania. Stąd pewna nieśmiałość w tym względzie szkodzi trosce o osoby homoseksualne.

5. Wszyscy ministrowie Kościoła zaangażowani wobec osób homoseksualnych powinni być zgodni między sobą oraz pracować w ścisłej jedności pod przewodnictwem lokalnego biskupa. Tylko to zapewnia, że ministrowie ci są gotowi reflektować oraz oceniać swoją posługę wobec wierności katolickiemu nauczaniu w tym względzie.

6. Duszpasterze pełniący posługę wobec osób homoseksualnych powinni wskazywać, że negatywna ocena homoseksualnej aktywności nie jest dyskryminacją osób dotkniętych tym doświadczeniem (por. List do biskupów, nr 9). Ci, którzy akceptują homoseksualną kondycję jako pewną potencjalną możliwość sugerują jednocześnie, iż ona może być, nie tylko nieporządkiem ale i oskarżeniem wobec podjęcia aktywności homoseksualnej. „Otóż te zewnętrzne grupy pozostają pod wpływem poglądów sprzecznych z prawdą o osobie ludzkiej, która w pełni została nam objawiona w tajemnicy Chrystusa” (List do biskupów, nr 8).

Nawet bez przyjęcia takiego stylu myślenia czy przesłanek działań, przedstawiciele tych nurtów uznają w homoseksualizmie specyficzny rodzaj refleksji, trudnej do rozeznania i oceny. „Są oni także, chociaż nie w sposób całkowicie świadomy, wyrazicielami ideologii materialistycznej, która zaprzecza transcendentnej naturze osoby ludzkiej, jak również nadprzyrodzonemu powołaniu każdego człowieka” (List do biskupów, nr 8).

7 Duszpasterz zaangażowany na rzecz osób homoseksualnych winien być pozytywnie odniesiony do życia. Każdy powinien być niezależny od

grup, zwłaszcza faworyzujących „gay life-style” Ta niezależność powinna dotyczyć oceny postaw, które domagają się, aby homoseksualną kondycję, a zwłaszcza zachowania uznać jako ekwiwalentne, a nawet wyższe wobec życia w małżeństwie albo czystości: celibat, śluby zakonne czy życie samotne.

Duszpasterz oddelegowany do posługi dla osób homoseksualnych nie może przynależać do organizacji, promujących zmiany w prawie cywilnym, które mogłyby narażać na niebezpieczeństwo małżeństwa i rodziny (por. List do biskupów, nr 9). Te działania, zaakrobowane już przez niektóre państwa prowadzą ku negacji życia i rodziny.

Kościół jest świadomy odpowiedzialności za dar objawienia i wynikające z niego zobowiązanie obrony każdego człowieka. Zatem duszpasterskie programy wnoszą wkład wobec osób homoseksualnych w ich integrację z innymi oraz społecznościami.

W tym kontekście nie można zapomnieć, „że każde oddalenie się od nauczania Kościoła lub podyktowane chęcią zapewnienia opieki duszpasterskiej, pomijanie go milczeniem, nie jest formą autentycznego zainteresowania ani właściwego duszpasterstwa. Tylko to, co prawdziwe, może być w ostatecznym rachunku także pastoralne. Kiedy nie bierze się pod uwagę stanowiska Kościoła, wówczas mężczyznom i kobietom o skłonnościach homoseksualnych uniemożliwia się korzystanie z tej opieki duszpasterskiej, której potrzebują i do której mają prawo” (List do biskupów, nr i 5).

Homoseksualizm staje jako towarzyszący ludzkości, i to sygnalizowany w całej historii. Na przestrzeni dziejów, zwłaszcza w różnych systemach religijnych oraz kulturowych czy społecznych był on różnie oceniany. Mając jednak na względzie, przede wszystkim ludzką naturę oraz jej ukierunkowanie ku jedności różnych płci oraz wychylenie ku życiu oraz jego zapoczątkowaniu, nie znajdował on akceptacji oraz społeczne-go uznania, także w kulturze.

W przemianach cywilizacyjnych jego aktywne postawy znajdują niekiedy uznanie w pewnych środowiskach, a czasem dochodzi nawet do regulacji cywilno-prawnych, które starają się nadać tym związkom takie same prawa jak małżeństwom heteroseksualnym. Z tym wiążą się praktyczne zagadnienia szczegółowe, np. adopcja, wychowanie dzieci czy prawa majątkowe.

Mimo tych zjawisk. Kościół odnosi się z szacunkiem wobec wszystkich ludzi, a w tym osób homoseksualnych. Z drugiej zaś strony wskazuje na niemożliwość zaakceptowania nieuporządkowania w praktykach homoseksualnych. Wreszcie wskazuje także na potrzebę działań duszpasterskich, które odwołują się do ewangelicznej prawdy o człowieku.

Za: Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Nr 3/2002



# Spis treści

## **I. Akta Stolicy Apostolskiej**

27. Orędzie Jana Pawła II na XXXIX Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2002 roku, *Powołanie do świętości* 121
28. Orędzie Jana Pawła II na XVII Światowe Dni Młodzieży 2002 roku w Toronto 125
29. Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas kanonizacji o. Pio, Niedziela, 16 czerwca 2002 r., na placu św. Piotra w Watykanie 129
30. Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. z udzieleniem święceń kapłańskich, *Bądźcie świętymi szafarzami Bożego miłosierdzia* 131
31. List Jana Pawła II do uczestników II Światowego Zgromadzenia poświęconego problemom starzenia się ludności, *Ludzie starsi w życiu społeczeństwa* 133
32. Przemówienie Jana Pawła II do młodych na Lednicy, 18 maja 2002 r. *Chcecie pięknej miłości, zaproszcie Jezusa!* 136
33. Przesłanie Jana Pawła II do Katolickiej Unii Prasy Włoskiej, *Media i wychowanie* 137
34. Przesłanie Jana Pawła II do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, *Dobra Nowina w świecie mediów* 140

## **II. Akta Episkopatu Polski**

35. Apel Biskupów Polskich w sprawie pokoju 143
36. Homilia Prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Warszawie, 30 maja 2002 roku, *Otworzyć się na życie w miłości* 145
37. Homilia Prymasa Polski z okazji odpustu ku czci św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski wygłoszona w Warszawie, 18 maja 2002 r., *Jedność oplukana w Krwi Baranka.* 149
38. List pasterski w związku z uznaniem św. Andrzeja Boboli za patrona Polski, *Św. Andrzej Bobola patronem ewangelizacji w trudnych czasach* 154
39. List abpa Józefa Życińskiego przed wyborami samorządowymi, *Chrześcijanin a troska o małą ojczyznę* 157
40. List pasterski Prymasa Polski z okazji wmurowania kamienia węgielnego pod świątynię pw. Świętej Bożej Opatrzności w Warszawie, *Nie tylko dotrzymać słowa* 162
41. Podziękowanie za pielgrzymkę Ojca Świętego do Polski i wezwanie do realizacji jej przesłania 164

42. Przemówienie abpa Gądeckiego w Oświęcimiu z okazji uroczystości Edyty Stein, *Przez ducha i więzy krwi* 165
43. Słowo pasterskie o potrzebie trzeźwości w życiu ludzkim na 17 niedzielę zwykłą (28 lipca 2002) 170

### **III. Akta Metropolity Wrocławskiego**

44. Apel o pomoc dla powodzian. 173
45. Dekret podziału dekanatu Góra Śląska 174
46. Dekret podziału dekanatu Wrocław-Północ II (Psie Pole) 175
47. Dekret o regulacji granic między parafią pw św. Wawrzyńca w Śmiałowicach oraz parafią pw Wszystkich Świętych w Strzelcach Świdnickich 176
48. List pasterski z okazji 60. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Terezy Benedykty od Krzyża 176
49. Sierpniowy apel o trzeźwość 179
50. Zaproszenia do udziału w publicznej procesji z Relikwiami św. Stanisława Biskupa i Męczennika i św. Doroty Dziewicy i Męczennicy, (Wrocław, 1 września 2002 r.) 181
51. Zaproszenie duchowieństwa i wiernych na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy 185

### **V. Zarządzenia i komunikaty Kurii**

52. Wykaz dekanatów archidiecezji wrocławskiej na dzień 25 lipca 2002 roku 190
53. Odznaczenia 192
54. Nominacje. 193
55. Zwolnieni z pełnionej funkcji.. 192
56. Zmiany wśród duchowieństwa 194
57. Zmarli księża 200

### **VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu**

- Wprowadzenie ks. prof. dr. hab. Ignacego Deca, rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu do XXXII „Wrocławskich Dni Duszpasterskich” które trwały od 27 do 29 sierpnia 2002 r., *Jako katechizujący i katechizowani* 202
- Ks. Ignacy Dec, Homilia do absolwentów Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, wygłoszona w czasie jubileuszowego zjazdu, 21 września 2002 r. w katedrze wrocławskiej, *Na jubileuszowym święcie naszej „Alma Mater”* 206

## **VI. Pomoce duszpasterskie**

- Ks. Luis Laclaria SJ, *Zagadnienie ważności chrztu udzielanego w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich (mormonów)* 209
- Ks. Ignacy Dec, Wprowadzenie do dyskusji w Salonie Prof. Józefa Dudka, piątek, 17 maja 2002 roku, *Problem duszy ludzkiej – relikwi dawnej filozofii i teologii czy problem aktualny? – czy i jak mówić dzisiaj o duszy ludzkiej?* 215
- Ks. Ignacy Dec, Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu, 29 maja 2002 roku, *Szkoła z nowym Patronem* 219
- Ks. Ignacy Dec, Homilia mszalna wygłoszona w katedrze wrocławskiej w uroczystość Bożego Ciała, 30 maja 2002 r., *Rola Eucharystii w życiu indywidualnym i społecznym* 222
- Ks. Andrzej Franciszek Dziuba, *Ozędzie Jezusa a homoseksualizm* 225